Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 91 (9348) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 6 maja 1981 r. Nakład: 145.964 A Cena 1 zł

wiadomości dnia

Nieudana próba przewrotu w Boliwii

▲ *NOWY JORK — W Boliwii udaremniono próbę przewrotu zorganizowaną przez prawicową partię — boliwijską Falangę Socjalistyczną, na której czele stoi Carlos Valverde Barberi.*

Buntownicy wdarli się na teren, gdzie znajdują się zbiorniki ropy naftowej spółki „Occidental Petroleum", położony w odległości 180 km na północny wschód od Santa Cruz i zatrzymali tam w charakterze zakładników ponad 50 osób. Zażądali ustąpienia rządu kierowanego przez gen. Luisa Garcię Meza.

Przeciwko butownikom skierowano specjalne oddziały wojsk rządowych. Doszło do starć. Bunt stłumiono. Przeprowadzono liczne aresztowania.

Syria nie wycofa rakiet

▲ *BEJRUT — Miarodajne źródła w Bejrucie podały, że Syria nie zamierza ulec naciskom Izraela i nie wycofa przeciwlotniczych wyrzutni rakietowych, zainstalowanych ostatnio w Libanie w związku z nalotami na ten kraj izraelskiego lotnictwa wojskowego.*

Nowe gwiazdy

▲ *MOSKWA — Pięć nowych gwiazd, z których każda jest tysiące razy większa od Słońca, odkryli w gwiazdozbiorze Łabędzia (Cygnus) naukowcy z obserwatorium astrofizycznego Akademii Nauk Łotewskiej SRR.*

Eksplozja w hotelu

▲ *BONN — W poniedziałek, w ekskluzywnym hotelu w Bad Lauterberg w RFN doszło do katastrofy. Z nieznanych przyczyn nastąpiła tam eksplozja w kotłowni. 6 osób zostało rannych. Straty materialne szacuje się na około 10 mln marek.*

L. Breżniew przyjął K. Waldheima

▲ *MOSKWA — Leonid Breżniew przyjął we wtorek na Kremlu przebywającego z oficjalną wizytą w ZSRR sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima.*

Koncert na rzecz CZD w Paryżu

PARYŻ (PAP) — W sali Cortot w Paryżu odbył się koncert fortepianowy, z którego dochód został przeznaczony w całości na Szpital—Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka. W programie wieczoru, zorganizowanego staraniem Francuskiego Stowarzyszenia na Rzecz CZD oraz profesora Mariana Rybickiego z paryskiej szkoły muzycznej „Ecole Normale de Musique", znalazły się utwory Beethovena, Chopina, Debussy'ego i Musorgskiego w wykonaniu studentów tej szkoły: Madaleny Soveral (Portugalia), Erika Davoust, uczestnika pierwszego etapu eliminacji X Konkursu Chopinowskiego (Francja), Any Guijarro (Hiszpania) i Krasimira Stoiczewa (Bułgaria).

Rozmowy rządowo-związkowe w sprawie środków masowego przekazu

Po kilkudniowej przerwie wczoraj w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie wznowione zostały przed południem negocjacje zespołu roboczego przedstawicieli Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych i Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", poświęcone dostępowi „Solidarności" do środków masowego przekazu.

Podobnie jak podczas dwóch poprzednich części rozmów — również wczoraj dyskusja dotyczyła możliwości dostępu związku „Solidarność" do radia i telewizji, przygotowywania i opracowywania przez nią audycji i programów w tych środkach społecznego przekazu.

Dziś obraduje Sejm PRL

Poselskie interpelacje

WARSZAWA (PAP) — Dziś obraduje Sejm PRL. Początek obrad — o godz. 11.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych, o rządowym projekcie ustawy o rejestracji Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych oraz o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy w sprawie rejestracji organizacji międzyzwiązkowych. Sprawozdawcą będzie pos. Franciszek Sadurski.

Sejm ma rozpatrzyć jeszcze dwa projekty ustaw. Jeden — to nowelizacja prawa budowlanego (sprawozdawca — pos. Bogdan Łysak), a kolejny — dotyczy pracowniczych ogródków działkowych (projekt poselski — sprawozdanie ma złożyć pos. Olga Rewińska).

Posiedzenie Sejmu poprzedzą w godzinach rannych zebrania klubów poselskich PZPR i ZSL (klub SD obradował we wtorek).

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje punkt: interpelacje i zapytania poselskie.

Pos. Józef Różański skierował interpelację w sprawie zwalczania alkoholizmu, wskazując na ciągle zbyt mało skuteczne działania w walce z tym groźnym zjawiskiem, które powoduje tragedię wielu rodzin, w tym często dzieci. Nie zyskuje społecznej akceptacji wielokrotnie używana argumentacja, że znaczne ograniczanie sprzedaży i podwyższanie cen alkoholu zubaża wielodzietne rodziny o najniższych przychodach. Fakt upowszechnionego poglądu — pisze poseł — że państwo zainteresowane jest przede wszystkim wpływami ze sprzedaży alkoholu, a znacznie mniej zwalczaniem alkoholizmu, zmusza do radykalnych decyzji i działań.

Pos. Tadeusz Klofik zainterpelował rząd w sprawie zagospodaro-

Ciąg dalszy na str. 2

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Problem umacniania jedności partii

WARSZAWA (PAP) — Kolejne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR poświęcone było sprawom wynikającym z X Plenum Komitetu Centralnego oraz praktycznym przygotowaniom do IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii.

Myślą przewodnią obrad była kwestia umacniania jedności partii i jej zdolności do działania w oparciu o uchwały X Plenum KC oraz dyskusję, która wkroczy w powszechną, węzłową fazę po opublikowaniu podstawowych materiałów przedzjazdowych — stwierdził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski na spotkaniu z grupą dziennikarzy w dniu 5 bm.

Od IX Zjazdu dzieli partię 69 dni. Wybory w organizacjach PZPR zbliżają się do półmetka, z tym że stopień zaawansowania kampanii w poszczególnych województwach jest różny. W niektórych regionach jeszcze w maju, bądź na przełomie maja i czerwca odbędą się wojewódzkie konferencje PZPR. Jeśli chodzi o przebieg wyborów w ogniwach partii, zwraca uwagę niezwykle wyczulenie na wszystkie zagadnienia demokracji wewnątrzpartyjnej i wrażliwość na jakiekolwiek próby nierespektowania ustaleń regulaminowych, a zarazem wielka powaga i wysokie poczucie odpowiedzialności. Oceniając klimat wyborów, można mówić o zjawisku rewindykowania demokracji, o wzmożonej trosce o dobro partii.

Dotychczasowe rezultaty wyborów pozwalają już na sformułowanie pewnych uogólnień. We władzach organizacji partyjnych zachodzą dość duże zmiany — na korzyść ich odmłodzenia. Nie urzeczywistniane jest jednak

Ciąg dalszy na str. 2

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Pracowników Spółdzielczości Rolniczej

WARSZAWA (PAP) — W Miedzeszynie k. Warszawy w dniach 4 i 5 bm. obradował I Krajowy Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Rolniczej.

W toku obrad stwierdzono m. in., iż związek, którego podstawową funkcją jest ochrona społecznych i materialnych praw pracowniczych, popierać musi działania wszystkich organizacji społecznych i politycznych zmierzających do utrwalenia procesu odnowy oraz zapewnienia stabilizacji życia społeczno-gospodarczego kraju. Wiąże się to przede wszystkim z przyśpieszeniem reformy gospodarczej oraz określeniem w niej należnego miejsca dla spółdzielczości rolniczej, mającej do spełnienia ważne zadania związane z obsługą wsi i rolnictwa. Wskazywano na potrzebę połączenia odnowy ruchu związkowego z odnową organizacji spółdzielczości rolniczej.

W codziennej działalności związek powinien podejmować na w pełni partnerskich zasadach współdziałanie z innymi związkami zawodowymi, a w szczególności z działającymi w instytucjach obsługujących rolnictwo i zrzeszających rolników. Za szczególnie ważne uznali delegaci przedsięwzięcia mające na celu przeciwdziałanie nieprawidłowościom w pracy zakładów i jednostek spółdzielczych. Dotyczy to zwłaszcza takich spraw jak zapobieganie marnotrawstwu materiałów i surowców, obniżanie jakości wyrobów, spekulacja, sprzedaż protekcyjna i zwykłe nadużycia.

Zjazd dokonał wyboru władz. Przewodniczącym Rady Głównej NSZZ PSR został wybrany Wiktor Żaluk z woj. legnickiego.

Sesja WRN w Białymstoku

Mniej narzekań, więcej działań

Wczorajsza VIII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku poświęcona była omówieniu realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa w roku 1980 oraz realizacji uchwały WRN w sprawie programu rozwoju usług Spółdzielni Kółek Rolniczych i zadań głównych jednostek świadczących usługi dla rolnictwa w latach 1980—85.

W obradach sesji uczestniczyli m.in. I sekretarz KW PZPR — **Stefan Zawodziński** i sekretarz KW partii — **Włodzimierz Kołodziejuk.**

Jak wynikało z wystąpienia wojewody **Kazimierza Dunaja**, ubiegłoroczne wyniki w wielu dziedzinach gospodarki województwa były niezadowalające. Nastąpiło pogorszenie poziomu życia ludności, zadania ujęte w planie społeczno-gospodarczym województwa na rok 1980 w większości nie zostały wykonane. Nie wykorzystano w pełni mocy produkcyjnych i posiadanych zasobów pracy. Niekorzystnie przebiegała także realizacja zadań w rolnictwie.

Następstwem niskich wyników w produkcji stały się kłopoty z zaopatrzeniem rynku.

Negatywne zjawiska roku ubiegłego wywierają ujemny wpływ na realizację zadań gospodarczych roku bieżącego. Dlatego — stwierdził wojewoda K. Dunaj — konieczna jest analiza błędów i nieprawidłowości popełnionych

Ciąg dalszy na str. 2

„Pasze jak złoto" — w Łomżyńskiem

Plon rolniczej konkurencji

(INF. WŁ.) Konkurs „PASZE JAK ZŁOTO" podsumowano także w woj. ŁOMŻYŃSKIM. Termin wydania ostatecznego werdyktu przedłużył się, ponieważ z grona rolników pretendujących do nagród trudno było wybrać mistrza; wielu reprezentowało bowiem bardzo zbliżone wyniki. Przy ocenie wnikliwie rozpatrywano też wpływ ubiegłorocznych warunków atmosferycznych na produkcję pasz.

Kierując się przyjętymi kryteriami komisja zadecydowała, by nie ustalać kolejności miejsc, a po prostu dziesiątkę najlepszych, przyznając im równe prawa do nagród. Oto lista laureatów konkursu **Halina OSIECKA** z Bęckowa, gmina Szczuczyn, **Marian STANKIEWICZ** z Bukowa, gmina Rajgród, **Witold CHOJNOWSKI** z gminy Miastkowo, **Kazimierz ŁYNKO** z Mazewa, gmina Szczuczyn, **Tadeusz TARGOŃSKI** ze wsi Targonie-Krytuły, gmina Zawady, **Wacław DĄBROWSKI** z Zambrowa, **Dominik POGORZELSKI** ze wsi Targonie Wity, gmina Zawady, **Mieczysław JABŁONOWSKI** z Pszczółczyna gmina Kobylin Borzymy, **Antoni KACZYŃSKI** z Mystek Rzymu oraz zbiorowo — **WIEŚ RAKOWO** z gminy Szczuczyn.

W zeszłym roku do konkursu „Pasze jak złoto" przystąpiło w Łomżyńskiem 1218 rolników indywidualnych (pięć lat temu zaledwie 109) ze wszystkich gmin województwa. O palmę pierwszeństwa zbiorowo ubiegało się kilkana-

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat RTV

W dniu 6.05. od godz. 10.55 w programie I i 16.00 w programie II Telewizja Polska przeprowadzi transmisję z obrad Sejmu PRL.

Bezpośrednią transmisję prowadzić będzie również Polskie Radio od godz. 10.55 w programie I.

Stanowisko Polski w sprawie nowego ładu informacyjnego

NOWY JORK (PAP) — W nowojorskiej siedzibie ONZ trwają obrady Komitetu do Spraw Informacji. Przedmiotem prac tego organu jest polityka informacyjna ONZ oraz sprawy związane z wcielaniem w życie tzw. nowego ładu informacyjnego, którego celem — zgodnie z intencjami większości krajów świata — jest bardziej zrównoważona wymiana informacji między poszczególnymi regionami świata.

W debacie na forum Komitetu delegat Polski, Ryszard Krystosik poparł przyjęte na belgradzkiej sesji UNESCO rezolucje zmierzające do ustanowienia nowego ładu informacyjnego, który byłby istotnym elementem pozytywnego przekształcania stosunków między państwami. Nowy ład informacyjny stanowiłby czynnik umacniający pokój międzynarodowy, zrozumienie i współpracę oraz nowy instrument zwalczania rasizmu, apartheidu, kolonializmu i podżegania do wojny.

Środki masowego przekazu — kontynuował przedstawiciel Polski — mogą stać się istotnym czynnikiem budowy niewojskowych środków zaufania.

Jeśli jednak wykorzystywane one będą przy pomocy manipulacji, mogą odegrać rolę szczególnie szkodliwą — jako instrument psychologicznych działań wojennych i dywersji ideologicznej. Niektóre gazety, sieci radiowe i telewizyjne od dawna specjalizują się z premedytacją w działaniach na rzecz osłabiania i oczerniania procesów odprężeniowych, podważania wysiłków na rzecz powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Delegat Polski zwrócił się również do Sekretariatu ONZ o poinformowanie Komitetu o działalności Departamentu Informacji Publicznej w dziedzinie rozpowszechniania idei deklaracji ONZ o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Deklaracja ta została przyjęta z inicjatywy Polski w 1978 r.

Wkład Polaków w wyzwolenie Holandii

HAGA (PAP) — W związku z rocznicą oswobodzenia Holandii odbyło się wiele uroczystości poświęconych wkładowi Polaków w walce o wyzwolenie tego kraju spod okupacji hitlerowskiej.

W miejscowości Zaamslag, w prowincji Zelandia, ambasador PRL A. Bartoszek w obecności przedstawicieli władz lokalnych odsłonił pamiątkową tablicę na prowadzącym do miasta moście, który nazywać się będzie „Polskim mostem". Obok tablicy w betonie utrwalone są ślady polskiego czołgu i stóp polskich żołnierzy z Pierwszej Dywizji Pancernej gen. Maczka.

W Amsterdamie otwarto wystawę poświęconą wkładowi Polaków w wyzwolenie Holandii.

Na największym cmentarzu żołnierzy polskich w Holandii w Bredzie złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Próby rozładowania napięcia w Libanie

BEJRUT (PAP) — Trwają gorączkowe próby rozładowania napięcia w Libanie i zapobieżenia groźbie bezpośredniego konfliktu między Syrią a Izraelem. W poniedziałek syryjski wicepremier a zarazem minister spraw zagranicznych Abd el-Halim Chaddam rozpoczął w Bejrucie drugą turę rozmów mediacyjnych z prezydentem Libanu Eliasem Sarkisem, premierem Szafikiem Wazzanem i innymi osobistościami libańskimi. Chaddam przywiózł ze sobą syryjski dokument roboczy, który ma stanowić podstawę do dalszych negocjacji. Istnieje także dokument roboczy przygotowany przez prezydenta Sarkisa. Na krótko przed przyjazdem do Bejrutu minister Chaddam przeprowadził „konsultacje ostatniej chwili" z prezydentem Syrii — Hafezem Asadem.

Według bejruckich kół rządowych Syria proponuje w swym dokumencie roboczym, aby prawica libańska udzieliła pisemnego zobowiązania, iż nie będzie nawiązywała żadnych, pośrednich czy też bezpośrednich, kontaktów z Izraelem; aby wszystkie antagonistyczne ugrupowania w Li-

Ciąg dalszy na str. 2

Po porwaniu Ciro Cirillo

RZYM (PAP) — „Czerwone Brygady" ogłosiły w poniedziałek kolejny komunikat w sprawie chadeckiego działacza z Neapolu, Ciro Cirillo. Został on, jak wiadomo, porwany przez członków tej najkrwawszej z włoskich organizacji terrorystycznych 27 kwietnia. Niebawem ukazał się pierwszy i wkrótce drugi komunikat w tej sprawie, po czym terroryści na pięć dni zamilkli. Komunikat poniedziałkowy został znaleziony w koszu na śmieci przed jednym z kin neapolitańskich po sygnale telefonicznym animowego rozmówcy. Nawiązując do rozpoczynającego się tego dnia w Turynie procesu sądowego 131 domniemanych terrorystów „Czerwonych Brygad" i „Pierwszej Linii", autorzy stwierdzili, że „jedyny rzeczywisty proces", to ten, przed którym staje w „więzieniu ludu" Ciro Cirillo. Poparli nadto „autonomiczną walkę zorganizowanych bezrobotnych" i wezwali do rewolty „proletariuszy" z bud na kółkach, w których koczują po utracie mieszkań w wyniku tragicznego trzęsienia ziemi w rejonie neapolitańskim 23 listopada ub. roku. W piśmie wciąż brak listy żądań do spełnienia w zamian za ewentualne uwolnienie Cirillo. Jest natomiast informacja, że „więzień" „współpracuje" ze swymi porywaczami.

Nie ma mieszkań za dolary

LUBLIN (PAP) — Wojewoda lubelski, zgodnie z postulatami mieszkańców województwa, żądających zlikwidowania sprzedaży mieszkań spółdzielczych za dewizy, na wniosek spółdzielczości mieszkaniowej, podjął decyzję o przerwaniu sprzedaży tych lokali przez Biuro Handlu Zagranicznego „Locum".

W roku minionym przez „Locum" sprzedano w Lubelskiem 230 mieszkań (przy wyznaczonym limicie 300) a w pierwszym kwartale br. 19 (przy limicie 100) spółdzielczość zobowiązana jest jeszcze dostarczyć mieszkania kilkudziesięciu nabywcom z roku ubiegłego, co zostanie załatwione do końca br. Na tym praktycznie biorąc zostanie zakończona w Lubelskiem — zgodnie z wolą spółeczeństwa — sprzedaż za dewizy mieszkań, na które latami czekają tysiące rodzin.

Komunikat GKBZH w Polsce

Ktokolwiek wie...

WARSZAWA (PAP) — Komisja do Śledztw Specjalnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzi postępowanie o pozbawienie obywatelstwa amerykańskiego Stanisława Stankevicha, Nicolaja Scorsa, Iwana Kosiaka i Jana Awdzieja. Wymienieni podejrzani są o współpracę z okupantem hitlerowskim w okresie drugiej wojny światowej oraz o działanie na szkodę obywateli polskich oraz radzieckich, a także tych państw Między innymi wiadomym jest, że Awdziej stał na czele białoruskiego tak zwanego samorządu, w latach okupacji hitlerowskiej, powiatu Nieśwież.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce uprzejmie prosi osoby, które znały wyżej wymienionych, mają wiadomości o ich zachowaniu się w okresie drugiej wojny światowej i działalności na szkodę obywateli państwa polskiego i zaprzyjaźnionych z nim państw oraz na korzyść okupanta hitlerowskiego o przekazanie tych informacji oraz imion, nazwisk i adresów świadków i ewentualnie dokumentów na adres: Warszawa, Al. Ujazdowskie 11, pok. 128, tel. 28-44-31 wewnętrzny 573.



W więzieniu Maze w Belfaście zmarł Bobby Sands, członek „Skrzydła tymczasowego" IRA. Na wieść o śmierci Sandsa w mieście doszło do gwałtownych demonstracji. NA ZDJĘCIU: jeden z uczestników demonstracji przy podpalonym przez demonstrantów samochodzie w centrum miasta. CAF — UPI — telefoto

Dlaczego zmarł Bobby Sands?

LONDYN (PAP) — W Irlandii Północnej utrzymuje się napięta sytuacja i obawy przed nowym rozlewem krwi w związku ze zgonem we wtorek nad ranem w 66 dniu głodówki, więźnia Ira Bobby Sandsa. W ostatnim okresie strajku głodowego Sands stracił wzrok, a na 44 godziny przed śmiercią zapadł w stan letargu. Sands zmarł w obecności swej rodziny, trzymając w rękach krucyfiks, podarowany mu przez specjalnego wysłannika papieża, Johna Magee, któremu nie udało się odwieść go od kontynuowania akcji protestacyjnej, podjętej 1 marca w celu wywalczenia dla bojowników IRA odsiadujących wyroki w zakładach karnych statusu więźniów politycznych.

Sands był 13 Irlandczykiem, który zmarł w następstwie sięgnięcia po tradycyjną broń patriotów irlandzkich — strajk głodowy, jednakże pierwszym zmarłym w wyniku podobnej akcji protestacyjnej w Ulsterze. Listę więźniów zmarłych wskutek dobrowolnej głodówki otwiera Thomas Ashe, przywódca nieudanego wielkanocnego powstania antybrytyjskiego w Dublinie w 1916 roku. Zmarł on we wrześniu 1917 roku po 5 dniach w następstwie przymusowego odżywiania. Najbardziej znanym działaczem Irlandzkim, który zmarł w wyniku głodówki (po 74 dniach) był burmistrz Cork, Terence Mcswiney, przetrzymywany w więzieniu Brixton w Londynie. Natomiast ostatnim zmarłym w takich okolicznościach więźniem IRA był Frank Stagg, w lutym 1976 po 62 dniach głodówki. Zgon nastąpił przy czwartej próbie strajku głodowego Stagga, trzymanego w więzieniu Wakefield w Anglii. Strajki głodowe są pełną ostrość jako broń polityczną zyskały dopiero w początku lat siedemdziesiątych, po wybuchu w Ulsterze wojny domowej, natomiast wcześniej nie miały tak dalekosiężnych skutków. Od roku 1974 władze brytyjskie zrezygnowały z uciekania się do przymusowego odżywiania osób odmawiających przyjmowania posiłków za wyjątkiem pacjentów zakładów dla umysłowo chorych.

Zgon Sandsa, aczkolwiek oczekiwany wobec nieustępliwej postawy bojownika IRA, wywołał w Irlandii Północnej wstrząs. Natychmiast po jego śmierci przez ok. 3 godziny, do pierwszego brzasku, w Belfaście dochodziło do sporadycznych incydentów między demonstrantami i siłami porządkowymi. Demonstranci obrzucili policję i gmachy publiczne butelkami z benzyną, policja otwarła ogień strzelając kulami kauczukowymi. W katolickiej dzielnicy Belfastu wzniesiono kilka barykad, podpalonych zostało 6 budynków, w tym bank, zakłady celulozowe i opuszczony kościół metodystów. W kilku obwodach wszystkie boczne ulice zostały zablokowane, a na ulicach przelotowych toczyły się walki między demonstrantami i policją. Tragiczną wieść o zgonie Sandsa sympatycy IRA obwieścili uderzając w pokrywy pojemników na śmieci.

Kolejne przesłuchanie Edmunda Bałuki

SZCZECIN (PAP) — 5 bm. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Szczecinie odbyło się kolejne przesłuchanie Edmunda Bałuki.

Jak poinformowano dziennikarza PAP w prokuraturze, udzielił on wyjaśnień na przedstawione mu zarzuty i odpowiadał na pytania zadane przez prokuratora. Przypomnijmy, że prokurator sformułował przeciw E. Bałuce trzy podstawowe zarzuty. Pierwszy dotyczy jego współpracy z radiem „Wolna Europa", drugi — redagowanego przez niego biuletynu „Szerszeń" którego 15 numerów rozkolportowano na terenie Polski; ostatni zaś zarzut dotyczy nielegalnego przekroczenia granicy w drodze powrotnej do kraju.

Przesłuchania, w których uczestniczą obrońca E. Bałuki oraz przedstawiciel KZ NSZZ „Solidarność" w Stoczni Szczecińskiej będą kontynuowane.

Zdumiewająca nagroda

Próba rewizji historii hitleryzmu

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: Działająca w Los Angeles w Kalifornii ultrakonserwatywna i prawicowa instytucja o nazwie „Instytut badań historycznych" ogłosiła zdumiewającą nagrodę. Otóż postanowiła ona przyznać 50 tys. dol. nagrody każdemu, kto udowodni, że w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu odbywało się masowe gazowanie ludzi. Warunki przyznania tej jednoznacznie prowokacyjnej i zakładającej rehabilitację hitleryzmu nagrody są tego rodzaju, że uzyskanie jej jest w ogóle niemożliwe.

Sprawa jednak będzie w nadchodzących tygodniach nabierała coraz większego rozgłosu. Miszkaniec Kalifornii i b. więzień Oświęcimia Melvin Mermelstein, który był świadkiem zapędzenia jego własnej rodziny do oświęcimskich komór gazowych, wystąpił z pretensją do nagrody i zaskarżył instytut do sądu o odmowę wypłaty. Skarżącemu chodzi oczywiście nie tyle o nagrodę, ile o publiczne i sądowne udowodnienie prowokacyjnego charakteru prób rewizji historii hitleryzmu.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże, w ciągu dnia opady deszczu. Temperatura maksymalna 10—12 st., minimalna 5—7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni skręcający na zachodni.

JUTRO — na ogół bez opadów. Ciepło.

DZIŚ imieniny: Judyty i Juranda. (ska)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

w skali, jakiej należałoby oczekiwać — hasło „Robotnicy do władz". Wśród nowo wybieranych dominują w zakładach pracy przedstawiciele młodej inteligencji technicznej, z uszczerbkiem dla postulowanej reprezentacji robotników. Czy oznacza to, iż istnieje wśród nich niechęć do kandydowania? Problem należy do złożonych. Rzutuje nań zwłaszcza fakt, iż inteligencja techniczna wyróżnia się w swych organizacjach zakładowych aktywnością w podejmowaniu nośnych tematów ogólnopartyjnych, jej przedstawiciele są w swych środowiskach bardziej znani, „widoczni". Trzeba podkreślić, że na pierwszych sekretarzy wybierani są ludzie dojrzali politycznie. Ponadto liczy się dziś — jak nigdy przedtem w takim stopniu — pozycja osobista wśród załogi przedsiębiorstwa czy instytucji oraz autorytet w zawodzie. Zachodzi interesujące zjawisko. Oto rzadko się zdarza, by zdobywali większość głosów ci, których najbardziej słychać na zebraniu. Towarzysze nie pozwalają się ująć pięknosłowiem. Najbardziej perorujący mówcy dominują w dyskusjach, ale w tajnych wyborach — przeważnie „przepadają".

Na konferencjach zakładowych trwają jednocześnie wybory delegatów na Zjazd. Dotychczas mandaty takie powierzono kilkudziesięciu osobom. Dyskusja przedzjazdowa odzwierciedla twórczą atmosferę panującą w partii. W najbliższym czasie zostaną ogłoszone projekty: założeń programowych rozwoju socjalistycznej demokracji, umacniania przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, jak również zmian i uzupełnień w statucie PZPR. Jeszcze w połowie maja kierownictwo Komitetu Centralnego zamierza się spotkać z pierwszymi sekretarzami KZ 304 największych organizacji zakładowych, aby zasięgnąć opinii na temat materiałów przedzjazdowych. Również w tym miesiącu ma się odbyć posiedzenie Komisji Zjazdowej z udziałem przewodniczących Wojewódzkich Komisji Zjazdowych.

Dokumenty przedzjazdowe pragnie się uczynić podstawą i organiczną częścią poprzedzającej IX Zjazd debaty, do której zaproszone zostaną wszystkie siły społeczne w kraju. Liczy się na inicjatywy środowisk, na ich wkład we wzbogacanie propozycji, w formułowanie wniosków. Przewiduje się udział centralnego aktywu w zakładowych i środowiskowych spotkaniach dyskusyjnych.

Do czasu rozpoczecia Zjazdu ma zakończyć sprawy rozliczeń i podać je do wiadomości komisja powołana na X Plenum — pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC Tadeusza Grabskiego — dla oceny dotychczasowego przebiegu i przyśpieszenia prac w kwestii odpowiedzialności osobistej członków KC pełniących funkcje kierownicze. Komisji Biuro Polityczne KC udzieliło rozległych pełnomocnictw.

Kazimierz Barcikowski odpowiadał na pytania dziennikarzy. Jedno z nich dotyczyło tzw. struktur poziomych w partii. Stanowisko w tej dziedzinie sprecyzował na X Plenum I sekretarz KC PZPR — brzmiała odpowiedź. Co się tyczy „Solidarności", bez wątpienia dojdzie do zasadniczej polemiki partyjnej z ogłoszonymi przez nią tezami, z tym że pozytywnie przyjmuje się deklarację NSZZ „Solidarność" wychodzącą naprzeciw sprawie współodpowiedzialności w rozwiązywaniu ważnych problemów w życiu społeczno-gospodarczym kraju.

Na pytanie dziennikarza PAP, czy w związku ze zmianami w składzie Biura Politycznego nastąpił inny podział w obowiązkach jego członków, K. Barcikowski poinformował, że od niego przejął sprawy administracyjne sekretarz KC Kazimierz Cypryniak, a zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Jerzy Waszczuk — obok spraw kultury — zajmie się sprawami zagranicznymi. Nowi członkowie Biura Politycznego — Gerard Gabryś i Zygmunt Wroński nie otrzymali dodatkowych zadań w Komitecie Centralnym.

Kolejny sygnał przygotowań do dialogu rozbrojeniowego

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: W kołach dziennikarzy akredytowanych przy Białym Domu w Waszyngtonie rozeszła się w poniedziałek informacja o tym, że prezydent Ronald Reagan wystosował prywatny list do Leonida Breżniewa.

Fakt wysłania listu został potwierdzony przez przebywającego obecnie w Rzymie na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw NATO sekretarza Stanu **Alexandra Haiga.**

W kołach waszyngtońskich dziennikarzy twierdzi się że list prezydenta USA do sekretarza generalnego KC KPZR jest odpowiedzią na list Breżniewa do Reagana z marca br. W liście tym L. Breżniew ponowił radzieckie inicjatywy i sugestie w sprawie niezwłocznego podjęcia dialogu rozbrojeniowego Wschód — Zachód, a w szczególności dialogu w sprawie ograniczenia zbrojeń rakietowych na kontynencie europejskim. W Waszyngtonie uważa się, że do tych samych spraw nawiązuje Reagan przedstawiając stanowisko swojej administracji w sprawach dialogu rozbrojeniowego.

Wprawdzie nie jest znana nawet w skrócie treść tego listu Reagana do Breżniewa, ale z innych informacji krążących w kołach politycznych Waszyngtonu wynika, że Waszyngton i Moskwa wkroczyły w okres wymiany informacji i poglądów poprzedzających i przygotowujących podjęcie dialogu rozbrojeniowego. Wiadomo, m. in., że strona amerykańska przewiduje, iż w ciągu nadchodzących miesięcy dialog rozbrojeniowy będzie przedmiotem rozmów prowadzonych kanałami dyplomatycznymi oraz rozmów w Genewie.

Przewiduje się następnie, że jesienią, z końcem września, po otwarciu sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku odbędzie się tu spotkanie amerykańsko-radzieckie na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, pierwsze w okresie obecnej kadencji prezydenckiej w USA. Przypuszcza się, że najprawdopodobniej w toku tego właśnie spotkania zostanie ustalona data otwarcia rokowań Wschód — Zachód w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych w Europie. Tematem rokowań będą pociski rakietowe średniego zasięgu.

Przypuszcza się również, że w ciągu miesięcy wiosennych i letnich administracja republikańska podejmie prace nad określeniem swojego stanowiska w sprawie rokowań SALT. Nie wyklucza się, że temat ten podjęty zostanie również w czasie spotkania Gromyko — Haig.

Należy dodać, że waszyngtońscy obserwatorzy, przywiązując wprawdzie ogromną wagę do tego wyraźnego ożywienia się wstępnych kontaktów i sygnałów zapowiadających wznowienie dialogu rozbrojeniowego, są jednak bardzo ostrożni i dalecy od pochopnego optymizmu. Stanowisko administracji republikańskiej jest i najwyraźniej nadal pozostaje bardzo konserwatywne i raczej sztywne, co zapowiada rokowania niełatwe i nie wróży szybkich postępów.

Poselskie interpelacje

Ciąg dalszy ze str. 1

wania dolnej Noteci — w związku ze zwiększającymi się corocznie stratami związanymi z wylewami tej rzeki na terenie województw gorzowskiego, pilskiego i bydgoskiego (straty w ostatnich 3 latach dotyczyły w samym tylko województwie pilskim obszaru 15 tys. ha, z których rolnictwo nie sprzątnęło ani 1 q siana.) — Obywatelu Premierze — napisał poseł — wiem, że jest realizowany program zagospodarowania doliny Noteci; pytam w związku z tym, co rząd zamierza zrobić dla przyśpieszenia realizacji tego programu?

Interpelację w sprawie nierealizowania programu ochrony środowiska naturalnego przez zakłady chemiczne w Policach złożył pos. Tadeusz Stadniczenko. Jak napisał w niej, mieszkańcy woj. szczecińskiego stwierdzają, że działalność tych zakładów narusza art. 58 ust. 4 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska z 31 stycznia 1980 r.

Zaplecza naukowo-technicznego, dotyczy interpelacja pos. Genowefy Bejman, która przypomina, że mamy w Polsce, w stosunku do wartości produkcji, najliczniejsze zaplecze naukowe i pyta, czy rząd ma ocenę faktycznych potrzeb w tym zakresie, czy zrobiono wiarygodną ocenę efektów ekonomicznych zaplecza naukowego, czy dokonano oceny wpływu zaplecza naukowego na rozwój produkcji i jej koszty, na jakość i nowoczesność produkcji?

Pos. Szczepan Styranowski złożył interpelację w sprawie postulatów dotyczących realizacji samorządności sądowej. Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" pracowników resortu wymiaru sprawiedliwości z siedzibą w Gdańsku podejmowała wielokrotnie rozmowy z ministrem Sprawiedliwości w kwestii realizacji ustanowienia samorządności w sądownictwie.

— Od dłuższego czasu ma miejsce ogromny niedobór lub całkowity brak na rynku mydła i proszku do prania — pisze pos. Roman Góral w interpelacji do ministra Przemysłu Chemicznego. Wyborcy słusznie twierdzą, że sytuacja ta jest nie do przyjęcia.

Przyśpieszenia budownictwa szkolnego w nowych osiedlach mieszkaniowych na terenie miast woj. piotrkowskiego dotyczy złoto na przez pos. Stanisława Składowskiego interpelacja Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Krytycznie ocenia się w niej stan infrastruktury oświatowej w nowo wznoszonych osiedlach mieszkaniowych, przede wszystkim w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Radomsku i Bełchatowie.

Pos. Edward Wiśniewski złożył interpelację do ministra Rolnictwa w sprawie zmiany przepisów w zakresie przekazywania gospodarstw rolnych następcom za emerytury. Poseł nawiązuje do krytycznych wystąpień rolników w sprawach dotyczących realizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, a także niektórych przepisów wykonawczych do tej ustawy. M. in. nawiązuje do wymogu posiadania przez następcę kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego i pisze, że choć to generalnie słuszne, to w wielu przypadkach rozmija się ze zdrowym rozsądkiem, gdy np. rodzice nie mogą przekazać gospodarstwa synowi lub córce jako następcom, bowiem ci nie są w stanie udokumentować formalnie posiadania kwalifikacji rolniczych, mimo, iż od wielu lat prowadzą własne gospodarstwa.

Nawiązując do kolejnego problemu, poseł pisze, iż dotychczasowa praktyka wskazuje, że o tzw. gwarancji w przedmiocie należytego prowadzenia gospodarstwa rolnego decydował naczelnik gminy, mając w tym względzie całkowitą możliwość stosowania własnej interpretacji odnośnie przepisów i swobodnego uznania. Poseł pyta o kroki, jakie podejmie rząd dla rozwiązania tych problemów.

Pos. Stefan Poznański złożył interpelację, podnoszącą sprawę nie realizowania uchwały Rady Ministrów z 15 czerwca 1979 r., dotyczącej „specjalizacji zawodowej inżynierów". Zamierzeniem uchwały było stworzenie warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych inżynierów, ich aktywności w pracy twórczej i rozwoju postępu technicznego oraz umożliwienie awansu zawodowego. Brak jest przepisów wykonawczych do tej uchwały.

Zaopatrzenie rynku w materiały budowlane na potrzeby budownictwa inwentarskiego i indywidualnego to temat interpelacji pos. Tadeusza Rostkowskiego. Chodzi przede wszystkim o poprawę zaopatrzenia w cement rolników, którzy nie mogą dokończyć rozpoczętych budów, jak też o pokrycie potrzeb w tym zakresie budownictwa indywidualnego jednorodzinnego.

Wybory w partii

Delegaci z „Unitry-Biazet"

(INF. WŁ.) Wczoraj, 5 bm. w BZPT „Unitra-Biazet" w **Białymstoku** odbyło się zebranie POP, na którym wybrano delegatów na Konferencję Miejską PZPR. Zostali nimi: **Andrzej Kołodziej, Mirosław Linkiewicz, Włodzimierz Bebłot** i **Mikołaj Gryko.**

Frekwencja — mimo trwania zebrania w czasie pracy — była niewysoka (zaledwie 55 proc.). Dyskusja za to była gorąca, miejscami kontrowersyjna i w całości transmitowana przez zakładowy radiowęzeł. Ponad godzinę zebrani przekonywali siebie nawzajem, że nie ma potrzeby dokonywania wyborów nowego Komitetu Zakładowego wobec demokratycznego ich przeprowadzenia w grudniu 1980 r.

Kandydaci na delegatów prezentowali krótko swoje poglądy i przebieg działalności w partii oraz odpowiadali na pytania z sali. W późniejszym terminie członkowie partii z „Unitry-Biazet" znacznie szerzej i gruntowniej przedyskutują z wybranymi delegatami stanowisko, jakie zajmą wobec kluczowych spraw partii i państwa na konferencji Miejskiej.

(jm)

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W „GW"

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze podstawowej organizacji partyjnej odbyło się wczoraj w redakcji „Gazety Współczesnej". Dyskusja koncentrowała się głównie wokół roli prasy i powinności dziennikarzy wobec społeczeństwa. Podkreślano, że — szczególnie dziś — potrzebna jest pełna i rzetelna informacja oraz zaangażowana i udokumentowana publicystyka. Jest to możliwe w warunkach szerokiej jawności życia społeczno-politycznego.

Sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej przy „GW" wybrano red. **Stanisława Pogorzelskiego.**

Mniej narzekań, więcej działań

Ciąg dalszy ze str. 1

dotychczas. Dokonają tego odpowiednie zespoły specjalistów. Sformułowane przez nich wnioski zostaną uwzględnione w planie pięcioletnim na lata 1981—85.

Wachlarz negatywnych zjawisk mających wpływ na niepomyślne wyniki gospodarcze roku ubiegłego uzupełnił przedstawiciel Delegatury NIK. Zwrócił on m.in. uwagę na nie wykorzystane rezerwy w produkcji rolnej, niegospodarność i złą jakość pracy w SKR-ach, niedomogi w działalności służby rolnej.

Radni w dyskusji podkreślali także nieprawidłowości w gospodarce ziemią, potrzebę doskonalenia opieki zdrowotnej, słaby rozwój zaplecza socjalnego w nowo budowanych osiedlach.

Wprowadzenia do dyskusji nad oceną realizacji uchwały WRN z 1978 roku w sprawie rozwoju usług SKR dokonał wicewojewoda **Leopold Rybakiewicz.** Świadczenie usług — powiedział — z każdym rokiem odbiega od potrzeb rolników, SKR-om brakuje specjalistycznego sprzętu, zaś strzeżenia budzi organizacja pracy oraz eksploatacja sprzętu.

Nie widać „zielonego światła" dla rolnictwa, nas interesuje, co władza robi, żeby wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Nie możemy bez końca narzekać, musimy zacząć działać, — mówili radni — wyborcy domagają się konkretnej odpowiedzi, w jaki sposób to będziemy robić, nie chcą słyszeć samych utyskiwań.

W części dotyczącej interpelacji 12 radnych zgłosiło 21 zapytań i wniosków. W końcowej części sesji odpowiadał na nie wicewojewoda **Zenon Świtaj.** Stosunkowo dużo miejsca we wczorajszych interpelacjach poświęcono nierzetelności w pismach kierowanych do radnych przez administrację państwową i gospodarczą, a będących odpowiedzią na wnioski wyborców.

Członkowie WRN wybrali nowego przewodniczącego Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska. Został nim **Maciej Zabłocki.** Uzupełniono także skład Wojewódzkiej Komisji Odznaczeń Państwowych.

(ib)

Czyżby kolejny kryzys energetyczny?

BELGRAD (PAP). — Agencja Tanjug pisze o kolejnym kryzysie energetycznym, jaki jej zdaniem zagraża ludzkości. Nie chodzi tym razem o ropę naftową — przedmiotem troski staje się zwykle drewno opałowe. Ze statystyk ONZ wynika, że dla jednej trzeciej ludzkości, czyli dla ponad 1,5 mld ludzi w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej drewno jest jedynym źródłem energii. Wzrost zapotrzebowania na ten surowiec powoduje, że coraz więcej ziemi przekształca się w nieużytki — obszary całkowicie pozbawione lasów są szczególnie narażone na erozję.

Już teraz mieszkańcy Nepalu muszą poświęcić kilka godzin dziennie na zbieranie drewna opałowego. W niektórych krajach Afryki Wschodniej i Zachodniej, zwłaszcza w pobliżu wielkich miast, są obszary, gdzie w promieniu 100 km nie rośnie ani jedno drzewo. Drzew pozbawione zostały też całe regiony Andów w Peru i Boliwii. 50 proc. obszarów leśnych Filipin, to obecnie nieużytki.

Eksperci określają tę sytuacje kryzysem energetycznym „biednych", wskazując, że pierwszą ofiarą „wojny" przeciwko drzewom są ziemie uprawne. Rabunkowa gospodarka zasobami leśnymi w okresie minionych 100 lat spowodowała, że erozja zniszczyła 25 proc. ziem uprawnych na świecie Zagrożony jest także świat zwierzęcy, czyli ponad 1000 gatunków.

Nie bez powodu nazywa się lasy „płucami Ziemi". Jeden ha zadrzewionego obszaru „wchłania" 3,7 ton dwutlenku węgla rocznie, oddając człowiekowi i przyrodzie dwie tony czystego tlenu. Wskazuje się, że dalsze niszczenie lasów może spowodować zmiany klimatyczne i atmosferyczne.

Red. Stanisław Świerad laureatem

(INF. WŁ.) Rozstrzygnięty został — ogłoszony przez Zarząd Główny Polskiego Związku Filatelistów — konkurs dziennikarski na publikacje o polskim ruchu filatelistycznym w prasie, radio i telewizji, zamieszczone w roku ubiegłym w środkach masowego przekazu. Miło nam zakomunikować, że jednym z trzech laureatów III nagrody (I i II nagrody nie przyznano) został nasz redakcyjny kolega — red. STANISŁAW ŚWIERAD. Gratulujemy!

Dlaczego zniknęły papierosy?

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach z kiosków „Ruchu" w Warszawie oraz w wielu innych miastach, zniknęły prawie zupełnie papierosy. Od dawna już palacze przyzwyczajeni są wprawdzie do kłopotów w nabyciu niektórych ich gatunków, ale powszechny brak tego artykułu wystąpił dopiero teraz. Co jest przyczyną tego braku?

Jak poinformował dziennikarza PAP zastępca dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego Stefan Olszewski, przemysł ten rzeczywiście dostarcza mniej papierosów niż w minionym roku. Ubiegłoroczna produkcja wyniosła bowiem ponad 94,4 mld sztuk. W bieżącym roku wyprodukowanych zostanie minimum 80 mld papierosów. Przyczyny zmniejszenia produkcji leżą zarówno w niedostatku materiałów pochodzących częściowo z importu, jak m.in. bibułka, surowiec na filtry, klej oraz papier do pakowania, jak też we wprowadzeniu większej liczby wolnych sobót w zakładach.

Codziennie jednak zakłady przemysłu tytoniowego, pracując na trzy zmiany, wytwarzają ok. 320 mln papierosów, a więc blisko 9 na statystycznego obywatela kraju. Produkcja — twierdzi S. Olszewski — jest rytmiczna i w ostatnich tygodniach nie notowano w niej żadnych zakłóceń poza codziennymi kłopotami surowcowymi i wynikającymi ze stanu mocno już wyeksploatowanego parku maszynowego, co nie rzutuje jednak na przeciętne jej wyniki. Papierosów nie ma też w fabrycznych magazynach. Wytworzona produkcja kierowana jest bowiem bezpośrednio do dystrybutorów. W przemyśle tytoniowym nie widzi się więc żadnych — zależnych od niego — przyczyn nagłego braku papierosów na rynku.

Próby rozładowania napięcia w Libanie

Ciąg dalszy ze str. 1

banie zobowiązały się do zawarcia zgody narodowej; aby podjęto natychmiast kroki w celu otwarcia portu lotniczego oraz punktów kontrolnych na linii demarkacyjnej, umożliwiających przejazd między wschodnim i zachodnim Bejrutem oraz zniesiono trwające od ponad miesiąca oblężenie kontrolowanego przez Falangę libańską miasta Zahle. Plan Sarkisa jest podobny do planu Syryjczyków z wyjątkiem pierwszego punktu. Przewiduje on ponadto wprowadzenie żandarmerii libańskiej do Zahle — to jest wykonanie porozumienia, którego nie zdołano zrealizować w czasie rozejmu z połowy kwietnia br.

W poniedziałek w godzinach wieczornych odbyło się prawie 3-godzinne posiedzenie przywódców Falangi, na którym omawiano propozycje przedłożone przez ministra Chaddama. Wyników obrad nie ujawniono. Prasa falangistów zaczęła się jednak bardzo sceptycznie odnosić do perspektyw pomyślnego rozwiązania obecnego kryzysu. Bejrucki dziennik „Al Nahar" pisze, że falangiści stanowczo sprzeciwiają się żądaniom Syrii zerwania wszelkiej współpracy z Izraelem i chcą powrotu do status quo, jaki istniał przed wybuchem ostatnich walk w Libanie, to jest przed 2 kwietnia br.

Dla przedyskutowania sytuacji w Libanie spotkali się w poniedziałek wieczorem w Damaszku prezydent Syrii, Hafez Asad i przewodniczący OWP, Jaser Arafat. Ten ostatni rozmawiał też z przedstawicielami Ligi Arabskiej, informując ich o kontaktach, jakie nawiązała OWP na świecie, w celu przeciwstawienia się agresji izraelskiej na Liban.

Prezydent USA, Ronald Reagan, wysłał list do izraelskiego premiera Menachema Begina, wzywając go do wykazania maksymalnej powściągliwości w reakcjach na rozbudowę syryjskiego systemu obrony przeciwlotniczej w dolinie Bekaa (przylegającej do granicy syryjskiej). Reagan wezwał też Begina, aby dał więcej czasu Amerykanom na przeprowadzenie zabiegów dyplomatycznych, w celu pokojowego rozwiązania powstałego kryzysu.

Plon rolniczej konkurencji

Ciąg dalszy ze str. 1

ście wsi. W rywalizacji najlepiej wypadła **gmina SZCZUCZYN,** z której na liście laureatów znalazły się dwa gospodarstwa i wieś Rakowo. Duża w tym zasługa kierownika gminnej służby rolnej, **Mariana WRONKOWSKIEGO. Został on wyróżniony za swą działalność, a obok niego m.in. Zofia BAKUN** z Urzędu Gminy w Zawadach, **Emilia PABICH** z UMiGm w Wysokiem Mazowieckiem i **Henryk SIKORSKI** z UG w Kobylinie-Borzymach.

Mimo kiepskich warunków atmosferycznych w ub.r. wysoko oceniono jakość pasz. Wszędzie, gdzie upowszechniono ideę konkursu, zaowocowała ona zwiększoną uprawą roślin pastewnych, sporządzaniem kiszonek, czy podjęciem próby tej metody konserwacji. Uznanie rolników zyskały wprowadzone formy nagród — po 7 tys. zł w formie usług przy sporządzaniu pasz gospodarskich i przydziału maszyn rolniczych. Każdy laureat otrzyma prawo zakupu sprzętu, którego nie posiada, a jest on niezbędny w jego gospodarstwie. Pomocy w zakupie maszyn udzieli „Agroma" — współorganizator konkursu.

Zespół wyraził pogląd, że konkurs powinien być prowadzony nadal, jako działalność mobilizująca, nie przez jednostki administracyjne, lecz organizatorów produkcji. Może działalności tej podejmą się reaktywowane związki branżowe kółek rolniczych?

Nagrody wręczone zostaną zwycięzcom w maju br., razem z uroczystym podsumowaniem konkursu „Pasze jak złoto", a także konkursów ogólnokrajowych m.in. „Zielone złoto — bogactwem rolnika" i „Więcej mleka wysokiej jakości" itp.

(jas)

Z pomocą potrzebującym

(INF. WŁ.) — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z apelem do aktywu czerwonokrzyskiego, młodzieży szkolnych kół PCK i wszystkich ludzi dobrej woli o podjęcie — wespół z opiekunami społecznymi, pracownikami punktów opieki PCK i członkami Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem — akcji pomocy osobom niepełnosprawnym i kalekim, którym stan zdrowia uniemożliwia zaopatrywanie się w niezbędne produkty żywnościowe, a nawet zrealizowanie bonów towarowych na artykuły reglamentowane.

Zarząd Główny PCK apeluje o dołożenie wszelkich starań, aby samotny, niesprawny człowiek nie pozostał bez naszej pomocy. Wszyscy, którym los ludzi wymagających codziennej troski i opieki nie jest obojętny, powinni tworzyć „Pogotowie życzliwości PCK". Jego celem jest wykonywanie różnego rodzaju zadań opiekuńczych na rzecz inwalidów. Chodzi tu przede wszystkim o dokonanie porządków domowych, zakupu podstawowych artykułów żywnościowych, dostarczenie leku z apteki, opłacenie rachunków oraz wykonanie innych usług.

Apel ten — za pośrednictwem „GW" — Zarząd Główny PCK kieruje do społeczeństwa województw: **białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.** (jc)

Trzecia operacja Jamesa Brady'ego

WASZYNGTON (PAP) — W poniedziałek wieczorem przeprowadzono niespodziewanie trzecią operację na Jamesie Bradym, rzeczniku prasowym Białego Domu, ciężko rannym podczas zamachu na prezydenta Reagana 30 marca br. Lekarze wykryli drobne skrzepy krwi w prawym płucu pacjenta, który aczkolwiek na razie nie zagrażały jego życiu, w przypadku powiększenia się mogły być niebezpieczne. Operacja trwała prawie trzy godziny, przeprowadzona została przy lokalnym znieczuleniu i polegała na umieszczeniu w pachwinie swego rodzaju filtru krwi, mającego nie dopuścić do przemieszczenia się skrzepu wraz z krwią do serca. Stan pacjenta określono jako dobry.

Pierwsza operacja została przeprowadzona bezpośrednio po zamachu w związku z koniecznością usunięcia z głowy kuli. Drugą operację przeprowadzono 22 kwietnia w celu naprawienia uszkodzenia czaszki, do której wnętrza dziurą po kuli przedostawało się powietrze, wywierając za duży nacisk na mózg.

Nie uniknął przeznaczenia?

RZYM (PAP) — 25 studentów i wykładowców Wyższej Szkoły Języków Obcych z Katanii jechało autobusem szosą biegnącą zboczem Etny na Sycylii. Autobus uległ wypadkowi, w którym wiele osób zostało rannych, śmierć poniosła jedna. Tą śmiertelną ofiarą katastrofy stał się 21-letni Antonio Barbera, urodzony w Stanach Zjednoczonych i przybyły stamtąd na Sycylię dopiero przed 3 laty dla ratowania zdrowia.

Jego rodzice, Włosi żyjący w USA postanowili, że Antonio zamieszka we Włoszech, wiążąc z tą zmianą nadzieję na wyzdrowienie chłopca, który chorował na chorobę krwi zwaną talassemia (złe wytwarzanie hemoglobiny, powodujące rodzaj chronicznej anemii). Decyzję tę powzięli po śmierci bliźniaczego brata Antonia, który zmarł na tę właśnie chorobę 3 lata temu.

Kagan ec na odchudzenie

LONDYN (PAP) — Poważne pismo naukowe „British Medical Journal" poinformowało o metodzie odchudzania pacjentów, którą zastosowano w jednej z angielskich klinik. Eksperyment został przeprowadzony na siedmiu osobach, którym w pierwszym etapie kuracji — zasznurowano usta w taki sposób, aby nie mogły nic jeść. Odchudzani pijali przez rurkę jedynie mleko, litr dziennie przez pół roku. Każdy z pacjentów stracił wskutek tego 15 kg wagi. Następny etap kuracji polegał na rozluźnieniu „kagańca". Pacjenci mogli jeść, z tym jednak, że każdy z nich musiał nałożyć na brzuch szeroki nylonowy pas, powodujący bóle po zjedzeniu czegokolwiek. Kuracja przyniosła skutki, które zanikły jednakże po kilku tygodniach od dnia całkowitego rozsznurowania ust oraz wydobycia się z nylonowych pasów, ponieważ kuracjusze, aby powetować sobie okres postu i tortur, udali się kilkakrotnie na „pudding" oraz inne specjały kuchni brytyjskiej.

Czy jest ropa pod dnem Bałtyku?

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP ze źródeł nieoficjalnych lecz wiarygodnych, załoga platformy wiertniczej „Petrobaltiku", położonej w strefie polskich wód przybrzeżnych, mniej więcej na wysokości Rozewia — dotarła do tzw. poziomu roponośnego. Złoże to jest — mówiąc językiem geologów — opróbowywane. Obecnie trudno jeszcze ustalić czy i ile ropy w nim się znajduje. Złoże jest wiercone dalej. Źródła oficjalne dotychczas nie potwierdziły tej informacji.

Warto przypomnieć, iż platforma wiertnicza pracująca na wysokości Rozewia należy do trójstronnego przedsiębiorstwa „Petrobaltik", utworzonego przez Polskę, NRD i Związek Radziecki do wspólnych poszukiwań ropy naftowej w strefie przybrzeżnej Bałtyku tych trzech krajów. Przedsiębiorstwo działa już od 5 lat. Po wstępnych badaniach geofizycznych, 2 lata temu rozpoczęto wiercenia ze specjalnej platformy.

Dotychczas wielu geologów wypowiadało się negatywnie o możliwościach odkrycia ropy naftowej pod dnem Bałtyku. Tym niemniej prace poszukiwawcze były prowadzone przez różne kraje. Blisko morza odkryto m.in. złoża ropy naftowej w rejonie Kaliningradu w Związku Radzieckim. Kilka otworów (tym razem już na Bałtyku) wykonali także Szwedzi, trafiając na niewielkie (nieprzemysłowe) złoża ropy naftowej. Obecnie udało się dotrzeć do tzw. horyzontu roponośnego w polskiej strefie przybrzeżnej. Trudno jednak powiedzieć, jak duże będzie to złoże, tym bardziej, iż źródła oficjalne, jak dotychczas nie wypowiadają się na temat nowego odkrycia.

Pomorze Wschodnie, Warmia i Mazury oraz cały obszar przyległy do Zatoki Gdańskiej od dawna wzbudzają duże zainteresowanie geologów jako tereny, na których istnieją perspektywy znalezienia surowców bitumicznych — pisze dziennikarz PAP, red. Andrzej Markert. Na Wybrzeżu Gdańskim oraz na Warmii i Mazurach, a także w strefie przybrzeżnej Bałtyku prowadzone były intensywne badania geofizyczne. Wykonano także serię otworów badawczych, m.in. w rejonie Żarnowca, Gdańska, Krynicy Morskiej. Badania te przyniosły w poprzednich latach odkrycia niewielkiej ilości ropy. Wypływ ropy uzyskano z otworów w Żarnowcu i Dębkach. Niewielkie ślady ropy znaleziono w otworze koło Krynicy Morskiej na Mierzei Wiślanej.

Czy można spodziewać się ropy w tym rejonie? Geologów interesują warstwy kambryjskie — będące potencjalnymi źródłami surowców bitumicznych. Na Pomorzu Wschodnim występują piaskowce kambryjskie, ale są one bardzo twarde i zbite. Nie mają one struktury porowatej sprzyjającej gromadzeniu się ropy naftowej. Warstwy te na lądzie i pod Zatoką Gdańską zalegają dość głęboko — ok. 3 tys. — 2.700 m pod powierzchnią ziemi, natomiast dalej na północ — pod dnem Bałtyku — leżą o ok. 1 000 m płyciej. Płytsze warstwy nie są już tak zbite i sprasowane, stwarzają więc możliwości występowania w nich surowców bitumicznych.

Niezależnie od poszukiwań na Bałtyku — rozwijane będą dalsze badania na lądzie. Opracowano już program poszukiwań w rejonie Olsztyna i Lidzbarka Warmińskiego. Geologów interesuje także obszar tzw. Wyniesienia Łeby. Specjaliści zamierzają dokonać jeszcze dodatkowej reinterpretacji wyników pomiarów geofizycznych. Być może ujawni się jakieś anomalie, sygnalizujące istnienie i dyslokację szczelin czy rozłamów w głębszych warstwach skorupy ziemskiej.

Przesłanki geologiczne wskazują, że większe są szanse znalezienia ropy naftowej na morzu niż na lądzie. Geolodzy nie zamierzają zaniedbać żadnej szansy. Dojście do horyzontu roponośnego w wierceniach podmorskich na Bałtyku na północ od Rozewia stwarza nowe nadzieje na znalezienie ropy w tym rejonie.

(PAP)

SPORT

Włókniarz nie awansował

Juniorki Włókniarza wróciły z Łodzi na tarczy. Występowały one w zakończonym minionej niedzieli półfinałowym turnieju koszykarskich mistrzostw Polski tej kategorii wiekowej. Białostoczanki przegrały z Glinikiem Gorlice 53:62 i uległy gospodarzom imprezy — Widzewowi 63:92. Pokonały jedynie Stal ze Stalowej Woli 56:49.

Do finału awansował **Widzew** i **Stal** Stalowa Wola, która wygrała mecz z Glinikiem. **Włókniarz był trzeci,** a zespół z Gorlic czwarty.

Wśród podopiecznych **Jana Nikiciuka** wyróżniły się — **Helena Fiedoruk, Krystyna Krejza** i **Dorota Daniluk.**

Konfrontację łódzką włókniarek należy uznać za udaną ponieważ nieoczekiwanie potrafiły one zakwalifikować się do grona 16 najlepszych w Polsce zespołów. W tegorocznym finale mistrzostw grać będą po 2 najlepsze drużyny z 4 grup półfinałowych. (A)

Ostatnie doniesienia ze sportu

▶ 5 bm., w ostatnim dniu pojedynków eliminacyjnych bokserskich Mistrzostw Europy w Tampere, wystąpili dwa reprezentanci Polski — Jerzy Kaczmarek w wadze lekkośredniej oraz Marian Klass w wadze superciężkiej.

Przeciwnikiem 20-letniego Kaczmarka był jego rówieśnik mistrz Finlandii — Topi Mikkola. Zwyciężył Polak 3:2.

Kaczmarek awansował do ćwierćfinału, w którym 7 bm. spotka się z Jugosłowianinem Miodragiem Perunovicem.

W ostatniej walce eliminacyjnej turnieju, reprezentant Polski w wadze superciężkiej — Marian Klass przegrał z Bułgarem Petarem Stojmenowem 1:4.

Tak więc do ćwierćfinałów awansowało ośmiu Polaków.

▶ Hokeiści na trawie „Warty" Poznań zakwalifikowali się do finału „B" Klubowego Pucharu Europy. Wygrali oni w Poznaniu eliminacyjny turniej z udziałem mistrzów Szwecji, Portugalii i Walii.

▶ Wojciech Fibak, rozstawiony z nr 5 w tzw. Turnieju Mistrzów WCT na kortach Forest Hills spotkał się z Nowozelandczykiem Onny Parunem i zwyciężył 7:5, 6:3.

Rowerem dookoła świata

GENEWA (PAP) — Przed dwoma laty 22-letnia Amerykanka, Rancy z niewielkiego miasteczka w stanie Wyoming rozpoczęła podróż dookoła świata na rowerze. Młoda podróżniczka przejechała przez terytorium Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Ameryki Środkowej. Do Europy przyleciała samolotem.

Tu przyjechała poprzez część terytorium brytyjskiego, Hiszpanię, Partugalię, Francję, Włochy i znalazła się w Szwajcarii. Stąd zamierza przejechać przez kraje Europy północnej i Związek Radziecki i w drodze powrotnej dotrzeć do Alaski, pokonując trasę 40 tys. km.

Wieś po Sierpniu (2)

Biednie ale w ostrogach

Rolnik ze wsi Osmołowszczyzna, gmina Dąbrowa Białostocka, STANISŁAW K. zapytany, jak wygląda we wsi odnowa, żachnął się i popatrzył na nas jak na naiwnych dzieciaków: Jaka odnowa? W gminie ci sami ludzie, za węglem trzeba stać jak dawniej nocami, nawozów na lekarstwo, do eskaeru nie chodzę, bo tam jeszcze cepami młócą. A pod sklepami takie kolejki, że swoje kartki mięsne oddałem synowi w mieście.

Czy to jednostkowe uczucie mija się z powszechną codziennością? Czy może gdzie indziej gminna rzeczywistość jest inna, bardziej optymistyczna? Jak się wokół słyszy, wszyscy chcą dać rolnictwu więcej, każdy coś deklaruje na wyprzódki, pała miłością do chłopa, do wsi, szuka poza miastem kuzyna. Wszyscy chcą się wykazać, jak bardzo leży im na sercu dobro wiejskiego ludu, a tym samym szybkie wyprowadzenie rolnictwa z kryzysowego dna.

A więc pierwsi zaczęli poklepywać chłopa po ramieniu ci, którzy w podbechtywaniu rolnika nabyli wcześniej niezłe umiejętności. Rzućmy tylko pobieżnie okiem na pierwsze szpalty centralnych gazet, a spotkamy dziś samych starych znajomych. W województwach — jakże by inaczej — ci sami ludzie, albo tacy sami, ustawili się w pierwszym szeregu odnowy. I nic nie byłoby w tym złośliwego, gdyby chłopi mieli do nich zaufanie.

Jeśli przypomnimy sobie występującego niedawno w telewizji, a więc na oczach całej Polski, rolnika, któremu karlińska ropa unicestwiła dorobek życia i nikomu z władz nie przyszło do głowy choćby go zapytać, czego potrzebuje, jak mu pomóc — to widać jak na dłoni, ile jest warta gadanina: „Wszystko dla rolnictwa", „Rolniku nie jesteś sam", „Rolnicy, Wasz los w Waszych rękach".

OBIECANKI, OBIECANKI...

Już słyszymy, jak minister karci naczelnika miasta i gminy Karlino za opuszczenie w biedzie zaropiałego rolnika. I moglibyśmy przyjąć to za dobrą monetę. Ale oto zjawia się w redakcji człowiek z kwalifikacjami ponaddoktorskimi, który nie mogąc utrzymać licznej rodziny z uczciwej naukowej pracy, parę lat wstecz zostawił miasto i poszukał szansy na opuszczonej podbiałostockiej wsi. **Stanisław Mestwin Kostka** z żoną i trojgiem dorosłych dzieci w ciągu trzech lat 30 hektarów piasków doprowadził do żyzności, hodowlę wywindował do poziomu, o jakim uspołeczniony sektor, tak szczodrze przecież subsydiowany, może jedynie pomarzyć.

I temu człowiekowi grozi dziś widmo bankructwa, ponieważ samorządowa chłopska organizacja — Bank Rolny — której racją istnienia jest wspomaganie ziemi i gospodarzy, nagle zawiesza zagwarantowane wcześniej kredytowanie i to w czasie gdy państwowa firma z POM Białostoczek modernizuje jego obiekty inwentarskie. Rzemieślnicy zwijają manatki, pozostawiają Kostkę samemu sobie...

Na szczęście Kostka to twardy chłop. Po długich mitręgach i wydeptaniu wszystkich ścieżek udało mu się wręcz zmusić Bank Gospodarki Żywnościowej w Warszawie do naprawienia karygodnej samowoli białostockich urzędników. Ale po tym wszystkim rolnik Kostka nie chce słuchać, gdy mówi się mu wszędzie o deklarowanej przychylności dla indywidualnego producenta.

Tak samo podejrzliwie podchodzi do tych obiecanek **Tadeusz Idźkowski** z gminy Piekuty, rolnik na 20 hektarach. Przez pięć lat, rok po roku miały nadejść przeznaczone dla niego maszyny. Nie doczekał się, mimo częstych obiecanek, wszak przodował w gminie. Wsiadł w pociąg i pojechał do Warszawy. I tam „dorwał" wiceministra.

— Minister obejrzał moją książeczkę bankową i zatrząsł się. Przydzielił od ręki ciągnik, bronę i pług. Potem zbierałem ten sprzęt po Polsce: traktor w Mławie, brony w Łomży, pługi w Szepietowie. To mnie kosztowało i czasu, i pieniędzy. Tylko za transport ciągnika wybuliłem sześć kawałków.

Mieczysław Konarzewski, świeżo upieczony starszy specjalista Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Wysokiem Mazowieckiem (wspólnie z **Elżbietą Radulską** prowadzą biuro nowej organizacji zajmującej klitkę w przybudówce gmachu UMiG) informuje, że ostatnio z inspiracji nowego zarządu GZKiOR zrobili rozeznanie w szepietowskiej składnicy maszyn rolniczych. Na przydział pługów tam nie ma, za dolary — wybieraj i przebieraj. Za uszczelkę do traktora rolnik na czarnym rynku płaci 500 złotych; i tam ich pełno. A w składnicy tej samej uszczelki za 18 zł nie uświadczysz.



...ROZSĄDEK PRZED GŁUPOTĄ

Tych parę przykładów, wcale przez nas nie wyszukanych, świadczy, że urzędnicze obiecanki są weksiem bez pokrycia. I to na każdym szczeblu władzy. Co, z pustego i Salomon nie naleje? Tyle cementu, wapna, żelaza, eternitu i węgla, ile pochłania sławetna — do dziś pusta — „fabryka świń" w Kraśnianach obok Sokółki, wystarczyłoby dla całej gminy na parę ładnych lat... Starczyłoby, gdyby nie zabrakło... rozsądku i gospodarskiej kalkulacji. A zabrakło, bo małego sąsiada wielkich Kraśnian nikt nie słuchał. I ten mały sąsiad — parohektarowy rolnik mógł tylko z zawiścią popatrzeć na tę usankcjonowaną rządowymi pieczęciami bezprzykładną niegospodarność.

Twórcy takich gigantów — liczonych w regionie w dziesiątki pomnożone przez setki milionów złotych — mogli czuć się bezkarnie. Nie było takiego, który by powiedział: stop!, kto by wziął w obronę rozsądek przed głupotą. A rozsądek — jak sięgnąć pamięcią — to nieodłączna cecha stylu chłopskiego bycia. **Dzięki tej chłopskiej roztropności, rolniczy krach dopadł nas dopiero teraz. A mógł przyjść dużo wcześniej.** I dlatego zawsze, a dziś szczególnie, z chłopskimi racjami trzeba się liczyć do końca.

Wydawałoby się więc, że na wsi lekcje Robotniczego Sierpnia nie pójdą na marne. Od września jakoby coś drgnęło. **Stanisław Kania** powiedział, że demokracja nie jest gestem władzy wobec społeczeństwa, ale narastającą potrzebą społeczeństwa. Wielkie nadzieje przyszły na wieś. Chłopi nabrali apetytu na demokrację.

Ale wioskowa biurokracja miała już gotowe recepty ludowładztwa, do złudzenia przypominające kadry z filmu **Marka Piwowskiego** „Poborowi". Oto przed komisją wojskową staje poborowy. Przewodniczący komisji: — Żeby było demokratycznie, wybierzcie sobie specjalność wojskową, w której chcecie służyć. Ja wam zadaję pytanie i wam podpowiem, a wy to podchwycicie. Możecie wybrać wojska powietrzne.

Na to poborowy: Mam lęk przestrzeni.

— A wody nie boicie się?

— Od małego umiem pływać.

— To ja wam powiem, żeby było demokratycznie, pójdziecie do wojsk powietrzno-desantowych.

DOPIERO... PO UZGODNIENIU

Tak samo próbowano rozmawiać o demokracji z chłopami. Chcecie kółka? Co, nie? Będzie kółko, to wasza własna, zasłużona organizacja. Chcecie szerokiego samorządu? My go też widzimy. Ustawowych gwarancji chcecie? Będą!

I niebawem z Warszawy wychodzi natłok odgórnych dokumentów. A w nich praw i dobrodziejstw demokratycznych od wyboru do koloru. Oto fundamentalny z nich — ustawa o samorządzie rolniczym — referowany posłom na marcowym posiedzeniu parlamentu przez przewodniczącego Komisji Sejmowej d/s Rolnictwa — prof. **Bolesława Strużka** (ZSL). Słyszymy więc, że kółka rolnicze powinny być osią demokracji na wsi, że mają pełne prawo do postępu rolniczego, a koła gospodyń wiejskich — do wychowania młodego pokolenia, poprawy życia i pracy kobiet na wsi! Członkom kółek rolniczych, najlepszych form samorządu rolniczego, daje się też uprawnienia do akcji protestacyjnej ale dopiero, po uzgodnieniu z wyższym szczeblem organizacyjnym. W dokumencie tym nie ma choćby słowa o chłopskich związkach zawodowych, to jest zrównania chłopów z resztą społeczeństwa, a co gwarantuje polska Konstytucja.

Czyż więc dziw, że po takim dictum, chłopi poczuli się — jak przed Sierpniem — obywatelami drugiego sortu? Tym bardziej dopiekło im do żywego, że prym w tej działalności, w gruncie rzeczy dzielącej wieś, wiedzie partia mieniąca się orędowniczką interesu chłopskiego — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. **Roman Bartoszcze**, członek ZSL, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego w

Ciąg dalszy na str. 4



Marianna Łukawska i Alina Pruszyńska przygotowują sardynellę do wędzenia.

Sypie dorszem

Co roku wczesną wiosną aż do końca kwietnia, a nieraz i dłużej wszystkie oddziały Centrali Rybnej w kraju przeżywają „dorszowe" żniwa naszych rybaków na Bałtyku. Załogi przetwórni, chłodni i magazynów pracują wtedy ze wzmożonym tempem, uzależnionym od połowów i dostaw. W tym roku połowy były wyjątkowo obfite, co cieszy nas wszystkich, gdyż ryby nie mieliśmy w naszych sklepach za dużo.

Oddział Centrali Rybnej w EŁKU odbierał dziennie średnio 7 ton dorsza, z czego 2,5 tony natychmiast przerabiano we własnej przetwórni. Stąd trafiały one do sklepów i różnych punktów sprzedaży na terenie niemal całego województwa suwalskiego w postaci dorsza wędzonego, zapiekanego lub w marynacie. Pozostała część dostarczonego z Wybrzeża dorsza była kierowana bezpośrednio do sklepów i magazynów chłodni, skąd dostarczane będą do handlu w miarę zapotrzebowania.

Dyrektor oddziału ełckiego Centrali Rybnej — **Wiesław Mońko** poinformował nas, że w I kwartale br. niektóre sklepy rybne w woj. suwalskim sprzedały o 40—55 procent ryb więcej, niż w tym samym okresie ub. r. Gdyby można było zaspokoić zapotrzebowanie asortymentowe klientów, sprzedano by ich jeszcze więcej. Należy jednak podkreślić, że dystrybucję ryb w woj. suwalskim ogranicza w dużym stopniu bardzo mała i kiepska technicznie sieć sklepowa. Na terenie województwa naliczyć można tylko 9 sklepów specjalistycznych do sprzedaży ryb i 6 smażalni. Jest to przysłowiowa kropla w morzu. Centrala Rybna w całości zaspokaja potrzeby, a nawet posiada pewne nadwyżki niektórych gatunków ryb morskich, np. dorsza, ostroboka. Mogłaby nieco więcej dostarczyć miruny i mintaja, gdyby niektóre sklepy WSS-u oraz GS-y posiadały niezbędne urządzenia do przechowywania ryb. Jeśli nie stać nas na specjalne zamrażarki lub chłodziarki, to może należałoby już podczas najbliższej zimy pomyśleć o zapomnianym sposobie magazynowania łodu?

Tekst i fot. ROMAN SIEŃKO



Anna Ruchaczewska przy magazynowaniu śledzia po ełcku.

Razem z nami

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło na XXXI sesji rezolucję ogłaszającą rok 1981 Międzynarodowym Rokiem Ludzi Niepełnosprawnych. Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał Polski Komitet Obchodów MRLN, którego przewodniczącym został prof. dr hab. Jan Szczepański, wiceprzewodniczącym prof. dr Marian Weiss — prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Idea tegorocznych obchodów MRLN zawarta jest w hasle „Pełne uczestnictwo i równość". O warunkach życia i pracy ludzi niepełnosprawnych rozmawiamy z dr hab. **Ryszardem Kinalskim** — prezesem Białostockiego Oddziału Towarzystwa Walki z Kalectwem.

„Gazeta Współczesna": — Ilu mamy ludzi niepełnosprawnych wymagających szczególnej troski i opieki?

Dr Ryszard KINALSKI: — Około 14 proc. ogółu ludności, a w naszym kraju stanowią ludzie niepełnosprawni. Odsetek ten rośnie wskutek nie maleję cej liczby wypadków drogowych, wypadków przy pracy, starzenia się populacji, schorzeń układu krążenia, schorzeń przewlekłych itd. Dokonano próby oceny sytuacji, czego efektem jest ekspertyza Komitetu PAN do spraw Rehabilitacji i Readaptacji Człowieka dotycząca ludzi niepełnosprawnych oraz stanu rehabilitacji w PRL. Dokument ten określił również główne kierunki działań społecznych zmierzających do poprawienia sytuacji ludzi niepełnosprawnych.

„GW": — Jak przedstawia się problem inwalidów i ludzi niepełnosprawnych w naszym regionie?

Dr R. KINALSKI: — Mówiąc najogólniej, jest to problem niedoinwestowania instytucji zajmujących się rehabilitacją. Na przykład w dziedzinie rehabilitacji leczniczej brak nam dotychczas ośrodka rehabilitacji tzw. kompleksowej, brak jakiegoś odpowiedniego profilu sanatorium dla rehabilitacji poszpitalnej pacjentów. Nie posiadamy nawet specjalistycznego ZOZ rehabilitacyjnego.

Zadania działających w innych regionach specjalistycznych placówek stara się u nas pełnić od 1963 roku — 62-łóżkowy, a od 1979 zmniejszony do 42 łóżek Oddział Rehabilitacji Leczniczej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku, funkcjonujący w bardzo trudnych warunkach lokalowych.

Oprócz tej placówki czynne są w ZOZ Giżycko — 24-łóżkowy i w ZOZ Mońki — 34-łóżkowy Oddział Rehabilitacji Leczniczej. Warunki lokalowe tych placówek determinują zakresy ich świadczeń i możliwości. Muszę dodać, że Oddział Rehabilitacji Leczniczej w Białymstoku wykazany jest w Dzienniku Urzędowym MZiOS jako placówka zabezpieczająca hospitalizację pacjentów rekrutujących się z terenu województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Brak łóżek rehabilitacyjnych stwarza konieczność prowadzenia rehabilitacji leczniczej tzw. przyłóżkowej, a w oddziałach specjalistycznych innych dziedzin medycyny. Jest to tendencja słuszna i prawidłowa, ale niewystarczająca.

Sytutcja taka jest szczególnie niepokojąca na wsi, gdzie dostępność do placówek rehabilitacyjnych jest znacznie trudniejsza niż w miastach. Sieć tych placówek jest niewystarczająca i tylko niektóre prowadzone są przez lekarzy specjalistów w dziedzinie rehabilitacji. Ogranicza to i hamuje rozwój rehabilitacji leczniczej w całym regionie. Między innymi spowodowane to jest brakiem zainteresowania absolwentów Akademii Medycznej w Białymstoku tą dziedziną medycyny. Rehabilitację leczniczą w tzw. terenie realizują dyplomanci Wydziału Fizjoterapii Medycznego Studium Zawodowego.

„GW": — Kto dotychczas zajmuje się sprawami inwalidów i osób niepełnosprawnych? Podobno jest takich 80 instytucji, ale na skutek nieskoordynowania tej działalności, cały ciężar spada na służbę zdrowia, która musi się troszczyć nawet o miejsca pracy?

Ciąg dalszy na str. 4

Rolnik w kolejce

Pierwszy miesiąc kartkowego systemu sprzedaży mięsa dobiegł końca. Tymczasem wprowadzono kartki na masło i produkty mączne. Jak system ten zdaje egzamin na wsi, próbowaliśmy ocenić to w woj. **ŁOMŻYŃSKIM.**

W Wydziale Handlu UW informacji udziela nam **Kazimierz PRUSZYŃSKI** — kierownik powołanego Oddziału Sprzedaży Reglamentowanej:

— Kartki na mięso i masło otrzymaliśmy 23 kwietnia. W piątek, sobotę i niedzielę, dostarczyliśmy je do urzędów gmin. W tygodniu przed 1 maja poprzez sołtysów trafiły one do rodzin.

Na podstawie pierwszego miesiąca sprzedaży reglamentowanej trudno wyciągać wnioski uogólniające. Był to miesiąc nietypowy; na Święta Wielkanocne rolnicy zwykle ubijają własne tuczniki. Z wielu gmin były zwroty, zwłaszcza mięsa i wędlin I gatunku.

W gminie są średnio 2—4 punkty sprzedaży. Tylko w gminie Trzcianne działa jeden taki sklep. Zwiększanie sieci jest niemożliwe. Na przeszkodzie stoi wiele czynników; większość PSP nie mają właściwego zaplecza, brakuje personelu, a i możliwości transportowe są ograniczone. A zresztą co się stanie jak jeden dzień w miesiącu rolnicy postoją w kolejce? Dziś każdy w Polsce ma takie problemy.

Takie jest stanowisko Wydziału Handlu UW w Łomży. Na pytanie, jakie problemy ujawniły się przy reglamentowanej sprzedaży mięsa odpowiedziano:

— Pierwsza sprawa, to gubienie kartek. Trzeba je lepiej pilnować i traktować, jak bilety wartościowe. Tylko w szczególnych przypadkach — po przeprowadzeniu postępowania dochodzeniowego przez milicję — można wydać drugi komplet kartek.

Następna rzecz, to uczciwość. Zdarzają się przypadki wyłudzania podwójnych kartek. Jest to spotykane wśród chłopów-robotników. Handlowcy życzą też sobie systematycznego dokonywania zakupów i kupowania wszystkich asortymentów, jakie są w sprzedaży. Tyle Wydział Handlu w Łomży.

A jakie są opinie ludzi? **Laskowiec Stary** koło Zambrowa. W sklepie jest wołowina I gatunku, kolejki nie ma. **Lucyna Gumowska**, kierowniczka sklepu i personel nie narzekają na same dostawy; mięso dostarczane jest trzy razy w tygodniu, na ogół w pełnych asortymentach.

Jednakże często np. w czwartki — towar dostarcza masarnia, mleczarnia i hurtownia WZSR. **Jeśli zbiegnie się mięso z masłem, serem, cukrem, oliwą, proszkami do prania i szamponem, to w sklepie jest koszmar.**

Szwankuje też organizacja dostaw.

Następna sprawa, to nadmierna liczba zarejestrowanych kartek. W Laskowcu kupują mięso rodziny z 12 wsi, najdalsza oddalona jest o około 8 km. Nic więc dziwnego, że rolnicy stoją w kolejce od 8 do 15 i czasem odchodzą z kwitkiem. Albo zabraknie określonego asortymentu, albo zapas mięsa w ogóle się wyczerpie.

Niedopuszczalna jest też sytuacja — zdaniem jednostek „sanepid" — żeby przy sprzedaży wyrobów mięsnych była tylko jedna ekspedientka. Minimum personelu obsługującego, to dwie osoby.

Jeszcze gorzej jest w gminie **Sokoły.** Na 48 wsi w gminie są tylko dwa punkty sprzedaży. Większość osób — (8000) zarejestrowana jest w sklepie w Sokołach. Mięso sprzedawane jest tam w godz. 9—15. Praktycznie mieszkańcy Sokół, zatrudnieni w zakładach pracy, pozbawieni są możliwości zakupu. **Teoretycznie rolnicy powinni być w lepszej sytuacji, ale tak nie jest. Ażeby coś kupić, kolejkę trzeba zająć około godz. 16 w przeddzień. A i tak nie wszyscy okazują się szczęśliwcami. Przeciętnie kilkadziesiąt osób odchodzi z niczym.**

Sceny, jak z zachodniego westernu, miały miejsce w Sokołach bezpośrednio przed świętami. Rolnicy zjeżdżali w kolejkę na całe noce. Na rynku palono ogniska, skracając sobie czas czekania.

Wygląda na to, że rolnik obok czasu traconego na bieganie po urzędach, będzie go również tracił na stanie w kolejkach. Część rolników w związku z tym w ogóle rezygnuje z zakupów w sklepach. Trzeba więc pomyśleć o usprawnieniu organizacji sprzedaży, zwłaszcza, że kartek tych przybędzie, a rolnicy będą coraz bardziej zajęci swymi podstawowymi obowiązkami.

Niektórzy z rolników proponują takie oto rozwiązanie: jeśli nie można zwiększyć sieci sklepów, to przynajmniej należy wyznaczyć dni sprzedaży dla poszczególnych wsi. Będą mniejsze kolejki.

Przybliżenie towaru do rolnika-klienta leży w interesie społecznym. Jest jeszcze czas, aby przed sezonem nasilonych prac polowych poszukać rezerw w organizacji sprzedaży reglamentowanej. Nie możemy dopuścić do sytuacji, że rolnik będzie wykorzystywał czas na stanie w kolejce po mięso, miast je produkować...

ZOFIA JADCZUK

wśród nas

Jubileusz i złotówki

Nagrody jubileuszowe nigdy mi się nie podobały. Toteż zawsze byłem przeciwko nim. Z tą swoją oceną nie wychylałem się publicznie, bo by mnie wszyscy inni zakrakali. Albo jeszcze gorzej, jako że sprawa jest wysoce niepopularna. Fakt. Ostatnio jednak zupełnie niespodziewanie znalazłem sojusznika dla moich poglądów. Pan Zenon S. z Ełku pisze: „Dlaczego różne instytucje wypłacają nagrody jubileuszowe w różnej wysokości procentowej? Dlaczego wypłacają je po różnej ilości przepracowanych lat? Przecież żyjemy i pracujemy w jednym kraju..."

Hm, dlaczego, to ja wiem i zaraz postaram się to wyjaśnić. Wiem również, że to moje wyjaśnienie nikogo rozsądnie myślącego przekonać nie zdoła, bo będzie raczej takie formalistyczne. Nie moje to jednak zmartwienie, że innego wyjaśnienia na uzasadnienie tych nie uzasadnionych rozbieżności po prostu nie ma. Więc choć żyjemy w jednym kraju, pracujemy widocznie w różnych jego federacjach — resortowych, branżowych, czy jeszcze innych. Że tak być nie powinno, nie ma potrzeby się przekonywać. Ale tak właśnie jest. Dlaczego?

Wbrew bardzo rozpowszechnionemu poglądowi nagroda jubileuszowa nie jest świadczeniem powszechnym jednolicie w prawie uregulowanym. Spotkałem kiedyś przedsiębiorczego człowieka, który chciał osobiście zapoznać się z przepisami określającymi prawo do tej nagrody. (Skądinąd to metoda najlepsza, polecam ją wszystkim). Kupił przeto w księgarni za całe 35 zł książkę zatytułowaną „Kodeks pracy oraz przepisy wykonawcze i związkowe". Przeczytał ją od deski do deski (prawie 300 stron) i nie znalazł ani jednego słowa wzmianki o nagrodach jubileuszowych. „Więc jakże to jest?" — zwrócił się do mnie z pytaniem-wyrzutem, jakbym to ja był odpowiedzialny za tę bezowocną jego lekturę. Ano jest tak, że nagroda jubileuszowa jest świadczeniem branżowym. Więc nie w powszechnie i jednolicie obowiązujących przepisach prawa pracy należy szukać jej uregulowań, a w branżowych układach zbiorowych. A że takich układów obowiązuje w Polsce coś około setki, więc teoretycznie tyle samo może być odrębności co do wysokości, okresu pracy i innych warunków, od spełnienia których prawo pracownika do tego świadczenia zależy. Prawdą jest jednak, że różnice są, i to dość znaczne. Wywodzą się one z techniki stanowienia zbiorowych układów pracy. Co to takiego układ zbiorowy? Jest to swego rodzaju umowa zawierana między ministrem i zarządem głównym związku zawodowego. Związek bardziej bojowy, mający większą siłę przebicia, zdołał wytargować korzystniejsze warunki nagród jubileuszowych. I tak pozostało. W efekcie powstała różnorodność uregulowań, zupełnie nie uzasadniona specyfiką poszczególnych branż. Zresztą specyfikę tę całkowicie niweluje powszechnie obowiązująca zasada zaliczania poprzedniego okresu pracy w branży, w której też były wprowadzone nagrody jubileuszowe. Wynikają z tego sytuacje czasem wręcz paradoksalne. Oto pracownik, który w swoim zakładzie uzyskałby prawo do nagrody jubileuszowej w wysokości raptem 50 procent miesięcznych poborów po przepracowaniu 20 lat, przechodzi ze stażem 9 lat i 11 miesięcy do takiego zakładu, w którym nagroda w wysokości pełnych poborów należy się już po 10 latach pracy. Zalicza się mu poprzedni okres pracy, więc po przepracowaniu jednego miesiąca inkasuje on nagrodę w wysokości, jakiej nie uzyskałby w swoim poprzednim zakładzie nawet po dalszych 10 latach.

Czy o to twórcom tych mozaikowych uregulowań chodziło? Jedną ręką wydaje się przepisy obrzydzające ludziom na różne sposoby zmiany zakładów pracy, a drugą — wręcz do tego zachęcające. Konsekwentne to nie jest. Mówiąc dosadniej, mamy i na tym polu niewąski bałagan.

Jak z tego wybrnąć? Zrównać wszystkich w prawie do gratyfikacji. Ba, łatwo to napisać, trudniej zrealizować. Bo jeśli równać, to jak? W górę czy w dół? Każdy powie, że oczywiście w górę. Ja też tak bym wolał. Ale wiem, że to jest niemożliwe i jeszcze długo nie będzie. Mam przeto inną propozycję. Gratyfikacje znieść. Spokojnie. Zanim się na mnie rzucicie, przeczytajcie do końca. Znieść przepisy o gratyfikacjach, a o kwoty z tego tytułu wypłacane podwyższyć miesięczne pobory. Wtedy liczyłoby się to do emerytury czy renty. Bo tak nie jest. Więc na starość jak znalazł. A potem, gdy czas będzie sposobniejszy, wprowadzić nowe przepisy o gratyfikacjach. Już sprawiedliwsze, jednolite dla wszystkich pracujących.

JUSTYN

Naprawdę możemy wygrać wielką Polskę — mówi Lech Wałęsa

— (...) Jak ocenia Pan sytuację w kraju?

— Można, naprawdę wygrać wielką Polskę. Jest jednak wielkie, przypuszczam... nie, nie przypuszczam, jest wielkie niebezpieczeństwo, że jeśli się nie opamiętamy, nie opanujemy, to możemy tak oberwać, że nam nie wybacza pokolenia. (...)

— Wszystko co Pan mówi skłania nas do wniosku, że opinia o Panu jako człowieku umiarkowanym nie jest bezzasadna. Mówiąc o niebezpieczeństwach, jakie grożą naszej Polsce akcentował Pan radykalizm. Należy sądzić, że miał Pan na myśli radykalizm „Solidarności"?

— Mamy radykałów, ale nie ma ich znowu tak wielu! Powiedziałbym, że mamy więcej ludzi nierozsądnych — to raz, i jednak już trochę skorumpowanych. Już ta władza zasmakowała niektórym, i dlatego trzeba dopływu nowej krwi. Ale jej trzeba przede wszystkim dlatego, że ludzie, którzy poderwali ten kraj to są głównie ludzie walki, czynu, oni nie są taktykami, są ludźmi zaciętymi, odważnymi, co już nie jest teraz tak bardzo potrzebne. Liczy się dzisiaj głównie taktyka, poszukiwanie sposobów, systemu ustępstw i cofnięć, by wygrać. Nierzadko o tym zapominają, więc powinni albo przestawić się na nową walkę, nowy sposób, albo — trzeba będzie z nich zrezygnować. Byłoby oczywiście niedobrze, gdybyśmy w „Solidarności" wszyscy byli jednomyślni, różnice zdań tylko nam pomagają, ale tej nowej krwi potrzeba nam — by zawsze zwyciężał rozsądek.

— Skąd ma płynąć ta nowa krew?

— Z demokracji. Jeśli jest wielki temat, wielkie ryzyko, nie wolno podejmować pochopnych decyzji, i tego ludzie muszą się uczyć. Ja się nie boję walki, trzeba będzie — pójdę pierwszy, ale muszę wiedzieć, że ci co idą za mną — nie uciekną. A nie uciekną, jeśli będą wiedzieli dlaczego idziemy walczyć. Ja się nie cofnę, kiedy wspólnie zadecydujemy. (...)

— Rozwój wydarzeń, zwłaszcza wyniki posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku po wydarzeniach bydgoskich i porozumieniu z rządem z dnia 30 marca — rezygnacje lub ich próby wielu działaczy „Solidarności" przekonują nas, że Pańska koncepcja nie jest akceptowana przez wszystkich w stopniu jednakim, lub co najmniej takim, by opinie o różnicy zdań nie miały potwierdzenia.

— Kto nie ma przeciwników? Ja też mam, więc i moja koncepcja też ma przeciwników. Różnica między mną a nimi sprowadza się do tego głównie, że ja nie mam nawet czasu na takie rozważania. Myślę, że jak chcecie mi pomóc to idźcie tropem tych właśnie rozważań. Ludzie mnie zrozumieją, jak stanę na stadionie to wiem, że mnie wysłuchają, ja się nie boję, bo ja gram czysto. Ludzie mnie zaakceptują, ale jednocześnie nie mam czasu na wyjaśnienie im o co mi szczegółowo w tej koncepcji chodzi. Niektórzy działacze robią inaczej — z różnych względów, czasami ambicja... No bo ja mam więcej kwiatów i bardziej jestem przyjmowany... Wszyscy podobnie orzemy, mówią, a jeden otrzymuje. Oczywiście, ja się dzielę, no, ale ktoś może mi zarzucić, że niecałkowicie, że niesprawiedliwie się dzielę. To są ludzkie sprawy, ludzkie rzeczy. Także i smak władzy, może mam jej za dużo? (...)

— Czy to jednak jedyne trudności „Solidarności"? Czy jest już ona organizacją okrzepłą, co byłoby dla niej najważniejsze?

— Nie, nie jedyne. Więc po pierwsze — trzeba zrobić jak najszybciej wybory. Po drugie — wszyscy ludzie piszący powinni zwrócić uwagę na to, co my robimy i jak robimy, jak powinniśmy postępować. Nawet na kierunki naszych żądań i sposoby tych żądań. O tym trzeba pisać, jednocześnie nawet ośmieszając nas za to, że nie wszyscy znają granice umiaru.

— Ośmieszyć? Drukarze z „Solidarności" nie wydrukują.

— Ja sam ośmieszyłbym dzisiaj naszą „Solidarność" chociażby za to, że każdy chce z każdym podpisać jakieś porozumienie. Oto podpisaliśmy właśnie sześć następnych porozumień, to jest trzy tysiące czy cztery tysiące któreś tam z rzędu. Zapytajcie — co oni robią? Przecież to nie tak. Przecież to co robimy, wszystko co robimy mieści się w 21 postulatach z Gdańska, a i z nimi mamy duże kłopoty. Co osiągnęliśmy? Niejednokrotnie mniej niż tam było podpisane, więc nie róbmy błazenady. Do wielu akcji nie mieszam się, bo nie chcę się ośmieszyć, ale w swoim czasie powiem — to nie tak. Czwarty punkt z Gdańska mówi, że w Polsce nie będzie się więziło za przekonania, no a co teraz jest? Więc powiedzmy sobie — powiedzmy szczerze — realizuje się porozumienie czy nie, jeśli nie — to dlaczego, krótko. Załatwmy więc najpierw stare sprawy, pierwsze porozumienia, nie będziemy musieli podpisywać nowych.

— Rozumiemy, że apel ten kieruje Pan nie tylko pod adresem związkowych organizacji... Panie przewodniczący, zasiadł Pan w Gdańsku do pierwszego w Polsce stołu porozumienia, w ślad za Panem siadali przy innych inni, podpisywaliście z komisjami rządowymi porozumienia, które nam wszystkim, Polakom, miały zmienić życie na godziwsze i lepsze, skoro z ofertą tą nie spieszył się do nas sam rząd. Jak według Pana, po tych dziewięciu miesiącach, żyje się przeciętnemu Polakowi, nierzadko członkowi „Solidarności"?

— Sytuacja życiowa Polaków zmieniła się, z tym, że ważna jest miara, którą chcemy mierzyć jego życie. Ogólnie rzecz biorąc, gdybyśmy mierzyli ją miarą żołądkowo-kolejkową — to się pogorszyła. A gdybyśmy zajrzeli do ich wnętrza, zobaczylibyśmy, że nie są już tak zgnębieni, zastraszeni, że mogą już głośno mówić, że nie grożą im na każdym kroku wyrzuceniem z pracy — to się polepszyła.

Ja twierdzę, że w niektórych sprawach Polska zrobiła wielką sprawę, więcej jak Zachód. I tak na przykład — był światopogląd, jakiś tam laicki czy inny ciągnięty, a popatrzmy. Na Zachodzie była wolność, a u nas jest więcej wierzących niż tam, a więc odwrotność planowanych dążeń...

— Jednym słowem żołądek mamy bardziej pusty, ale peiniejszą i bardziej wolną głowę?

— Tak, ale nie tylko głowę, i serce, i duch. Ja nie ziem, bo nie ma, no ale jestem zadowolony, bo czuję się bardziej wolny.

— Nie sądzi Pan jednak, że pusty żołądek obróci się w sumie przeciw wolnej głowie?

— Niebezpieczeństwo takie istnieje, ale tylko wówczas jak będziemy walili tą głową w mur, na ślepo. A jak będziemy działać roztropnie, to będziemy mogli zawsze powiedzieć — to przecież nie my, zgodnie z prawdą zresztą, że my tylko idziemy do przodu i tylko prosimy, że kontrolujemy rynki. Musimy postawić na uczciwość, pod każdym względem, wszyscy musimy postawić na uczciwość.

— Nie jest to — na dłuższą metę, zbyt mocna w polityce karta.

— Sierpień pokazał, że jest nie tylko mocną kartą, ale i prawdziwą szansą Polski.

— Jest Pan człowiekiem bardziej od nas doświadczonym, i życiowo, i politycznie, przyjmujemy zatem Pańskie wezwanie o uczciwość w życiu, jako wskazówkę nie tylko własnego postępowania, ale i oceny ludzi. Niech więc nam Pan powie, uczciwie, właśnie jak było z porozumieniem w dniu 30 marca. „Solidarność" ustąpiła, czy nie? Rulewski twierdzi, że przegrała wszystko.

— Oczywiście może twierdzić inaczej niż ja, nie znaczy to wcale, że między nami istnieje jakiś konflikt. Ja uważam, że nie. On może uważać inaczej, oczywiście, zrobił wiele głupstw, ja zrobiłbym inaczej, jego sprawa, że patrzy odmiennie. Ja do niego nie mam większych pretensji. Jeśli on ma, niech mi powie w oczy, ja sam mówię tylko w oczy. Nigdy nie zrobiłem mu nic złego.

—Musimy tu jednak przypomnieć Panu, jeśli Pan pozwoli, że konflikt między wami, o którym niedawno było zupełnie głośno wyrósł na innym, jak sądzimy tle — oceny wydarzeń i podjętych w marcu kroków. Rulewski zarzucał Panu między innymi sprzeniewierzenie się demokracji, zasadom i przegranie szansy...

— Demokracja związkowa została złamana przede wszystkim wtedy, kiedy delegacje na rozmowy wybrano tajnie i nie dano nam żadnych kompetencji. To było właśnie złamanie demokracji. Jeśli chodzi o mnie — gdybym miał powtórzyć sto razy posunięcie z końca marca, to je powtórzę. W imię odpowiedzialności. Choćby mnie nazwano dyktatorem. Ja nie złamałem demokracji, w żadnym przypadku.

Teraz jeśli chodzi o ocenę podpisanego porozumienia. Przecież, jeśli ja jestem działaczem związkowym, to moja ocena sytuacji nie może się sprowadzać do podpisanego papieru, swoją drogą słabego papieru, tu się zgadzam. Ale popatrzmy co się dalej w Polsce wtedy działo. Jedna trzecia radnych w Bydgoszczy poszła za nami, komitety partyjne, komendy milicyjne, inne struktury dotąd nieme. Poszły i zauważyły, że w tej Polsce nie może być tak — na ostrzu noża, z pięścia. Tak oceniajmy sytuację a nie tylko pod kątem suchego papieru. Historycznie patrząc: na papierze były pakty o nieagresji, a czy wszyscy się z nimi liczyli? (...)

— Co zrobiła dla Polski lekcja bydgoska?

— Przede wszystkim była przedwczesna, ale już się stała, więc nie ma co gdybać. Zyski — rozsądkiem wygraliśmy bardzo wiele, i demokracja się ruszyła, i poznaliśmy kto jest kto, i kto rozbija Związek. Wiele rzeczy się ujawniło. I bardzo dobrze, z tym, że atmosfera jeszcze się nie oczyściła do końca. Zaczęła się walka wyborcza, niektórzy wrednie podjeżdżają, robią jakieś frakcje, już ktoś tam się szykuje, jakieś grupy...

Mówię szczerze, jeśli dojdzie do głosu frakcja, to ja nie chcę być w Związku, ja mam inny charakter, ja się do tego nie nadaję. Ale jednocześnie nie pozwolę na to, by ten ruch sprawił, że ja nie będę wiedział czy mam wrócić do domu. Na to nie pozwolę! W każdym momencie, nawet jeśli będę poza Związkiem! Robię więc, robię manifestację, robię atak, robię nawet strajk! Tam, gdzie będę miał zwolenników, i roztrzaskam to! Nie pozwolę! Żeby nie wiem co, nie pozwolę, chyba, że mnie zarżną.

— Panie przewodniczący, nie jest Pan jedynym człowiekiem, który „Solidarności" może wskazać drogę. Ma Pan jednak, takie jest nasze najgłębsze przekonanie, największe moralne prawo, by drogowskaz taki ustawić. Cóż Pan na nim umieści?

— Serce, Serce: prawdę i sprawiedliwość.

Rozmawiali: Paweł Lewandowski i Marek Orzechowski. Fragmenty wywiadu — „Sztandar Młodych", 1—3 maja 1981 r.



Razem z nami

Ciąg dalszy ze str. 3

Dr R. KINALSKI: — Powszechnie uznaje się, że głównym koordynatorem problematyki rehabilitacji jest służba zdrowia. Problematyka ta już dawno przekroczyła kompetencje i możliwości Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej. Istnieje potrzeba powstania instytucji nadrzędnej o działalności typu międzyresortowego. W takim systemie powinny być uwzględniane, równorzędnie akcje medyczne, socjalne, prawne, ekonomiczne itp., a także to, by człowiek niepełnosprawny mógł decydować o własnym losie. Jeżeli idzie o kwestię zatrudniania ludzi niepełnosprawnych na wsi, to niewiele się omylę jeżeli powiem, że podstawową formą jest tutaj praca nakładcza. Głównym pracodawcą jest Związek Spółdzielni Inwalidów. Możliwości tej instytucji są bardzo ograniczone.

„GW": — Z dotychczasowej obserwacji wynika, że nie bardzo przejmowały się sprawą inwalidów i osób niepełnosprawnych nasze władze lokalne. Znane są trudności lokalowe Zakładu Ortopedycznego obsługującego cały region. W piwnicznym pomieszczeniu ulokowano też Poradnię Rehabilitacyjną w przychodni w Dojlidach. A i oddział, którym Pan kieruje, też mieści się w piwnicy.

Dr R. KINALSKI: — Trudności lokalowe w jakich funkcjonują placówki rehabilitacyjne odczuwamy szczególnie dotkliwie. Wspomniany przez panią Zakład Ortopedyczny jest od niepamiętnych lat Ortopedycznym Punktem Usługowym Warszawskiej Wytwórni Protez i usługi tam świadczone są niewystarczające. O oddziale, jakim kieruję, wspomniałem już poprzednio. Jednak powtórzę, że w obecnych warunkach lokalowych działalność placówki jest znacznie utrudniona. Przydałoby się także wymienić wysłużony przez lata nasz „park maszynowy" tzn. sprzęt i aparaturę specjalistyczną oraz sięgnąć po nowoczesne aparatury tak diagnostyczne jak i terapeutyczne.

„GW": — Czy jest nadzieja, że ten rok cokolwiek zmieni w sytuacji inwalidów i osób niepełnosprawnych?

Dr R. KINALSKI: — Oczekujemy na przeniesienie Usługowego Punktu Ortopedycznego do nowego budynku, co umożliwi poprawę warunków pracy tej placówki. Również Poradnia Rehabilitacji Przemysłowej w Dojlidach ma być przeniesiona z pomieszczeń piwnicznych na parter budynku. Sądzę, że działanie Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Ludzi Niepełnosprawnych, powołane przy WK FJN, zgodnie z programem jaki zaprezentowaliśmy wojewodzie białostockiemu, zyskają jego poparcie i przyczynią się do rozwinięcia nowych inicjatyw i uzupełnienia niektórych braków w zakresie spraw, dotyczących sytuacji inwalidów i osób niepełnosprawnych.

„GW", Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:

ANNA ZAREMBINA

Fachowcy rolnikom

Czym zastąpić ziemniaki?

Nie sprzyjające warunki atmosferyczne w roku ubiegłym spowodowały w województwie łomżyńskim i całym kraju spowodowały spadek plonu ziemniaków. Zebrane ziemniaki z nadmiernie wilgotnej gleby były nietrwałe i źle się przechowały.

Z tych to między innymi powodów w większości gospodarstw wystąpił nawet brak sadzeniaków na zaplanowaną powierzchnię pola, nie mówiąc już o przeznaczeniu na paszę. Zakup sadzeniaków w okresie wiosennym, ze względu na zbyt wysoką cenę wolnorynkową — do 1500 zł za kwintal, nie będzie opłacalny.

Zmniejszona powierzchnia uprawy ziemniaków (z braku sadzeniaków) w 1981 roku winna zapewnić w pierwszej kolejności surowiec na konsumpcję i przemysł. Zabraknie — być może — ziemniaków paszowych. Dlatego też już dziś warto się zastanowić nad tym, czym i w jakiej części można je zastąpić.

Ziemniak jako pasza energetyczna dla trzody chlewnej może być zastąpiony przez buraki odmian Poly Past i Albus. Uprawę buraków cukrowo-pastewnych lokalizować można zarówno na glebach zwięzłych jak i lżejszych. W porównaniu do ziemniaków dają one ponad dwukrotnie wyższy plon jednostek pokarmowych z 1 ha. Zatem zastąpienie ziemniaków burakami znacznie obniża koszt produkcji żywca wieprzowego.

Z prac wdrożeniowych na ten temat prowadzonych przez specjalistów rejonowych WOPR w Grajewie wynika, że od 3 lat rolnicy tutejsi uzyskują 400—450 kwintali korzeni z 1 ha. Przy okazji chciałbym wspomnieć, że w gospodarstwie wdrożeniowym u Czesława Szorca ze wsi Żucielec gmina Trzcianne — specjalizującym się w chowie trzody chlewnej średnie plony w ostatnich 3 latach wynosiły ponad 500 kwintali z hektara.

Wyniki wdrożeń potwierdzają celowość stosowania buraków cukrowo-pastewnych w żywieniu trzody chlewnej.

INŻ. MIECZYSŁAW KUCZEWSKI
WOPR Szepietowo

Nowości rolnicze

● Około 70 proc. zużytego kwasu cytrynowego w USA jeszcze niedawno przypadało na przemysł spożywczy i napoje chłodzące, 11 proc. przeznaczano dla przemysłu farmaceutycznego, a pozostałą część na inne cele. W najbliższym czasie przewiduje się bardzo szybki wzrost produkcji kwasu cytrynowego jako dodatku do środków piorących. Okazało się bowiem, że kwas ten może z powodzeniem zastąpić fosforany, które wywierają bardzo niekorzystny wpływ na środowisko, zwłaszcza na stan rzek i innych zbiorników wodnych

● Jednym z głównych zadań radzieckiej chemii w latach 1981—1985 jest dalsze zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, środków ochrony roślin oraz dodatków paszowych. Stawką jest szybszy niż dotychczas rozwój rolnictwa i produkcji żywności. Dąży się przede wszystkim do zwiększenia dostaw nawozów kompleksowych oraz skoncentrowanych. Specjaliści radzieccy zamierzają również szybciej rozwijać produkcję i rozszerzyć asortyment środków ochrony roślin.

● W spółdzielni produkcyjnej „Palin" w Czechosłowacji, dzięki zastosowaniu intensywnej uprawy roli i nawadniania buraków cukrowych, uzyskano znacznie wyższe plony. Buraki cukrowe wysiewa się tam zazwyczaj po pszenicy ozimej. Po sprzęcie przedplonu stosuje się wapnowanie gleby, a przed uprawą ściernika nawozi się pole obornikiem. Głębokość orki podstawowej jest stosowana w zależności od jakości gleby. Jak wykazały badania, średni plon roczny w warunkach nawadniania wynosi 828 q/ha buraków cukrowych, a plon buraków nie nawadnianych — 728 q/ha.

● Jedna z najstarszych farm owczarskich w stanie Wisconsin, w USA w momencie zorganizowania gospodarstwa miała mało wartościowe stado. Po selekcji zostało tam 180 hodowlanych maciorek, zapewniających bardzo wczesnie jagnięta osiągające w okresie 90 dni ciężar ubojowy. W stadzie są zarejestrowane maciorki rasy Suffolk, które stanowią podstawowe stado. Dużą wagę przywiązuje się do żywienia owiec. Zwierzęta otrzymują dobrej jakości rozdrobnione siano lucerny z wczesnego koszenia i granulowaną paszę zbożową. Uzupełniane są one dodatkami mineralnymi i białkowymi.

Plusy i minusy

Przynajmniej od kilkunastu lat — jak echo — wraca hasło: „Wszystko dla rolnictwa" Intencje są piękne. Jesteśmy jak najbardziej za tym, by gospodarka rolna nam kwitła i zapewniała obfitość produktów. Bez tego — jak się okazało — inne równie słuszne hasła brzmią fałszywie, stają się puste, mijają się z celami. Bo cóż z tego, że jeździmy Polonezami, w domu rozsiadamy się przed kolorowymi Jowiszami, mamy automaty i inne cuda techniki, skoro na półkach pusto i w garnkach bieda skowyczy. Coś nam się poplątały podstawowe obowiązki z celami dyktowanymi przez wygórowane ambicje, z tęsknotą do wielkiego świata, z pragnieniem posiadania luksusów.

DZISIAJ brzmi nam stale w uszach hasło: Wszystko dla rolnictwa". Jak wszystko, to wszystko, albo przynajmniej ciut mniej, ale dużo. Sięgamy do statystyk obrazujących nasz rozmach np. w pracach melioracyjnych i omal nas szlag nie trafia. Były przecież

Zawracanie Wisły

takie wspaniałe plany regulacji stosunków wodnych (warunek sine qua non nowoczesnej, racjonalnej gospodarki rolnej), a prawdziwym majstersztykiem planistycznym stał się program „Wisła". Postanowiono na górze: zryjemy koryto królowej rzek polskich, wyprostujemy jej bieg, nabudujemy zapór, zbiorników retencyjnych, elektrowni. Zmeliorujemy za jednym zamachem kilka milionów hektarów leżących w dolinie i skąpiących nam darów przyrody. Niech świat podziwia! Być może będzie to największa inwestycja wodna na wszystkich kontynentach, a przynajmniej jedna z najokazalszych. Będą nam wszyscy zazdrościć, chwalić nas za perspektywiczne myślenie i wielki gest na rzecz rolnictwa. Będą? Pewnie nie będą, bo ten plan — w naszej sytuacji gospodarczej — to raczej zawracanie kijem Wisły. Huk propagandy duży, rezultat wątpliwy. Zresztą o czym tu mówić, gdy potrzeba goni potrzebę i są tysiące spraw ważniejszych i pilniejszych.

TA STATYSTYKA budzi zdziwienie. O ile w roku 1976 zmeliorowaliśmy w kraju niemal 200 tys. hektarów, to w 1979 — 113 tys., a przed rokiem — aż nie chce się wierzyć — 70 tys. hektarów. Ale hasło „Wszystko dla rolnictwa" brzęczało nadal na każdym zebraniu i w każdym lokalu. Cały czas myśleliśmy, że nasi fachowcy meliorują że aż woda kipi, że wyrywają hektary bagnom i nieużytkom, że stwarzają warunki do uzyskiwania wysokich plonów na coraz większych obszarach. Tak myśleliśmy i nikt nas nie zamierzał wyprowadzać z tego błędu.

TERAZ RODZĄ się różne podejrzenia, że może melioranci sprzysięgli się z fanatycznymi obrońcami przyrody. Taki mariaż mógł spowodować, że wielu z grupy pierwszej straciło niespodziewanie pracę, bo poprzednia ekipa rządząca w roku ubiegłym drastycznie obcięła pieniądze na te cele, a drudzy zacierają ręce, że tak to się fantastycznie składa. Chciał nie chciał, trzeba ograniczyć zapędy tych, którzy pragną melioro-wać, zgodnie ze swym zawodem i powołaniem, ale przeciwko idei głoszonej przez zwolenników nieskazitelnej natury.

JEŚLI organiczono zakres prac melioracyjnych, to należało spodziewać się przynajmniej, że pieczołowicie potraktowani tereny, na których w poprzednich latach (nawet przed wojną) zostały uregulowane stosunki wodne. Akurat. W roku 1972 zlikwidowano Główny Urząd Gospodarki Wodnej A gdy już nie było koordynatora wielu resortom dano po kawałeczku pakietu spraw. Niech się cieszą, że są bogatsi. I tak było potrzebna głównie do mycia rąk, ale postąpiono zgodnie z hasłem głoszącym, że od przybytku głowa nie boli. Teraz głowy boli wiele osób, bo okazuje się, że ze względu ciekli fachowcy, brak ludzi do konserwowania urządzeń melioracyjnych, nikt nie przejmuje się gospodarką pastwiskowo-łąkarską, nie ma komu poradzić rolnikowi, co i jak robić. Wygląda na to, że zapomniano o prostym fakcie: użytki zielone dają dużo dobrej i bardzo taniej paszy. Jeśli jej brakuje, wyciąga się ręce po importowane mieszanki, grunty orne, na które urządzenia drenarskie lepiej płacą (czy to — szukać ziarna na własnych polach, czy za granicą?

TERAZ temat melioracji znów wraca na tapetę, czyli na biurka Komisji Planowania. Damy więcej na te cele — przeczytaliśmy kilka miesięcy temu. Dobrze. Cieszmy się cieszyć. Ale rychło okazało się, że fundusze są więk ze, niż może przerobowe. I tak źle i tak niedobrze. Fachowców trzeba przepragnano, to niech inni spróbują tego lepiej o mniej. Rozpacz. Chciałoby się, starcza. Szanse są, ale w jaki sposób wziąć sprawę za uzdę? Raz w lewo, raz w prawo. Szarpanina.

NIE MA co ukrywać i oszukiwać się Bez melioracji nie można marzyć o wielkim bochnie chleba. Nie chodzi zaraz o ujarzmienie Wisły; roboty na innych terenach jest w bród. Wszystko wskazuje na to, że duże pieniądze już czekają w państwowej szkatułce, ale panuje posucha w specjalistycznych przedsiębiorstwach.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Biednie ale w ostrogach

Ciąg dalszy ze str. 3

Bydgoszczy, przy podpisywaniu porozumienia z rządem przypomniał władzom swojej partii i społeczeństwu, o co naprawdę chłopom chodzi: „My uważamy, że nam potrzebna jest organizacja stworzona oddolnie, przez samych rolników. Organizacja taka, która nie będzie sterowana administracyjnie a przez autentycznych reprezentantów nas samych".

CHŁOPSKIE VOTUM NIEUFNOŚCI

To, co było przez wieś oczekiwane, potrzebne całemu narodowi, żeby **chłop-obywatel stał się samorządnym podmiotem wszelkich procesów społeczno-gospodarczych,** Ludowe Stronnictwo, a zwłaszcza jego sternicy, miast poprzeć i włączyć się w nurt odnowy, w chwilach najważniejszych prób nabrało wody w usta: w Ustrzykach Dolnych, w Rzeszowie i w Bydgoszczy. Właśnie w Bydgoszczy ZSL najbardziej sprzeniewierzyło się klasie, z której wyrosło i której powinno być zasługą. Kiedy nie prawnie przerwano sesję WRN, aby chłopskie żale i postulaty nie ujrzały światła dziennego, nie było komu bronić tych chłopskich racji, choć obok wicepremiera był tam również i sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL.

Nie zaskoczyło to ani chłopów, ani opinii publicznej. Wszyscy mieli w pamięci słowa prezesa NK ZSL — Stanisława Gucwy wypowiedziane w KC PZPR na ogólnopartyjnej naradzie na początku br. Przestrzegając działaczy Stronnictwa Ludowego przed „zarazą" Solidarności na wsi, powiedział on: „Jeśliby działalność „Solidarności Wiejskiej" miała na celu rozbicie ruchu kółek rolniczych, to działanie takie uważamy za niedopuszczalne".

Szeregowi członkowie ZSL, 70 proc. chłopi, już wtedy z rezygnacją skonstatowali, że pociąg odnowy pomknął, a ich partia, z winy oderwanego od wsi kierownictwa, została na przystanku. Potem, po Bydgoszczy w odruchu gniewu i zawodu posypały się zielone legitymacje — w kraju liczy się je na tysiące (w I kwartale br. ponad 3 tys.), a dla podkreślenia solidarności sąsiedzkiej — także legitymacje PZPR. Tylko w samym rejonie Wysokiego Mazowieckiego po Sierpniu z partii odeszło około 700 rolników. To dla PZPR pierwsza przestroga, aby była ostatnia. Bo ZSL płaci za to już wyższą cenę. W chwili, gdy piszemy te słowa, Polskie Radio podaje, że 10 wojewódzkich komitetów ZSL wyraziło votum nieufności kierowniczej ekipie Stronnictwa. A temu nie pozostało nic, jak oddać się do dyspozycji swoich wyborców.

Fakty o takiej wymowie politycznej dają wiele do myślenia. Na dziś i na jutro. Na dziś każą się liczyć z realiami. Można je widzieć tak oto, jak w informacji partyjnej suwalskiej instancji z 6. III. br. (...) „W ostatnich dniach notuje się zwiększoną działalność „Solidarności Wiejskiej", szczególnie po podpisanych porozumieniach w Rzeszowie. Szczególną aktywność przejawiają działacze MKZ „Solidarność" w Giżycku oraz Suwałkach. Bardzo aktywnie włącza się kler umożliwiając odbywanie zebrań na plebaniach. Również dzieci rolników pracujące w zakładach przemysłowych są agitatorami „Solidarności Wiejskiej". Ponadto notujemy przypadki aktywnego działania na rzecz „Solidarności Wiejskiej" niektórych sołtysów, którzy w wielu przypadkach wymuszają wstąpienie do „Solidarności" warunkując od tego przesunięcie w czasie spłat podatkowych. Również niektórzy pracownicy Banków Spółdzielczych oraz GS uzależniają przydział kredytów czy sprzedaż nawozów od przynależności do „Solidarności Wiejskiej" (...)

Z naszej strony jesteśmy skłonni uznać, że tego typu informacje rodzą się na skutek nie przemyślanych instrukcji.

W gminie Wysokie Mazowieckie, gdy pytamy zastępcę naczelnika UMiG — Stanisława Żebrowskiego o samorząd wiejski — powiada: — W 44 wsiach mamy na nowo kółka rolnicze, jest też sporo na wsi „Solidarności". Ten związek dopiero na rozruchu, ale już dziś widzimy, że razem pójdzie nam nieźle. Owszem, jest wiele pytań co do roli kółek, a czym ma się zająć „Solidarność Wiejska". Kto ma na przykład dysponować Funduszem Rozwoju Rolnictwa? Ja sądzę, że zebranie wiejskie.

NADZIEJE PRZYSZŁY NA WIEŚ

To pierwsze naczelnikowskie rozterki. Chłopi mają ich więcej. Bo komu ma się rolnik — usługobiorca — poskarżyć na źle zaorane pole? Prezesowi kółka rolniczego? Gminnemu zarządowi KR? To tak, jakby uczeń się skarżył nauczycielowi, że ten mu dał niesprawiedliwie dwóję. Albo — kantują rolnika w zlewni mleka na procentach tłuszczu. A te przypadki nie należą do rzadkości, wszak stawka po podwyżkach cen skupu jest wysoka. Co z tym fantem ma zrobić rolnik? Pójść wyżej, do jednostki nadrzędnej? Będzie tak, jak z uczniem i nauczycielem. A może go wesprze w tym sporze niezależna samorządna organizacja kółek rolniczych? Nie, bo przecież spółdzielczość mleczarska ma własną samorządność. Podobnie gesowska, branżowo-związkowa czy bankowa.

Stronników dużo, a każdy deklarował się za rolnikiem. Ale do tej pory z rolnikiem dzieje się, jak w bajce Krasickiego „Przyjaciele": „Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły, wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły". I chłop — producent i obywatel o tym dobrze wiedział, że każdy z jego nominalnych pomocników patrzy najpierw siebie, a on — petent ciągle był na drugim planie, w coraz dalszym tle. Naturalną więc rzeczą zawitała na wieś „Solidarność". Jeden sąsiad za wszystkich, wszyscy za jednego. To jest najlepsza gwarancja godności chłopa, bytu wsi i racji ziemi, co jest rzeczą najważniejszą dla nas — wszystkich Polaków.

Naczelnik Miasta i Gminy w Wysokiem Mazowieckiem — **Józef Chrzanowski** rozgląda się za pokolikiem, w którym by umieścił gminną „Solidarność". O jej miejscu i roli, tak jak i samorządu rolniczego na wsi, nie chcemy wyrokować. Poprosimy o to autentycznych działaczy związkowych i samorządowych w następnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Kontrola jakości węgla

Specjaliści z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Systemów Mechanizacji Elektrotechniki i Automatyki Górniczej „EMAG" w Katowicach opracowali sposób oraz skonstruowali urządzenie do oznaczania zawartości popiołu w węglu. Znajduje ono zastosowanie przy kontroli jakości tego produktu. Jest to bardzo ważne, gdyż znajomość zawartości popiołu w węglu rzutuje na jego cenę, natomiast ilość części palnych w popiołach pozostających po spaleniu węgla w elektrowniach ma wpływ na opracowywanie technologii ich wykorzystywania.

Dotychczas znane są radiometryczne sposoby oznaczania popielności węgla, opierające się na zjawiskach pochłaniania lub rozpraszania promieniowania jonizującego. Przy nich jednak ze względu na stosowanie izotopów promieniotwórczych powstają zagrożenia dla obsługi.

Nowy sposób oznaczania zawartości popiołu w węglu polega na tym, że próbkę oświetla się strumieniem światła, a następnie przy pomocy odbiornika fotoelektrycznego dokonuje się pomiaru ilości światła odbitego od powierzchni węgla. W ten sposób pomiarów dokonuje się szybko i bezpiecznie. (PAP)

Echa prasowe

W NRD po meczu w Chorzowie

Prasa NRD, która po dwudniowej przerwie ukazała się w poniedziałek, wyraża zawód jaki miłośnikom piłkarstwa w tym kraju sprawiła piłkarska reprezentacja, przegrywając 2 bm. w Chorzowie z Polakami 0:1. Czołowe dzienniki stolicy NRD i Berlina podkreślają, że Polacy przerwali serię 9 meczów, w których NRD nie poniosła porażki. O atmosferze optymizmu jaka w NRD panowała przed meczem świadczy opublikowany w „TRIBUENE" krótki wywiad z trenerem GEORGEM BUSCHNEREM, któremu dziennikarz tego dziennika zarzuca, że na długo przed spotkaniem panowało przekonanie, że z Chorzowa co najmniej jeden punkt zostanie przywieziony. Gdzie w takim razie należy szukać przyczyn niepowodzenia? Selekcjoner odpowiedział, że zespół NRD nastawiony był nie tylko na jeden punkt, ale plan ten nie został urzeczywistniony. Przyczyny tego trener Buschner tłumaczy „przeciwnościami losu". Stwierdza on dalej w wywiadzie dla „Tribuene" że na stadionie Śląskim Polacy mieli znacznie więcej z gry, stworzyli więcej szans do zdobycia bramek, chociaż z ostatecznego rezultatu to nie wynika. Sądząc z przebiegu gry zwycięstwo polskiego zespołu nie jest zaskoczeniem, podkreśla Georg Buschner. Stwierdzając równocześnie że drużyna NRD czujnie operowała w obronie, ale brakowało jej „nieustannego parcia do przodu, co było podstawowym założeniem taktycznym przed wyprawą do Chorzowa. Jeżeli nie wypracuje się okazji do zdobycia gola to przecież nie można go uzyskać.

Oceniając w wywiadzie postawę i grę przeciwnika selekcjoner narodowej reprezentacji NRD podkreśla, że „Polska jedenastka była zwarta i w sposób godny pochwały zademonstrowała, jak można wykorzystać zaistniałe możliwości".

Zdaniem Buschnera, jak i komentatorów sportowych czołowych dzienników Berlina, w grupie VII nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje co do rywalizacji piłkarzy polskich i NRD — o przepustkę do finału piłkarskich mistrzostw świata „Hiszpania 1982". Podkreślając, że rozgrywki eliminacyjne w grupie VII znajdują się dopiero na półmetku „NEUE ZEIT" i „BAUERN ECHO" uważają zgodnie, że w tej fazie rywalizacji polski zespół znajduje się na bardzo dobrej pozycji. „Tribuene" przytacza w tym kontekście wypowiedź trenera Antoniego Piechniczka, podkreślając jego słowa, że do pojedynku rewanżowego pozostało jeszcze pół roku i czas ten musi być dobrze wykorzystany.

Nowe sportowe Zrzeszenie

Była Centralna Rada Związków Zawodowych koordynowała swego czasu działalność wszystkich sportowych zrzeszeń. W zasięgu jej wpływów pozostawała też masowa rekreacja i turystyka różnych środowisk robotniczych. Po likwidacji CRZZ, robotnicze organizacje sportowe, zawieszone niejako w próżni, postanowiły utworzyć własne Zrzeszenie Zakładowych Organizacji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

W tym też celu 20 lutego br. 11-osobowy Komitet Założycielski Stowarzyszenia skierował do przewodniczącego GKKFiS zbiór wniosków i postulatów zgłaszanych przez aktyw związkowy na krajowej naradzie i podczas spotkań terenowych. Dotyczyły one głównie usprawnienia systemu zarządzania polską kulturą fizyczną oraz poruszały problemy utrudniające lub hamujące rozwój kf w kraju.

23 lutego br. do premiera rządu wystosowane zostało inne pismo, wnoszące m. in. o uwzględnienie w ramach prowadzonych prac nad reformą gospodarczą następującego wniosku: **„Celem ujednolicenia modeli finansowania działalności sportowej i kultury fizycznej oraz zapewnienia stałych środków finansowych na ich rozwój, tworzy się w jednostkach gospodarczych fundusz kultury fizycznej, sportu i turystyki w wysokości 1 proc. od funduszu płac".**

Chodzi o zapewnienie stałych źródeł finansowych, z których łożyć trzeba na rozwój sportu.

Po rozpatrzeniu przez władze gospodarcze i sportowe obu wniosków, **29 kwietnia**, oficjalnie powołane zostało Zrzeszenie Rad Kultury Fizycznej Zakładów pracy i klubów zakładowych oraz międzyzakładowych. Na czele Komitetu Założycielskiego stoi do czasu wyborów władz krajowych Zrzeszenia były przewodniczący „Ogniwa" — **Wojciech Michalik**. Z naszego regionu w skład Komitetu wchodzi jedynie przedstawiciel białostockiego Włókniarza — **Marek Kozłowski.** Na ostatnim zebraniu kierownictwa Zrzeszenia ustalono, **że do 31 października br. odbędzie się kampania wyborcza we wszystkich jego organach.**

Podstawowym zadaniem tej nowej, sportowej organizacji, działającej na podstawie przyjętego już statutu — będzie w najbliższym czasie utworzenie funduszu sportowego w zakładach pracy. Wymagać to jednak będzie konsultacji ze związkami zawodowymi i załogami robotniczymi. Wydaje się jednak, że utworzenie takiego funduszu w powyższej mierze rozwiąże problemy nurtujące sport robotniczy. (ma)

Medale szkolnych judoków

Młodzi zawodnicy sekcji dżudo działającej przy Zespole Szkół Mechanicznych w Łapach — MKS Narew, występowali ostatnio na ważnych matach. **Marek Kołakowski** w wadze powyżej 95 kg zajął siódme miejsce na indywidualnych mistrzostwach Polski juniorów starszych rozgrywanych w Bielsku Białej.

W Tarnowie natomiast zakończyły się niedawno mistrzostwa Polski Szkolnego Związku Sportowego. **MKS Narew w klasyfikacji drużynowej zajął 5 miejsce.** Indywidualnie najlepiej zaprezentowali się: **Waldemar Chazan**, który w wadze do 78 kg zajął 3 miejsce i **Andrzej Łazuk**, który w wadze do 86 kg zdobył również brązowy medal. **Mieczysław Lipiński** w wadze do 78 kg był 5, **Stanisław Michałowski** w wadze do 65 kg był 5, **Jerzy Czarnecki** w wadze do 71 kg był 7, podobnie jak **Leszek Kruszewski. Piotr Półkośnik** w wadze do 65 kg zajął 7 miejsce. (ma)

WPHW

UWAGA KLIENCI!

informuje, że w związku z remontem DT „NOWY" w Białymstoku

SPRZEDAŻ TOWARÓW ODZIEŻOWYCH ZOSTANIE PRZENIESIONA NA TERENY wystawowe przy ul. Kawaleryjskiej

- sprzedaż artykułów wiosenno-letnich rozpocznie się 12 maja br. i trwać będzie do dnia 22 maja br.
- w dniach 30 maja — 9 czerwca br. sprzedawane będą artykuły letnie i sportowe
- w miesiącu sierpniu br. sprzedawane będą artykuły szkolne.

W okresie pomiędzy w/w terminami aż do chwili otwarcia DT „Nowy" prowadzona będzie ciągła sprzedaż dziewiarstwa, konfekcji, obuwia, tkanin i galanterii.

ZAPRASZAMY wszystkich Klientów na tereny wystawowe w godz. 11—18.30 Dojazd autobusami „3", „10" i „11".

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 1542-0

W PODWÓJNYCH ZAKŁADACH DUŻEGO LOTKA

10 maja 1981 r.

DODATKOWE NAGRODY

5 Polonezów

10 Fiatów 126p

WYSOKIE WYGRANE PIENIĘŻNE BEZ OGRANICZEŃ.

TOTALIZATOR SPORTOWY

k 1607-1

USŁUGI

WPHW — Naprawa telewizorów, — ul. Warszawska 79, tel. 959. — ul. Narewska 6, tel. 257-70 — ul. Olejniczaka, tel. 293-13 k 1573-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników, magnetofonów, gramofonów, — ul. Warszawska 79, tel. 414-682, 414-609. — ul. Narewska 6, tel. 257-70. — ul. Olejniczaka, tel. 293-13. k 1574-0

WPHW — Naprawa magnetofonów kasetowych — ul. Mickiewicza 14. k 1575-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników i magnetofonów turystycznych oraz sprzętu nietypowego, zagranicznego nie będącego w naszym obrocie towarowym. — ul. Lipowa 45, tel. 222-06. k 1576-0

WPHW — Instalowanie anten: Al. 1 Maja 29, tel. 319-20. k 1577-0

WPHW — Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego — ul. Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-43 wew. 2 — ul. Mickiewicza 14 — ul. Krakowska 17, tel. 211-57. — ul. Mickiewicza 25. k 1578-0

WPHW — naprawa magnetofonów, radioodbiorników i gramofonów oraz usługi z zakresu elektroniki samochodowej — ul. Mickiewicza 25. k 1579-0

WPHW — Naprawa i instalacja urządzeń gazowych oraz naprawa rowerów. — ul. Krakowska 17, tel. 211-57. k 1580-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel 233-48, inż. Sakowski. g 2236-0

NAPRAWA telewizorów. Tel 234-13. Zamajtys. g 2565-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych. Pater, tel. 270-57. g 2626-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 41-13-76 Bondaruk. g 2720-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski. g 2726-00

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-23-28. Drozdowski. g 2782-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 334-74. Woroszyło. g 2795-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych — specjalność telewizory radzieckie. Tel. 353-52. Matczyński. g 2797-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 324-72. Mieldzioć. g 2897-0

ELEKTRONICZNE urządzenia muzyczne i akustyczne — naprawa Zbigniew Urbiel. Białystok, ul. Wiejska 8 m 95. tel 41-37-52. g 2262-0

WYKONUJĘ meble stylowe „Retro". Białystok, Niedźwiedzia 55. Timofiejuk. g 2637-00

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią dla miejscowości: Michnówka, Eliaszuki od 7.05.81 godz. 8 do 8.05.81 godz. 16 oraz Eliaszuki wieś i kolonia, kol. Lewkowo Stare, Michnówka, kol. Gramotne dn. 12.05.81 w godz. 8—17. W/w przerwy spowodowane zostaną przebudową urządzeń energetycznych.

k 1437-1

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH NAUKA — ZAWÓD — PRACA SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW im. 1 Maja w Białymstoku

ogłasza zapisy UCZNIÓW bez egzaminów wstępnych do klasy pierwszej na rok szkolny 1981/82

w ZAWODZIE:

- **ŚLUSARZ OGÓLNY** z doskonaleniem umiejętności obróbki plastycznej.

Nauka trwa dwa lata.

Warunki przyjęcia:

- podanie i zgoda rodziców lub prawnego opiekuna,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 2 fotografie,
- wiek 15—16 lat.

Wyróżniającym się uczniom zostanie zorganizowany kurs kierowców samochodowych na koszt Spółdzielni.

Uczniowie mogą korzystać ze stołówki i bufetu oraz autobusu zakładowego dowożącego pracowników do pracy z terenu miasta.

Szkolenie obejmuje zakres nauczania — 3 dni w tygodniu nauka zawodu w Spółdzielni oraz 3 dni teorii w Zespole Szkół Zawodowych CZSP im. kpt. Wysockiego w Białymstoku, ul. Nowotki 1.

W czasie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Termin składania podań upływa z dniem 30 czerwca 1981 r.

Po ukończeniu nauki gwarantuje się pracę w Spółdzielni.

Szczegółowych informacji udziela: Dział Służby Pracowniczej, Białystok, ul. Elewatorska 17, tel. 292-31, wew. 11.

k 1393-0

RÓŻNE

PRZYJMĘ opiekunkę na stałe do 2-letniego dziecka. Starosielce, ul. Polowa 4a (dojazd „4"). g 2801-1

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc do prowadzenia domu. Białystok, ul. Kozłowa 29 m. 14 (po godz. 18). g 2805-1

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch kawalerów. Białystok, Armii Radzieckiej 23. g 2789-1

M-2 w Łodzi zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Podleśna 17„a"/15, tel. 214-38. g 2734-0

DWA mieszkania własnościowe z garażem w centrum Białegostoku zamienię na willę. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 2903. g 2903-1

GDAŃSK — kwaterunkowe, 95 m kwadr. (wszystkie wygody, telefon) — zamienię na M-4 lub M-3 w Łomży. Karol Jadwidzic, Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 10/1, tel. 311-424. p 714-1

„RENAULT 10" — sprzedam. Henryk Wiśniewski. Giżycko, Krzywa 16 (po piętnastej). p 708-0

„SKODĘ" S 100, „Fiata" 125p — sprzedam. Białystok, ul. Łąkowa 9/2. g 2596-1

„SYRENĘ" 104 do remontu wraz z częściami zamiennymi — sprzedam. Białystok, tel. 256-74. g 2904-1

„SYRENĘ" R-20 (rok produkcji 1978) — sprzedam. Leon Karaczun, Olecko, Wojska Polskiego 5„a"/2. p 621-1

„ZASTAWĘ" 1100p (1975 rok) — sprzedam. Białystok, tel. 375-43 (po szesnastej). g 2556-1

SILNIK i skrzynię biegów do „Seata" 850 w całości lub na części — sprzedam. Białystok, ul. Hetmańska 68. g 2746-1

RURY, teownik 30x30 — sprzedam. Białystok, tel. 259-12. g 2791-0

WILLĘ — Białystok, ul. Jałowcowa 17 — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Piastowska 3 m. 69, tel. 41-26-91 (po godz. 15). g 2840-0

OWCE 30 szt. — pilnie sprzedam. Kazimierz Bastek. Śwignajno 12-210 Ukta. p 721-1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODLASKA" w Białymstoku ZAKŁAD USŁUG RÓŻNYCH ul. Zwierzyniecka 14, tel. 277-83

WYKONUJE USŁUGI w zakresie:

- mycia i czyszczenia podłóg, drzwi, okien, urządzeń ogrzewczych i świetlnych, mebli oraz innych przedmiotów i urządzeń,
- prace załadunkowe i wyładunkowe,
- pomoc przy przeprowadzkach,
- uczestnictwo w pokazach i imprezach,
- inne prace nietypowe,
- dozór mienia, cechowanie przedmiotów, pomoc w obsłudze konferencji i zjazdów,
- obsługa centrali telefonicznej,
- pomoc w remanentach i inwentaryzacjach.

k 1548-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GARBARSKIE w Białymstoku

ZATRUDNIĄ w Zakładzie Garbarskim w Krynkach

- **robotników produkcyjnych** — wykształcenie **podstawowe,**
- **robotników transportu** w oczyszczalni ścieków — wykształcenie podstawowe,
- **elektryków** — kierunkowe wykształcenie średnie **lub** zasadnicze.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Kierownikiem Garbarni Nr 2 w Krynkach, ul. Graniczna 25.

k 1565-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „NAPRZÓD" w **Białymstoku ogłasza PRZETARG:**

1. **OGRANICZONY** na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Star" 25, nr rej. BKA 182 C, nr silnika 36337, nr podwozia 89135, rok produkcji 1966. Cena wywoławcza pojazdu — 60.000 zł.
2. **NIEOGRANICZONY** na samochody dostawcze:
   a) „Tarpan" Standart, nr rej. BKD 389 C, nr **silnika** 300581, nr podwozia 23303464, rok produkcji **1975.** Cena wywoławcza — 45.000 zł.
   b) „Żuk" typ A 13, nr rej BKD 388 C, nr silnika 337560, nr podwozia 159256, rok produkcji 1973. Cena wywoławcza — 53.750 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 maja 1981 r. w biurze Spółdzielni przy ul. Fabrycznej 39/41 w Białymstoku o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdów do kasy Spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy samochodowe można oglądać codziennie za wyjątkiem dni wolnych od pracy w godz. 10—13 w Spółdzielni przy ul. Fabrycznej 39/41 w Białymstoku.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1569-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej które wystąpią:

- w dniu 7.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Broniewskiego,
- w dniu 8.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Broniewskiego, W. Wasilewskiej, Pawilony przy ul. W. Wasilewskiej,
- w dniu 9.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Ukośnej, Antoniukowskiej, Choroszczańskiej, Owsianej, Głowackiego, Narewskiej,
- w dniu 10.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku w Zakładzie Medycyny Sądowej AM oraz przy ul. Wesołowskiego, Rynek Kościuszki, Próchniaka, Lipowa od Malmeda do Spółdzielczej, Kalinowskiego, Amfiteatr i Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego, ul. Krakowska 4, ul. Brukowa, Sosnowa, Marmurowa, Grunwaldzka, Kijowska, Żółta, Juchnickiego, Stołeczna, Kaliska, W-ty Szkoły ZSZ nr 1,
- w dniu 11.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Wierzbowej, W. Wasilewskiej,
- w dniu 12.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Wierzbowej 5 B, Broniewskiego 6c
- w dniu 13.05.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Broniewskiego 5, 7, 9 i Kotłownia ul. Gagarina oraz „Cezas" ul. Gagarina.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.

k 1440-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Kol. mgr inż. Jerzego Albowicza

kierownika Zespołu Składnic Lasów Państwowych w Giżycku

składają:

kierownictwo, Związki Zawodowe, POP oraz współpracownicy ZSLP w Giżycku.

k 1567-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. ELŻBIECIE BĄCZEK

z powodu zgonu

Ojca Bronisława Oleksa

składają:

współpracownicy oraz koleżanki i koledzy z B.P.P.D. Zakład Remontowo-Budowlany w Łomży.

pg 753-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu naszego długoletniego pracownika

Ob. Antoniego Rokosza

składają:

Pracownicy służby sanitarno-epidemiologicznej województwa białostockiego, Dyrekcja, POP i Związki Zawodowe.

k 1596-1

26 kwietnia 1981 r. zmarł w wieku 79 lat

Julian Kalicki

były pracownik Akademii Medycznej w Białymstoku, pochowany na cmentarzu Św. Rocha w Białymstoku.

Żona i brat.

g 2761-1

Wyrazy głębokiego współczucia

mgr MARIANOWI SASIMOWICZOWI i ŻONIE

z powodu śmierci

Córeczki

składają:

współpracownicy Szkoły Podstawowej Nr 15 w Białymstoku.

g 2779-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Słoń", godz. 19; mała scena — Teatr Adekwatny, godz. 17.30 i 20.

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia — w terenie — koncert kameralny pt. „Polska pieśń patriotyczna na przestrzeni dziejów" — Stawiski, godz. 17; Grabowo, godz. 19.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 4 — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Zamach stanu", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 12.45, 16 i 19

„Ton" — „Ostatni pociąg z Gun Hill", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20

„Syrena" — „Dzięki Bogu, już piątek", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — „Norma Rae", prod. USA, panor. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Związkowiec" — „Jak być kochaną", prod. polsk. (od lat 15), godz. 17 i 20.

„Kolejarz" — nieczynne.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Inny mężczyzna, inna szansa", prod. franc. (od lat 15); „Niekochana", prod. polsk. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Superpotwór", prod. jap.; „Jowita", prod. polsk. (od lat 15).

Hajnówka — „Sędzia Fayard zwany szeryfem", prod. franc. (od lat 15); „Pamiętnik pani Hanki", prod. polsk. (od lat 15).

Łapy — „Glina czy łajdak", prod. franc. (od lat 18) „Katastrofa", prod. polsk. (od lat 15).

Mońki — „Pantalej", prod. bułg. (od lat 12); „Szatan z 7 klasy", prod. polsk.

Siemiatycze — „Bądź błogosławiona", prod. bułg. (od lat 15); „Ocalić miasto", prod. polsk. (od lat 12).

Sokółka — „Tomasz", prod. franc. (od lat 15); „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III, prod. polsk.

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Wielki Churamita", prod. radz. (od lat 15).

Grajewo — „Powrót na ziemię", prod. polsk. (od lat 15).

Kolno — „Ludzie godni szacunku", prod. włosk. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — „Wyspy na Golfstromie", prod. USA (od lat 12).

Zambrów — „Gangsterzy szos", prod. kanad. (od lat 15); „Pokolenie", prod. polsk.

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Przełomy Missouri", prod. USA (od lat 18).

Suwałki „Kultura" — „Sto koni do stu brzegów", prod. polsk. (od lat 15).

Augustów — „Superpotwór", prod. jap.

Ełk „Polonia" — „Kiedy będzie ślub", prod. radz. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Rewolwer", prod. włosk. (od lat 18).

Ełk „Zorza" — „Rachunek sumienia", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Studio" — „Czarny korsarz", prod. włosk. (od lat 15). DKF — „Okrutne morze", prod. ang. (Filmoteka Polska).

Giżycko — „W biały dzień", prod. polsk. (od lat 15).

Gołdap — „Diabli mnie biorą", prod. franc. (od lat 15).

Mikołajki — „Wielki sen", prod. ang. (od lat 15).

Olecko — „Szantaż", prod. ang. (od lat 18).

Orzysz — „Przed odlotem", prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — „Ponad strachem", prod. franc. (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Panowie dbajcie o żony", prod. franc.

Sejny — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod. szwedzk. (od lat 15)

Węgorzewo — „Lawina" — prod. USA (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych): wtorki i czwartki w godz. 10—18, środy, piątki i soboty w godz. 9—15, niedziele w godz. 11—15.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Tkanina Danuty Sienkiewicz (okręg łódzki) — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Wystawa fotografii Jana Michlewskiego pt. „Pustynia" (okręg warszawski) — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków po wolnych sobotach) w godz. 14—18.

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju; Tkanina, ceramika, biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego, warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót) w godz. 11—18.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Galeria Młodych — Malarstwo i rzeźba 10 młodych plastyków okręgu białostockiego — wystawa czynna w godzinach pracy Klubu.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Biennale fotografii użytkowej „Poznań 80" — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Łowiectwo — trofea, historia i sztuka; Malarstwo Tadeusza Brzeskiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.08 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Najstarsi muzykanci; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV; 23.00 Minął dzień.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Czytane razem; 7.45 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu Gama; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 10.00 Labirynt ironii; 10.30 J. Haydn: II Koncert D-dur; 10.50 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 11.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 12.10 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Piosenki A. Sławińskiego; 13.00 Refleksje; 13.10 Klasycy muzyki rozrywkowej; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Muzyka ludowa Moraw; 14.00 Gospodarcze problemy regionów; 14.10 P. Mascagni: Sceny z opery „Rycerskość wieśniacza"; 14.25 Ludzie i ich pasje; 14.45 Muzyka Brahmsa; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku; 16.40 Ludzie partii, sprawy partii; 17.00 Goście naszych estrad; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Pod skrzydłami Hermesa; 18.40 Dom i my; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Tajemnice prozy S. Flukowskiego; 19.50 Sławne organy europejskie; 20.15 Wiersze L. Elektorowicza; 20.30 Muzyka W. Kotońskiego; 21.10 Reportaż literacki; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 „W kwietniu i maju" — słuch.; 23.10 G. de Machaut — wielki kompozytor francuski z XIV wieku; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Dobrze urodzony" — odc. pow.; 9.10 Temat na maj; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja muzyki polskiej; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Dlaczego osiem procent; 11.30 Kwartety z wibrafonem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Utracona cześć Katarzyny Blum" — odc. pow.; 14.00 Muzyka kameralna romantyków rosyjskich; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Poeci francuskiej piosenki; 16.00 „Pamiętniki" K. Koźmiana; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Aria dla akrobaty" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Folk — muzyka włóczęgów i poetów; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Lampart" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dobrze urodzony" — odc. pow.; 20.00 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy; 21.00 Sztuka L. Stokowskiego; 22.08 J. Korn; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Graj kapelo; 6.10 NURT; 6.30 Piosenki na dzień dobry; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 K. Kurpiński: Uwertura do opery „Jadwiga, królowa Polski"; 8.10 Dla kl. II: „Nad jeziorem w cieniu klonów"; 8.35 RTSŚ; 9.00 Muzyka kl. I; 9.30 W. A. Mozart: Kwartet B-dur; 10.00 Historia kl. VIII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 Śpiewa F. Wunderlich; 12.05 „W poszukiwaniu folkloru" — aud. T. Haładyja; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Muzyka kl. I; 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.00 Studio Gama w stereo; 16.05 Język angielski; 16.20 Język łaciński; 16.40 Wiadomości; 16.45 „O sprawach drażliwych" — kom. H. Kaszkowiaka; 16.55 „Fonograf" — aud. sł.-muz. J. Papaja (stereo); 17.25 „Porozumienie" — aud. T. Piotrowskiego; 17.50 Z nagrań zespołu Return To Forever (stereo); 18.00 „Portret pracą malowany" — aud. J. Raczkowskiej; 18.25 W świecie humanistyki; 18.45 Kosmos bliski i daleki; 19.00 Socjotechnika dla wszystkich; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.10 Śpiewa S. Kowalewski; 22.15 W 36 lat po wojnie; 22.50 J. Castagner.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTSŚ
9.55 Historia kl. V
10.55 Transmisja z obrad Sejmu PRL
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw — Warszawa
16.30 Dla dzieci: „Michałki"
17.00 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.10 „Dom i my" — poradnik
17.30 Studio Sport
18.20 „Klub Dobrej Książki"
18.40 Telewizja w sprawie miliardów
18.50 Dobranoc
19.00 „Wyspy Hiszpanii" — „Zew głębin"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.45 „Gdy nad Anną gorzało niebo" — film dokument. o powstaniach śląskich
22.10 Przed IX Zjazdem partii
22.40 Dziennik
22.55 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

16.00 Transmisja z obrad Sejmu PRL
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Transmisja z obrad Sejmu PRL
ok. 21.00 24 godziny
ok. 21.10 Mistrzostwa Europy w boksie

PR i TV zastrzegają sobie możliwość zmian w programach.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"
6.40 — Gimnastyka poranna
7.05 — Zdolne ręce
7.35 — Film fabularny
8.50 — Koncert
12.50 — Film dokumentalny
13.40 — Szkoła szachistów
14.10 — Publicystyka z lat wojny
15.20 — Mistrzostwa Europy w boksie
16.00 — Odezwijcie się, trębacze!
16.45 — Dziś na świecie
17.00— Adagio z baletu A. Chaczaturiana „Spartakus"
17.10 — „Zima i wiosna czterdziestego piątego" — film dokumentalny (cz. I i II)
19.00 — Program informacyjny „Czas"
19.35 — Koncert
20.35 — Dziś na świecie

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990; ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz 15—7, tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53.

Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24.

Informacja o lekach — tel 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 6.V.1981 R.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżurują oddziały: gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne cała dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Chude oferty WPHW

◆ Rośnie lista braków rynkowych
◆ Najgorzej z obuwiem, koszulami, dziewiarstwem
◆ Jarmarku wiosennego nie będzie

Niemal z każdym dniem zmniejsza się asortyment towarów w białostockich sklepach odzieżowych. Coraz mniej jest wzorów bluzek, swetrów, koszul męskich. Rarytasem są pończochy i rajtuzy. Prawdziwą loterią stało się nabycie odpowiednich butów. W wielu sklepach wiszą za to stare o niemodnych już krojach garnitury, niejednokrotnie tylko na sylwetki nietypowe. Trudno jest również nabyć takie artykuły jak firanki czy dywany, chłodziarko-zamrażarki, pralki automatyczne, telewizory kolorowe, meble. Lista towarów deficytowych jest bardzo długa.

W poprzednich latach wiosna była okresem, w którym ożywiał się handel, pojawiało się dużo nowych efektownych wzorów. Był to również okres, w którym odbywały się jarmarki handlowe. Oferty były bogate. Tegoroczna wiosna będzie nieco inna od poprzednich — mówi dyrektor do spraw handlowych WPHW w Białymstoku — **Barbara Bakun.** Zasadniczo handel nie ma nic nowego do zaoferowania, a najgorsze jest to, że coraz bardziej odczuwa się braki tych towarów, których dawniej było pełno w sprzedaży. Najgorzej przedstawia się sytuacja z obuwiem skórzanym i z tworzyw sztucznych. W roku ubiegłym białostocki handel otrzymał nieco ponad sześćset tysięcy par butów. Dla zapewnienia średniego zaopatrzenia w województwie trzeba dostarczyć na rynek osiemset trzydzieści tysięcy par, tymczasem zakupiono około pięciuset tysięcy, wobec tego zabraknie dużo. Dyrektor wprawdzie zapewniała, iż jeszcze u różnych wytwórców zakupi się kilkadziesiąt tysięcy par, nie zmieni to jednak zasadniczo sytuacji rynkowej.

Nie lepiej jest również z koszulami męskimi. Dużą ich ilość trzeba będzie sprowadzić za dewizy — głównie z RFN, Jugosławii, Austrii. Z powodu braku materiałów wykruszają się z listy dostawców krajowi producenci. I tak np. Wojewódzka Odzieżowa Spółdzielnia Pracy im. M. Nowotki „Bielpo" w Białymstoku jest w stanie uszyć dwadzieścia tysięcy koszul. Cały szkopuł jednak w tym, że nie posiada tkanin. Z tego samego powodu znacznie zmniejszono produkcję w wielu innych zakładach.

Pewna ilość towarów deficytowych trafi na nasz rynek z importu, dzięki tzw. wymianie bezdewizowej. Polega ona na płaceniu towarem za towar. W naszej obecnej sytuacji rynkowej i gospodarczej jest to transakcja nadzwyczaj korzystna. W roku ubiegłym w ramach tej wymiany białostocki rynek otrzymał sto trzydzieści tysięcy par tak poszukiwanych w kraju rajtuz i trzydzieści tysięcy metrów wykładziny podłogowej. Dalszy pomyślny rozwój wymiany kompensacyjnej wskazuje na to, iż asortyment wymienionych towarów będzie powiększał się.

Mimo towarowego ubóstwa w pierwszym kwartale br. planowane obroty WPHW przekroczono o 12 proc. i osiągnęły one sumę 817 mln zł. Poza planem dodatkowo zakupiono jeszcze towary na około 90 mln złotych, w tym na 32 mln konfekcji i dziewiarstwa, na 12 mln tkanin, na 6,5 mln obuwia, na 7 mln zł mebli. Na rynek trafiły również ponadplanowe partie sprzętu gospodarstwa domowego. Pomimo dodatkowych zakupów nie zauważyło się poprawy zaopatrzenia. Rynek wchłonął wszystko natychmiast. Nadal rośnie lista braków, dochodzą do niej wciąż nowe asortymenty.

Ze zrozumiałych więc względów nie będzie w tym roku popularnego jarmarku wiosennego. Do pomieszczeń wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej przeniesione zostaną wszystkie stoiska będącego w remoncie Domu Towarowego „Nowy". Sprzedaż prowadzona będzie od 12 maja. Na terenach wystawowych znajdą się wszystkie stoiska, jakie były w popularnym wśród białostoczan „Nowym". Oby tylko było co sprzedawać. (il)



Koncert w Sali Wielkiej synagogi zainaugurował Chór Miejski z Białegostoku pieśnią „Gaude Mater Polonia".

Uroczysty koncert w Tykocinie

W 190 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja koło Stronnictwa Demokratycznego, Oddział Muzeum Okręgowego oraz mieszkańcy Tykocina zorganizowali w Sali Wielkiej synagogi koncert okolicznościowy pt. „Witaj Maj, Trzeci Maj".

Koncert rozpoczął białostocki Chór Miejski pod dyrekcją Zbigniewa Szablewskiego pieśniami polskimi. O historii Konstytucji Trzeciego Maja opowiedział dyr. GOK w Tykocinie — Janusz Sękowski, następnie szlachta polska wniosła historyczną ustawę. Program urozmaicono fragmentami literatury polskiej, związanymi z rocznicą. Całej uroczystości towarzyszyła gra ostatniego prawdziwego cymbalisty — pana Tadeusza Modekszy. Koncert zakończyła pieśń pt. „Witaj majowa jutrzenko" wykonana przez chór dziecięcy z Tykocina.

Bezpośrednio po koncercie ulicami Tykocina przeciągnął pochód na dziedziniec klasztoru Bernardynów. Na czele jechała konna szlachta, dalej szedł oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, poczet sztandarowy ZBoWiD, niesiono chorągiew narodową, emblematy orła białego i „Solidarności". Pochód zamykała bardzo licznie przybyła ludność tykocińska i zaproszeni goście. Dziewczęta w strojach podlaskich i krakowskich złożyły wiązankę biało-czerwonych róż w miejscu, gdzie stał Pomnik Orła Białego, zniszczony w czasie ostatniej wojny.

W Tykocinie powstaje komitet odbudowy pomnika, a w przedsionku synagogi znajduje się skarbonka, przeznaczona na zbiórkę pieniędzy na ten cel. (kf)

Fot. K. Swiderski



Tadeusz Madeksza urozmaicił imprezę grą na cymbałach.

Kiedy nauczanie było bronią i walką

Niedawno w dąbrowskim Domu Kultury odbyło się interesujące spotkanie w ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej, pod hasłem: „Śladami tamtych bohaterskich dni", poświęcone tajnemu nauczaniu. Bohaterami tamtych dni — lat okupacji hitlerowskiej — byli nauczyciele, którzy prowadzili tę formę edukacji młodego pokolenia.

Na spotkanie zaproszono **Genowefę Godlewską, Marię Kulhawik** i **Stefana Stefaniuka.** Opowiedzieli oni przybyłej młodzieży, w jakich warunkach uczyli języka ojczystego, historii, geografii i innych przedmiotów, narażając się każdego dnia na największe niebezpieczeństwo ze strony okupanta. Za tę działalność groziły najsroższe represje, włącznie z karą śmierci. Była to forma walki z wrogiem, jak zresztą trafnie stwierdziła nauczycielka w filmie pt. „Tajne nauczanie", wyświetlonym na owej imprezie, że „wiedza — to broń, a nauka — to walka"; tak to wtedy rozumiano.

Dobrze więc stało się, że pomyślano o tego rodzaju imprezie, a zwłaszcza o tych ludziach, którzy przekazując wiedzę młodym Polakom, uczyli ich miłości do kraju ojczystego i kształtowali poczucie dumy narodowej oraz budzili wiarę w przetrwanie koszmarnej nocy okupacji hitlerowskiej.

Warto też pamiętać, o czym zebrani dowiedzieli się, że za udział w tajnym nauczaniu zostali rozstrzelani przez gestapo nauczyciele związani z Ziemią Dąbrowską: **Władysław Gutman, Franciszek Nakoneczny, Stefan Starzycki** i **Teresa Maciejewska.**

Uczniowie klasy III Zbiorczej Szkoły Gminnej zaprezentowali montaż piosenek i wierszy o tematyce patriotycznej, opracowany pod kierunkiem Stanisławy Jurgilewicz.

Impreza była autentyczną lekcją historii i patriotyzmu.

(sz)

W niedzielę, 10 maja uczestniczymy w akcji

„CZYSTY LAS"

◆ W Puszczach Knyszyńskiej i Białowieskiej, w okolicach Białegostoku, ◆ Bez względu na pogodę ◆ Praca w godz. 10—14 ◆ Pamiątkowe znaczki i dyplomy uznania ◆ Konkurs na najliczniejszą ekipę rodzinną ◆ Zachęcamy turystów i wczasowiczów ◆ PTTK przyjmuje zgłoszenia

Jak nas poinformował wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK — JANUSZ KOCHAN, przygotowania do zapowiedzianej na najbliższą niedzielę, 10 maja wielkiej akcji porządkowania lasów wokół Białegostoku oraz Puszcz: Białowieskiej i Knyszyńskiej, są już niemal zakończone. Ustalono zasady współdziałania z Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych oraz nadleśnictwami w Białowieży, Hajnówce, Sokółce, Supraślu i Tykocinie oraz „Antoniuk" i „Dojlidy". Zapewniono fachowy nadzór ze strony administracji leśnej i opiekę przewodników PTTK nad każdą grupą pracującą w lesie.

Zadbano także o niezbędny sprzęt w postaci samochodów ciężarowych i szpadli. Ponadto białostockie **Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań „PAK-POL"** przygotowało 2 tys. worków foliowych, **Oddział PTTK** przy **OPRF** dostarczy ok. 500 specjalnych „szpikulców", a **WOSiR** — łopaty.

Swój akces do prac społecznych pod hasłem **„Czysty las"** zgłosiły już m.in. koła PTTK i SKKT, drużyny ZHP, koła LOP i PZŁ, ekipy z zakładów pracy a także osoby indywidualne. Duże zaangażowanie wykazują oddziały PTTK w **Białymstoku, Białowieży, Hajnówce, Sokółce, Supraślu i Tykocinie.** Organizatorzy spodziewają się również udziału turystów i wczasowiczów przebywających w Białowieży, Supraślu i Tykocinie.

Wyznaczono także miejsca prac. Będą to — jeśli chodzi o aglomerację białostocką — **uroczyska leśne „Antoniuk"** (tereny wzdłuż Szosy Północno-Obwodowej i szosy w kierunku Augustowa), **„Pietrasze"** (od strony ul. Wysockiego), **„Bagno"** (od strony ul. Ciołkowskiego) i **„Solnicki Las"** (od ul. Kawaleryjskiej — wzdłuż drogi do Juchnowca oraz wzdłuż przedłużenia ul. Mickiewicza, za ogródkami działkowymi — w kierunku Stanisławowa). Przewidziano także prace na terenie **Puszczy Białowieskiej** (m.in. wzdłuż drogi Hajnówka — Białowieża), **Puszczy Knyszyńskiej** (okolice Supraśla i Tykocina oraz wzdłuż „Szlaku Tatarskiego").

Wszyscy uczestnicy niedzielnej pracy społecznej przy porządkowaniu lasów — otrzymają **pamiątkowy znaczek,** a wyróżniające się grupy zostaną uhonorowane **okolicznościowym dyplomem.** Przewidziano także nagrodę zespołową dla najliczniejszej ekipy rodzinnej.

Prace przeprowadzone zostaną w godz. 10—14, bez względu na pogodę. Miejmy nadzieję, że podobnie jak i w ub.r. dopisze aura. Radzimy jednakże uczestnikom, aby zadbali o wygodny strój i rękawice. Przyda się też termos. Autobusy MPK linii „8", „9", „7", „12", „11", „4", i „10" dojeżdżające w pobliże miejsc prac, będą opatrzone napisami „Czysty las".

Zgłoszenia uczestnictwa, zarówno zespołowe jak i indywidualne z Białegostoku, przyjmują **Zarząd Wojewódzki PTTK, ul. Dąbrowskiego 11** (tel. 215-57, 218-38) oraz oddziały PTTK w **Białowieży, Hajnówce, Sokółce, Supraślu** i **Tykocinie.**

Warto tu dodać, że w czasie porządkowania lasów gromadzone będą złom i inne surowce wtórne. Dochód z ich sprzedaży zostanie przekazany na książeczkę mieszkaniową wychowankowi Domu Dziecka. (h)

Kto wie o losach radzieckich żołnierzy

Przybyli na Białostocczyznę latem 1944 r., uczestnicząc w wyzwalaniu wschodnich ziem polskich spod okupacji niemieckiej. Od lipca do września 1944 r. mieszkali u **Emiliana Kondrackiego** we wsi **Teolin** koło **Janowa** i pełnili służbę w sztabie jednostki lotniczej, który miał swą siedzibę w mieszkaniu **Wacława Opackiego.** Byli to: plut. **Wasil Niedźwiedziow,** kawaler, w wieku około 25 lat. Pochodził z rejonu hodowli owiec karakułowych na Krymie, miał dwie siostry i brata. Sierż. **Mikołaj Artamonow,** żonaty, pochodził z Moskwy, w r. 1944 zmarła mu matka. Dowódca grupy — st. sierż. **Borys** (nazwisko nieznane). Niemcy zabili mu żonę i syna. Marzeniem Borysa było dotrzeć do Berlina.

Jesienią 1944 roku, wraz z przemieszczającym się frontem, podążyli w kierunku Warszawy. Zimą i wczesną wiosną 1945 roku, do Emiliana i Amelii Lewickiej przysłali trzy listy z frontu, informując, że żyją i są razem. Odtąd wszelki ślad po nich zaginął. Żaden nie odezwał się po wojnie.

Wszystkie wolne chwile st. sierż. Borys poświęcał pisaniu pamiętników. Opuszczając nasze województwo miał już zapisanych kilka grubych zeszytów.

Nie wiadomo co się stało z tymi zapiskami mającymi dzisiaj ogromne znaczenie historyczne. Prawdopodobnie zawierały one relacje z przebiegu działań wojennych na Białostocczyźnie.

Zwracamy się do osób, które zetknęły się ze wspomnianą trójką radzieckich żołnierzy lub posiadają informacje o ich losach o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z „Gazetą Współczesną", pokój nr 5, (tel. 232-41 w. 250).

Reprodukcja i tekst: S. Dworakowski (MWD)



REPRODUKCJA: zdjęcie Borysa dedykowane 10 września 1944 roku Amelii Lewickiej i Emilianowi Kondrackiemu.

Białostocka „Gromada" na II miejscu w kraju

Zarząd Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada" podsumował wyniki współzawodnictwa wszystkich oddziałów wojewódzkich w roku ubiegłym. W wyniku przeprowadzonej oceny, obejmującej wykonanie zadań planowych w dziedzinie uzyskanych wpływów i obrotów, turystyki krajowej i zagranicznej, okazało się, że **Oddział Wojewódzki OSTT „Gromada" w Białymstoku zajął** — na 49 oddziałów — **drugie miejsce** w kraju. Pierwsze miejsce uzyskał Oddział Wojewódzki „Gromady" w **Kielcach,** a trzecie — we **Wrocławiu.**

(h)

W kilku wierszach

● **Filharmonia Białostocka** zaprasza melomanów na dwa koncerty muzyki oratoryjnej — 7 maja o godz. 18 i 8 maja o godz. 11. Wystąpią: Orkiestra Filharmonii, Chór Akademii Medycznej pod dyr. Ignatowicz (sopran), Jadwiga Rappe (alt), Krzysztof Jakowicz (skrzypce). Dyryguje Zbigniew Szablewski. W programie: CONCERTO GROSSO D-MOLL, OP. 6 Nr 3 i GLORIA Antonio Vivaldiego oraz KONCERT SKRZYPCOWY KV 219 W. A. Mozarta. (jot)

—●—

● **Oddział Towarzystwa Kultury Języka** w Białymstoku zaprasza wszystkich na spotkanie z doc. dr hab. Józefem Wierzchowskim — „Istota i przedmiot leksykologii". Spotkanie odbędzie się 7 bm. o godz. 17 w gmachu Filii UW przy ul. Świerkowej 20. (il)

—●—

● **7 bm. o godz. 18 w BWA „Arsenał"** w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 2 odbędzie się otwarcie wystawy grafiki poznańskiego okręgu ZPAP. (il)

Na łamach „NIWY"

Rozmowa z prof. Adamem Mickiewiczem z Instytutu Literatury Akademii Nauk Białoruskiej SRR.

Lata pracą pisane Aleksandra Laszkiewicza z Krasnowsi (gmina Boćki).

Z życia Zbiorczej Szkoły Gminnej w Narewce.

Bug w ogniu (wspomnienia wojenne).

„Żółw na budowie" remizy strażackiej w Bondarach (gmina Michałowo).

Legendy Ziemi Białostockiej.

Felieton Wujka Kwasa.

Nowinki z gmin: Orla, Hajnówka, Nurzec Stacja, Kleszczele, Sokółka.

Porady sercowe, kulinarne oraz sennik.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jot)

W racjonalizatorskim banku

Pomyślnie rozwija się ruch racjonalizatorski w białostockim **Zakładzie Energetycznym.** W roku bieżącym twórcy zgłosili tam czterdzieści projektów, z których 32 przyjęto do praktycznego zastosowania. Uzyskane dotychczas efekty wynoszą ponad 1,3 mln zł. Racjonalizatorzy otrzymali wynagrodzenie na sumę ponad 108 tys. zł.

W trakcie zastosowania jest cenny projekt zdalnego pomiaru ciśnienia w komorze paleniskowej kotła oraz zabezpieczenie przed wybuchem, opracowany przez **Krzysztofa Skibińskiego, Stanisława Litwinowicza** i **Mirosława Lautscha.** Oszczędności szacowane są w granicach 83 tys. zł. Natomiast **Bogusław Łącki** i **Jan Tołwiński** są autorami uniwersalnego stanowiska do badania elementów systemu automatyki. Oszczędności — 92 tys. zł.

Najbardziej efektywny jest projekt sterowania pomp zbiornikowych w przypadku równoległej pracy pomp wysyłkowych, którego autorami są **Jan Tołwiński** i **Henryk Tekliński.** Efekty ekonomiczne spodziewane są w granicach **140 tys. zł. Zygmunt Wichary** opracował dwa projekty wprowadzenia filtrów do analizatora spalin, co w efekcie przyniesie oszczędności paliwa na kwotę 120 tys. zł.

W bieżącym roku — mówi przewodniczący Klubu Techniki i Racjonalizacji, inż. **Władysław Kaczyński** — urządziliśmy pięć giełd, które wpłynęły na aktywność twórczą pracowników. Uczestniczymy także w wycieczkach technicznych, umożliwiających podpatrzenie dobrych rozwiązań nowatorskich. W celu opracowania projektu ujednolicenia oznakowania urządzeń energetycznych zamierzamy obecnie powołać brygadę racjonalizatorską. (es)

Przeciw bimbrownictwu

„Pędzenie" spirytusu domowymi sposobami — czyli popularnie zwanego bimbru — jest jak wiadomo procederem zakazanym i nie trzeba tu chyba tłumaczyć, dlaczego. Mimo to w niektórych rejonach naszego województwa to niedozwolone zajęcie za względu na dużą szkodliwość społeczną (podobnie jak pokątny handel wódką) i zagrożenie zdrowotne ma od dawna swoje tradycje. Ich zwalczaniu milicja poświęca sporo swoich działań. Trzeba jednak, aby stały się one jeszcze szersze i bardziej konsekwentne, wsparte pomocą i współdziałaniem organizacji społecznych i całego danego środowiska.

Posterunek MO w Narewce wszczął np. dochodzenie przeciwko Marii S., której zarzuca się iż domowym sposobem produkowała bimber. Znaleziono u niej w trakcie przeszukiwania kilka litrów tego „napitku". A **Posterunek MO** w Nurcu Stacji prowadzi dochodzenie przeciwko Andrzejowi S. i Krzysztofowi S. w związku z takim samym podejrzeniem. W czasie rewizji przeprowadzonej w zabudowaniach wymienionych osób znaleziono 5 litrów tzw. zacieru, urządzenia do produkcji samogonu, a także — przy okazji — przedmioty pochodzące z kradzieży. Podobne dochodzenia prowadzi **Posterunek MO** w Narewce przeciwko **Józefowi R.** oraz Andrzejowi O.

Natomiast **Posterunek MO** w Orli wszczął dochodzenie przeciwko **Ninie P.** oraz **Pawłowi T.** w związku z podejrzeniem, iż trudnia się nielegalnym handlem wódką monopolową.

Udowodnienie winy pociągnie za sobą kary wysokiej grzywny. (x)

Pożary

W nocy z 25 na 26 kwietnia br. wybuchł pożar w zabudowaniach Jana D., zamieszkałego we wsi Reduty, gmina Orla. Spłonęła stodoła wraz z pięcioma tonami siana i słomy, młocarnią, sieczkarnią i silnikiem elektrycznym. Gospodarz poniósł straty w wysokości około 200 tys. zł. Dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyn pożaru prowadzi miejscowy Posterunek MO.

We wsi Koryciska, gmina Dubicze Cerkiewne doszło do pożaru, w którym spaliła się stara drewniana stodoła wraz z sianem i słomą oraz starymi narzędziami rolniczymi, na szkodę Arkadiusza I. Straty oszacowano na około 30 tys. zł. Jak ustalono, pożar spowodowały dzieci bawiące się zapałkami, pozostawione bez opieki dorosłych. (x)

Kronika wypadków

▶ **Na drodze z Sokółki do Janowa w miejscowości Sokolany ciężarówka „Star" należąca do STW w Sokółce (kierował nią 26-letni Tadeusz B.) na zakręcie drogi zjechała na lewe pobocze i po wyłamaniu betonowej barierki wywróciła się na prawy bok. Kierowcę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. Samochód uległ uszkodzeniu na sumę około 50 tys. zł. Przyczyną wypadku było — jak stwierdzono — urwanie się podłużnego drążka układu kierowniczego.**

▶ **Na placu przy stacji PKP w Hajnówce 21-letni Mirosław I. potrącił motorowerem idącą z przeciwka 74-letnią Aleksandrę W., która w następstwie — została ranna i umieszczono ją w szpitalu.**

▶ **W Białymstoku na ul. Nowowarszawskiej samochód „Gaz", którym kierował 34-letni Stanisław B. potrącił 50-letniego Franciszka R., który niespodziewanie wszedł na jezdnię. Przypłacił to obrażeniami i pobytem w szpitalu. A na ul. Zwycięstwa 40-letnia Marianna A. potrąciła „Fiatem 125p" przechodzącą przez jezdnię w pobliżu oznakowanego przejścia dla pieszych 60-letnią Leokadię B. Kobietę z ogólnymi obrażeniami umieszczono w szpitalu.**

▶ **Z kolei na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Podleśnej kursantka nauki jazdy z Automobilklubu Podlaskiego, 21-letnia Barbara D., kierując „Fiatem 125p" wspólnie z instruktorem, Antonim Cz. potrąciła przechodzące przez jezdnię 15-letnią Krystynę S. oraz 38-letnią Teresę S. Obydwie doznały obrażeń. Teresę S. umieszczono w szpitalu.**

▶ **Również na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Wasilkowskiej i Traugutta kierujący „Wartburgiem" Czesław B. potrącił 70-letniego Czesława N. Pieszego odwieziono do szpitala, gdyż doznał obrażeń ciała. (x)**

Komunikaty MO

W dniu 23 lutego 1981 r. ok. godz. 22 w Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej została potrącona przez samochód Fiat 125p nr rej. BKV 4335, Jadwiga Adamczuk. Osoby będące świadkami tego wypadku proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Wydziałem Ruchu Drogowego KM MO w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 511, tel. 38-93-35 lub 38-93-58.

★

W dniu 4 kwietnia 1981 r. ok. godz. 17 w Białymstoku na ul. Stąpora jadący na rowerze Mirosław Karpowicz został potrącony przez samochód Łada nr rej. BKV 8023. Osoby będące świadkami wypadku proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Wydziałem Ruchu Drogowego KM MO w Białymstoku, ul. Bema 4.

Zawody o najdłuższą... rybę

W najbliższą sobotę, 9 bm. na rzece **Biebrzy** (w pobliżu **Osowca**) odbędzie się tradycyjna impreza wędkarska — zawody spiningowe „O memoriał Borysa Bibiłło", przygotowana przez białostockie koło PZW „Jagiellonia" i Zarząd Okręgu PZW w Białymstoku. Pięcioosobowe zespoły, reprezentujące wszystkie koła wędkarskie, ubiegać się będą o uzyskanie... jak najdłuższej ryby, spośród złowionych szczupaków, sumów, sandaczy, okoni, boleni i węgorzy. Żadne, nawet najbardziej wiarygodnie brzmiące opowieści o „t a a k i e j rybie" nie będą honorowane. Jedynym kryterium klasyfikacyjnym będzie nader dokładna miara (ponoć nawet do dziesiątej części milimetra) każdej ryby, natychmiast po jej złowieniu. (h)

Echa publikacji

W „GW" z 8 kwietnia br. napisaliście wnikliwie i interesująco o działkach pracowniczych i kłopotach ich użytkowników. W związku z tym chciałbym przedstawić kilka spraw, dotyczących Ogrodu Działkowego im. Przyjaciół Białegostoku przy szosie do Wasilkowa (za „Silikatami").

Brak ogrodzenia umożliwia tam swobodne niszczenie drzewek przez zwierzynę leśną, a brak wody bardzo utrudnia nam pracę na działkach.

Złodzieje grasują bezkarnie, nawet w biały dzień. Po wykryciu i zameldowaniu o grabieży milicja białostocka odsyła do MO w Wasilkowie, nie usiłując nawet wszczynać żadnych kroków dla wykrycia przestępców. Na drugi dzień przesłuchuje się tylko okradzionych w charakterze świadków dla umożliwienia wypłaty odszkodowania w PZU.

Trudności z dostaniem się na działki po dużych ulewach dopełniają zła. Potrzebna drenacja.

Latem ubiegłego roku postawiono lichą siatkę nie zabezpieczoną od rdzewienia oraz bramę, ale zniszczyli ją kierowcy, dowożący budulec i nikt za to nie odpowiadał. Wodę doprowadzono z jakiegoś tam „wcięcia", bliżej „ważniejszych" działkowiczów. Wykopano w ubiegłym roku studnię głębinową, ale nie korzysta się z niej bo nie ma czym wody rozprowadzać. Brak też prądu. Ludzie kopią studnie na własną rękę. Zastanówmy się, ile to marnuje się cementu i urządzeń.

Działkowicze nie chcą dyżurować, bo to i strach, i jak to robić, kiedy w ciemności niczego nie widać (a pobliski „Tulipan" świeci na całego).

Domki są różne: — niektóre jak wille z bunkrami, inne skromniejsze. Komitet działkowiczów stara się jak może — ale niewiele wskóra, jeśli nie pomogą władze miejskie.

STANISŁAW GAJEWSKI

OD REDAKCJI: List ten potwierdza opóźnienia i zaniedbania w zagospodarowaniu ogrodów działkowych. Pisaliśmy o tym we wspomnianym artykule, podkreślając, że trzeba zapewnić więcej funduszy i środków na zagospodarowanie nowych ogrodów; nie można odwlekać tego w czasie. Sami działkowicze — nawet przy najlepszych chęciach i zaangażowaniu — wszystkiego czynem społecznym załatwić nie zdołają. Tymczasem opieszałość w realizacji planu sugeruje jakoby władze miejskie tak właśnie uważały i li tylko na to liczyły. (bis)

OBYCZAJE

Wymyślanie

Zebranie było wynalazcze. Wynaleźć należało jakiś konkurs, żeby uhonorować wiejskich twórców małej mechanizacji i ciekawych pomysłów. Zebranie było też odkrywcze. Okazało się, że aby kogoś nagrodzić, trzeba go odkryć, a jak dobrze pójdzie to i wylansować. Poszło zupełnie dobrze.

W pierwszej fazie odkryty został inicjator pomysłu, który odkrył karty. W kartach stało, że na dobrą sprawę inicjator nie bardzo wie czego chciałby. Później stopniowo poodkrywano współorganizatorów racjonalizatorskiego konkursu w liczbie bodaj sześciu czy siedmiu patronów, mecenasów i instytucji. Zasadniczym kryterium kwalifikującym do szacownego grona było to, czy kandydat ma gotówkę lub widoki na nią, a jeśli ma, to czy ją wyłoży. Tu pojawiło się kilka kłopotliwych niewiadomych. W szczególności nikt z kilkunastu obecnych gwarantować nie mógł, że jego osobisty szef zechce sypnąć groszem. Zrodziła się więc alternatywa, by konkurs był bez nagród, ale z wyrazami uznania i laureatami, których obowiązkowo będzie się eksponować, pokazywać i upowszechniać do obłędu, gdzie się tylko da.

Alternatywa była dobra, bo wniosła aspekty moralnego dopingu, które tak, ostatnio polubiliśmy. Była, niestety, też ciut przedobrzona, na co wskazał Józef N., człowiek, który doświadczył i na swych doświadczeniach efektownie się wyłożył. Oto — jak zeznał — jeden z podobnych konkursów miał niedawno nie mniejsze grono współorganizatorów i miał też mieć finał. Jak do finału, czyli wypłaty nagród doszło, organizatorzy się wypięli. Sam na sam z laureatami i pustą sakwą został Józef N. z kumplem, którzy zabrali się do ceremonialnego rozdawania uścisków dłoni. Uściski miały wystarczyć. Do rękoczynów nie doszło, ale swąd z afery pozostał. Kandydaci do wyróżnień ponieśli wszak koszty. Koszty nie były duże, a-le własne. W ramach samopomocy kazano im robić sobie zdjęcia na wystawę. Ten i ów gumiaki na lakierki zamienił, zainwestował w odświętną prezencję i fotografa, po czym został przy deficycie i środkach moralnej rekompensaty.

Pomni proroctwa Józefa N. współorganizatorzy nowego, wymyślanego właśnie konkursu, w burzliwej debacie zajęli się ochoczo sprawą nagród, propagandy przed sukcesem i propagandy po sukcesie oraz innymi sprawami najważniejszymi. Przy okazji wyszło na jaw, że podobnych konkursów trwa właśnie kilka i że żaden przyzwoicie nie wychodzi. Jeśli nie wychodzi, pora — baczać na stare błędy — popełnić jakieś nowe. Szansa zaczęła nam się rysować już po pierwszej godzinie pertraktacji. Zadania zostały rozdysponowane starannie, tak by inicjatorowi i głównemu organizatorowi zarazem, nie zostało nic do roboty.

Gdzieś na uboczu legł sobie odłogiem problem banalny — cel całego przedsięwzięcia. W zasadzie nigdzie nie napisano, że trzeba zacząć od celu, ale ktoś z zebranych zaniepokoił się, że może warta. Niepokoił się niepotrzebnie, bo szykują się kolejne zebrania w tej samej sprawie. Na następnym trzeba będzie zająć się komisyjną trawestacją przysłowia: cel uświęca środki. W nowym brzmieniu chodzić będzie zapewne o to, że najpierw się uświęci środki, a potem cel do nich jakowyś wymyśli.

MIKRUS

Serdeczne wyrazy współczucia

red. LUDMILE CHALECKIEJ-POŁOCKIEJ

z powodu zgonu

Teścia

składają:

Zespół Redakcyjny „Gazety Współczesnej". Białostockie Wydawnictwo Prasowe, Rada Zakładowa.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. A-5

Między rozwojem a likwidacją

„Ziemia w dobre ręce" — hasło skompromitowane błędną realizacją polityki rolnej, rozbieżnością między programem a praktyką, znowu wraca do łask rodząc pytanie: dobre, czyli czyje? Powszechna negacja form uspołecznionego gospodarowania w rolnictwie zdaje się wskazywać odpowiedź — ziemię należy przekazać rolnikom. Skrajne poglądy głoszą, że idzie tu o wszystkie możliwe do przekazania grunty i prowadzą do radykalnego zahamowania rozwoju przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Trzy lata temu zaczęliśmy się już przymierzać do przekazywania ziemi — mówi wiceprezes WZKR, **Witold Leśniewski.** — Zdawaliśmy sobie sprawę, że w regionie o tak dużym zapotrzebowaniu na ziemię ze strony rolników indywidualnych i relacji kosztów produkcji słabe gospodarstwa SKR nie mają racji bytu. Za cel przyjęliśmy stworzenie kilku gospodarstw rolnych z prawdziwego zdarzenia, prowadzących produkcję w oparciu o posiadany potencjał. Miały to być przedsiębiorstwa, które przy nowym układzie cen mogą samodzielnie funkcjonować.

Początkowo planowano utworzenie 4 ośrodków produkcyjnych — obok istniejących już w Nowogrodzie i Wólce — w Gródku i Jeziorku. Ferma owczarska w Nowogrodzie dysponuje nowoczesnymi budynkami inwentarskimi i blisko 800 ha gruntów scalonych w jeden kompleks. Po zmianie założeń techniczno-ekonomicznych ferma przeszła z produkcji towarowej na zarodową; mieści obecnie około 2 tys. owiec.

W ub.r. oddano do użytku fermę trzody chlewnej w Wólce (gm. Szczuczyn) na 1600 stanowisk, produkującą w cyklu zamkniętym. Gospodarstwo posiada 150 ha ziemi, która dla właściwej uprawy (w tym obniżenia jej kosztów) wymaga komasacji. W Gródku (gm. Klukowo) wybudowano bukaciarnię na 304 stanowiska, przy czym w starych pomieszczeniach można będzie umieścić dodatkowo kilkadziesiąt zwierząt.

Czwartym obiektem miała być ferma trzody chlewnej na 9 tys. tuczników w Jeziorku (gm. Piątnica). Inwestycja została wstrzymana sierpniową decyzją Rady Ministrów. Otrzymano jedynie dwumilionowy limit na zabezpieczenie wzniesionych kosztem 36 mln zł budynków. W obiekcie tym zamiast trzody znajdują się prawdopodobnie towary łomżyńskiego WPHW.

Z decyzją tą można dyskutować. Ferma miała dawać rocznie tysiąc ton żywca, czyli ilość niebagatelną. Niektórzy specjaliści twierdzą, że można by ją utrzymać, przy wykorzystaniu odpadów przemysłu spożywczego — zakładów mleczarskich i ziemniaczanych (w przypadku uruchomienia produkcji grysu). Mimo to ferma musiałaby otrzymać również kilkaset hektarów ziemi, o co w tym rejonie nie jest zbyt łatwo. Podobnie jak o wykonawcę.

Ogółem w woj. łomżyńskim istnieje 15 zespołowych gospodarstw rolnych SKR. Nie są to ośrodki w pełni zdolne do prowadzenia samodzielnego gospodarowania. Należałoby je albo rozwijać albo likwidować. Pod ekonomicznym i społecznym naciskiem przyjęto drugi wariant. Zakłada się, że do końca bieżącego roku pozostanie ich już tylko sześć, przy czym cztery — m. in. w Goniądzu i Jedwabnem — prowadzić będą hodowlę.

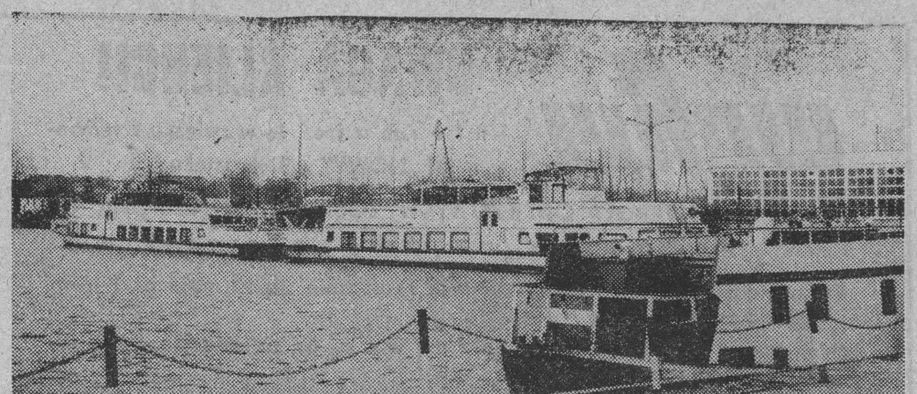
Obecnie spółdzielnie kółek rolniczych posiadają około 1700 ha gruntów, w tym 1612 ha użytków rolnych. W ciągu ub.r. przekazano 499 ha ziemi — rolnikom indywidualnym 321 ha. W tym roku do innych użytkowników, głównie gospodarstw indywidualnych, trafi 659 ha. Nie oznacza to, że trend wyzbywania się ziemi przez SKR zostanie utrzymany w przyszłych latach. **Przeciwnie, w kilku przypadkach trzeba będzie powiększyć obszar SKR-owskich gospodarstw. Jeżeli kosztem kilku czy kilkunastu milionów stworzono stanowiska dla inwentarza, to nie powinny one stać puste.**

Dotyczy to chociażby wspomnianej fermy trzody w Wólce, gdzie — dla poprawy efektywności i zmniejszenia kosztów produkcji — potrzeba jeszcze ok. 100 ha ziemi. W Gródku natomiast, by utrzymać pełną obsadę stanowisk w bukaciarni, należałoby przekazać gospodarstwu jeszcze ok. 50 ha gruntów.

Wraz ze zmniejszeniem się obszaru gruntów ZGR zmieni się także wielkość ich produkcji. W ub.r. z tych gospodarstw skupiono 1544 ton zboża, 7 ton wełny, 506 ton żywca, a do dalszego chowu — ponad tysiąc sztuk zwierząt. W tym roku zmniejszone zostanie (o ponad połowę) pogłowie trzody chlewnej do 2180, owiec — do 1810, a wzrośnie stado bydła — do 380. Nie są to wielkości znaczące w skali województwa. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że inwentarz ten wyżywić ma się z nieco tylko ponad tysiąc ha ziemi i głównie w oparciu o pasze własne.

Twierdzi się, że nasza produkcja zwierzęca — odpowiada na zarzut Witold Leśniewski — oparta jest na paszach otrzymywanych od państwa. Opinia ta nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Gdyby porównać sprzedaż produkcji rolnej ZGR i zakupy pasz, to okazałoby się, że wielkości te prawie się bilansują. Gdybyśmy dostawali komponenty, to przy wykorzystaniu naszych mieszalni pasz bylibyśmy samowystarczalni. System rozliczeń i cen powoduje, że mieszalnie są wysoce nierentowne. Jeszcze cztery lata temu dawały zyski; natomiast w ub.r. traciliśmy na produkcji tony paszy ok. 800 zł. Kupowane były tańsze.

Generalny kierunek umocnienia organizacyjnego i sprzętowego istniejących ferm SKR (przy założeniu przejścia ich na własny rozrachunek) oznaczać może w przyszłości całkowite usamodzielnienie się tych gospodarstw pod innym szyldem. Wtedy też zrealizowany zostanie jeden z rolniczych postulatów: spółdzielnie kółek rolniczych powinny zająć się wyłącznie świadczeniem usług. (jtb)



NA ZDJĘCIU: „Sajno" i „Serwy" na przystani w Augustowie.

Jaki będzie ten sezon?

Augustów czeka na turystów

Nie udał się ubiegłoroczny sezon turystyczny — mówią w Augustowie. Zła pogoda, zimno, później strajki, niepokoje społeczne. W rezultacie turyści i wczasowicze nie dopisali.

Jak będzie w tym roku? Jak przebiegają przygotowania do letniego sezonu w Augustowie?

Jeziora są jeszcze ciche, spokojne. Podobnie w nadbrzeżnych ośrodkach. W niektórych, nie bacząc na zimno, już rozpoczęto prace przygotowawcze do sezonu. Odwiedzamy ośrodek Związku Zawodowego Drogowców i Transportowców w Przewięzi. Dobrze wyposażony i ładnie położony ośrodek ma 216 miejsc w domkach kampingowych. Jest również stołówka obsługująca również sąsiednie ośrodki. Kierownik obiektu — **Stanisław Ogrodziuk** mówi o tegorocznych problemach:

— Zeszły rok był zły. Obecny powinien być lepszy. Mamy już chętnych na cały sezon. Staramy się, aby ośrodek był przygotowany jak najlepiej. Ułożyliśmy dodatkowe chodniki, wykonujemy bieżące remonty w domkach. Jak będzie cieplej, to może zaczniemy je malować. Mówię „może", gdyż naprawdę nie wiem gdzie dostanę farby. Nie mamy jeszcze przydziału żywności. Sprzętu wodnego jest sporo. Z tym nie będzie problemów.

Odwiedzamy również przystań augustowskiego oddziału Żeglugi Mazurskiej. W końcu kwietnia akurat kończono tu remonty statków. Największych przechodziło „Sajno". W maju zainaugurowano pierwsze rejsy.

W tym sezonie na jeziorach augustowskich będą pływały „Sajno", „Serwy" i „Marabut". Ten ostatni wyczarterowano na maj do Ostrołęki. Oddano również wodolot do Ostródy. Łącznie augustowski oddział dysponuje 560 miejscami na statkach. Trasy rejsów pozostają takie, jak w latach ubiegłych. Wprowadza się dodatkowo rejs trasą Augustów-Rospuda-Białe. Poza tym statki pływają do Przewięzi, Swobody i Paniewa.

Kapitanowie i członkowie załóg, z którymi rozmawiałem, prosili o przypomnienie wszystkim żeglarzom i motorowodniakom wymogów bezpiecznego i zgodnego z przepisami pływania na rzece Nettcie. Coraz większy ruch na tej wąskiej, ruchliwej trasie stwarza wiele niebezpieczeństw. (ebe)



Ładnie położony ośrodek wypoczynkowy drogowców i transportowców w Przewięzi. Fot. Z. Zaremba

Apel byłych żołnierzy zawodowych

W Łomży powołano do życia Zarząd Wojewódzki Byłych Żołnierzy Zawodowych. W wydanej deklaracji jego członkowie stwierdzają, że — podobnie jak większość obywateli kraju — byli wojskowi są za odnową i demokratyzacją życia społecznego, za usuwaniem wszystkich wypaczeń i nieprawidłowości jakie zaistniały w przeszłości.

Powinno również budzić nasz niepokój — stwierdzają byli wojskowi — takie postępowanie, które zamiast poprawić sytuację, burzy porządek, szkodzi przyjętym w socjalistycznym państwie normom współdziałania społecznego i pogłębia kryzys. Przecież my, jako byli wojskowi, przeżyliśmy wiele zakrętów historycznych i kryzysów politycznych. A jednak pokonywaliśmy je, wychodziliśmy z impasu silniejsi, bogatsi w doświadczenia i bardziej zwarci. Podobnie dzisiaj — chodzi przecież o los naszego kraju, o jego dobro. Przyszedł już czas, aby przejść do konkretów. Usuwać błędy i wypaczenia można tylko w warunkach spokoju, porządku i dyscypliny. W warunkach takich jakie nakreślone zostały przez nowego premiera naszego rządu — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

W skład Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego weszli: ppłk rez. **Henryk Udwald** — prezes, ppłk rez. **Marian Gołdyń** — wiceprezes, ppłk. rez. **Jan Kossowski** (członek prezydium). Obowiązki sekretarza powierzono ppłk. rez. **Tadeuszowi Blasiakowi.** Tymczasowa siedziba Wojewódzkiego Zarządu mieści się w Łomży przy ul. Świerczewskiego 133. (zp)

Wyróżnienia w „Kolbecie"

W roku ubiegłym załoga Wytwórni Podkładów Strunobetonowych „Kolbet" w **Suwałkach** wyprodukowała **450** tysięcy sztuk podkładów kolejowych. Ilość ta umożliwia wybudowanie **281** km toru kolejowego. Ponadto wyprodukowano w systemie poligonowym **1139** sztuk stóp fundamentowych pod słupy trakcyjne. Pozwoli to zelektryfikować ponad **29** km linii kolejowych. Brygady transportu „Kolbetu" rozładowały **5861** wagonów z materiałami potrzebnymi do produkcji. Sprzedane wyroby wyekspediowano w **2691** wagonach.

Realizacja zadań produkcyjnych była wynikiem przede wszystkim zaangażowania ambitnej załogi, stosowania prawidłowych rozwiązań procesów produkcyjnych, odpowiedniej organizacji pracy oraz prawidłowej gospodarki materiałowej.

Z okazji Majowego Święta robotniczego zostały wręczone w „Kolbecie" wyróżnienia za dobrą robotę w 1980 roku — na spotkaniu zorganizowanym przy współudziale POP, Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność" i Rady Zakładowej NSZZ Kolejarzy.

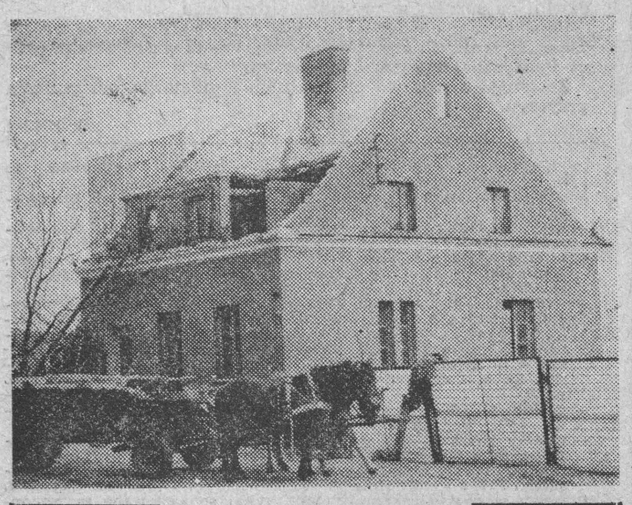
Odznakę „Przodownik Pracy Socjalistycznej" otrzymali: **Jerzy Abramowicz, Mieczysław Bojarski, Jan Cieślkowski, Eugeniusz Giziewicz, Jan Jachimowicz, Elżbieta Rutkowska, Kazimierz Rybarski, Anna Tananis, Andrzej Terechowicz, Helena Tomkiewicz, Stefan Tylman, Wacław Zalewski.** W wyniku zorganizowanego przez młodzież zrzeszoną w ZSMP konkursu na najlepszego mistrza i wychowawcę zostali nimi w następującej kolejności uzyskanych punktów — kierownicy zmian **Jerzy Prusinowski** i **Józef Chrzanowski,** mistrz warsztatu — **Antoni Staniszewski,** starszy mistrz produkcji — **Wiesław Panasiewicz,** mistrz produkcji — **Tadeusz Namiotko.**

We współzawodnictwie w zakresie wynalazczości pracowniczej tytuł mistrza racjonalizacji w 1980 roku otrzymał **Jan Rydzewski,** a wyróżnienia — **Ryszard Arciszewski, Ryszard Moryc, Jan Gościewski, Kazimierz Grygo i Marian Szpakowski.**

Laureatami w turnieju „Młodych Mistrzów Techniki" zostali **Ryszard Arciszewski i Jan Gościewski.**

Traktując zadania w dziedzinie warunków i bezpieczeństwa pracy na równi z zadaniami produkcyjnymi za dobre osiągnięcia w tym zakresie wyróżniono 14 osób.

(b-lcz)



Był dom...

Brakuje nam mieszkań, rzemieślnicy narzekają na trudności lokalowe... Tymczasem praktyka, która w dużej części do tego doprowadziła, nadal jest stosowana. W całej rozciągłości. Polegała ona — mówiąc najogólniej — na tym, że pod budowę biurowców np. na terenie Łomży typowano tereny zamieszkałe. Planujący przygotowanie placów, przeznaczali „pod młot" wszystkie bez wyjątku budowle, czy przeszkadzały, czy nie. W ten sposób bezmyślnie niszczono substancję, którą można by wykorzystać na potrzeby miasta. Przykład takiego marnotrawstwa można było zobaczyć w Łomży przy pl. Niepodległości... Przed paroma dniami stał tam zupełnie „zdrowy" dom... Ano stał. Na zdjęciu prace rozbiórkowe przy wspomnianym domu. (zp)

Fot. Ryszard Piechociński

Niedzielna sprzedaż

O funkcjonowaniu składu opału GS w Łomży pisaliśmy kilkakrotnie, przekazując zaledwie część krytycznych opinii i faktów, dotyczących głównie sprzedaży węgla. Tym razem otrzymaliśmy list w sprawie cementu. Pisze Antoni Chełstowski z Łomży:

— Kończę budowę domu jednorodzinnego, w związku z tym uzyskałem z Urzędu Miejskiego zlecenie na zakup 4 ton cementu z realizacją w II kwartale przez skład opału. W tej sprawie wielokrotnie zgłaszałem się do pracowników składu, prosząc o sprzedaż przydzielonego mi towaru. Odpowiadano — brak dostaw względnie „Niech pan jedzie do cementowni w Wierzbicy". 24 kwietnia dowiedziałem się o awizowanej przesyłce cementu. Następnego dnia pojechałem do składu, ale okazało się, że dostawy jeszcze nie ma. Kierownik poradził, bym zgłosił się w poniedziałek. Zapytałem czy przypadkiem nie będzie sprzedaży w niedzielę. Odpowiedź brzmiała kategorycznie — nie.

W tej sytuacji stanąłem w „ogonku" 27 kwietnia o godz. 5.30 (...) Panowało przekonanie jakoby cement rozprowadzono w niedzielę dla zaprzyjaźnionych klientów kierownika. O godz. 7.30 przewidywania (...) sprawdziły się. Towaru brak. Okazało się także, że rano kierownika składu nie będzie w pracy. Podekscytowany tłum zaczął domagać się wyjaśnienia przyczyn (...) Wreszcie udało nam się uzyskać informację, że decyzję wywiezienia cementu poza skład w niedzielę na tzw. pokwitowania wydał kierownik ob. Torebka.

Z rozmów z uczestnikami niedoszłych zakupów wyniosłem, że tego typu praktyki są nagminne. Ludzie, tak jak i ja, czuli się oszukani.

Na zakończenie listu Czytelnik domaga się wyciągnięcia z tych faktów konkretnych wniosków i uporządkowania przez GS „SCh" w Łomży oraz Zarząd WZSR systemu sprzedaży cementu. Przekazał także wykaz nazwisk (z podpisami) dziewięciu innych osób, które mogą podane fakty potwierdzić.

Oczekujemy szybkiej i skutecznej reakcji. (jtb)

Białostocka „Gromada" na II miejscu w kraju

Zarząd Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada" podsumował wyniki współzawodnictwa swych wszystkich oddziałów wojewódzkich w roku ubiegłym. W wyniku przeprowadzonej oceny, obejmującej wykonanie zadań planowych w dziedzinie uzyskanych wpływów i obrotów, turystyki krajowej i zagranicznej, okazało się, że **Oddział Wojewódzki OST „Gromada" w Białymstoku zajął** — na 49 oddziałów — **drugie miejsce w kraju.** Pierwsze miejsce uzyskał Oddział Wojewódzki „Gromady" w **Kielcach,** a trzecie — we **Wrocławiu.**

(h)

Późno... jak późno...

Ustosunkowując się do informacji pt. „Od podwórka" Urząd Miasta w Łomży poinformował nas, iż zgodnie z przepisami, jednostką właściwą do wykonania remontu jest właściciel obiektu. (Chodziło o konieczność wyremontowania obiektu stojącego u zbiegu ulicy Sadowej i 22 Lipca).

Biorąc pod uwagę fakt, iż remont kapitalny można wykonać wyłącznie po przekwaterowaniu lokatorów, Urząd Miejski podjął na rok bieżący zobowiązanie wykwaterowania mieszkańców „jednej klatki", umożliwiając tym samym rozpoczęcie prac remontowo - modernizacyjnych. Wykwaterowanie lokatorów z pozostałej części budynku nastąpi w roku 1982, a remontowany budynek w całości zostanie zagospodarowany przez właściciela, tzn. Parafię Rzymskokatolicką."

Odpowiedź podpisał wiceprezydent mgr Jan Karol Cychol. Trochę późno podjęto konkretne działania. Ale jak mówi przysłowie... lepiej późno niż wcale. (zp)

Dla ludzi od ludzi

Niesienie niezbędnym pomocy materialnej, usługowej i opiekuńczej osobom starym, samotnym i schorowanym, a także żyjącym w trudnych warunkach rodzinom wielodzietnym jest naczelną dewizą Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, którą to Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności kieruje się od 22 lat. PKPS jest organizacją społeczną głęboko tkwiącą wśród ludzi i ich potrzeb, a rozmiar niesionej przez nią pomocy uzależniony jest od aktywności jej działaczy i pomocy całego społeczeństwa.

Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza kraju, która szczególnie odbija się na standarcie życia ludzi otoczonych opieką przez PKPS, stawia przed nią szczególne wymagania. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że stowarzyszenie jest w znacznej mierze także pośrednikiem między mogącymi pomóc, a oczekującymi pomocy, to charakterystyczne zadania uwidaczniają się jako ogólnospołeczne, chociaż jak dotychczas nie popularne. Brak szerokiego odzewu na apele PKPS — co wykazała np: ubiegłoroczna zbiórka prezentów choinkowych dla dzieci — jest niezrozumiały. Dziś do wszystkiego podchodzimy inaczej, może inna więc będzie reakcja na apele o pomoc.

Zarząd Wojewódzki PKPS w Łomży zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich obywateli województwa łomżyńskiego o przyjście z pomocą materialną ludziom jej oczekującym. Wpłaty pieniężne należy kierować na adres ZW PKPS — PKO Łomża Nr konta 45519-1065-132, lub na Zarządy Miejsko-Gminne i Gminne PKPS działające przy urzędach administracji państwowej. Tam też można przekazywać dary rzeczowe. (jtb)

Wybory w grajewskiej „Solidarności"

Delegaci 42 zakładowych organizacji NSZZ „Solidarności" dokonali wyboru nowego kierownictwa Rejonowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" związanej organizacyjnie z białostockim MKZ. Przewodniczącym 15-osobowego Prezydium został **Wiesław Sufryd z Zakładów Płyt Wiórowych.**

Komisja obejmuje swym działaniem zakłady pracy Grajewa, Rajgrodu, Szczuczyna, Goniądza, Radziłowa, Wąsosza i Trzciannego. Jej siedziba mieści się w Grajewie przy ul. Kolejowej 8 (I piętro). (mar)

Żeglowanie z sukcesami

Coraz głośniej o augustowskim windsurfingu. Miejscowy AKS „Sparta" poważnie potraktował tę piękną dyscyplinę, mającą do tego wszelkie szanse olimpijskie; odnosi coraz większe sukcesy.

Ostatnio najlepsi zawodnicy przebywali na zgrupowaniu kadry narodowej w Koninie. Na zakończenie pobytu rozegrano regaty o puchar konińskiego OZŻ. Drużynowo wygrała „Sparta" przed gdańskim „Neptunem" i AKM Bydgoszcz.

Również w kategoriach indywidualnych triumfowali zawodnicy z Augustowa. W wadze lekkiej (tak, tak — w windsurfingu obowiązują wagi) zwyciężył **Mieczysław Sak,** a w ciężkiej **Marek Sołtys.** W tej ostatniej **Józef Łozowski** zajął trzecie miejsce.

Obecnie najlepsi udają się do Kilonii (RFN), a stamtąd do Odessy. (ebe)

„Wszystko dla rolnictwa" czy „wszystko na niby"

W połowie października ubiegłego roku Fabryka Maszyn Rolniczych „Agroma - Famarol" w Słupsku spisała z Przedsiębiorstwem Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej „Meprozet" w Orzyszu porozumienie dotyczące przekazania wykonawstwa produkcji urządzenia technicznego, oznaczonego symbolem PZK-5. Pod tym szyfrem kryje się jedna z najbardziej poszukiwanych maszyn rolniczych, PRZETRZĄSACZO-ZGRABIARKA.

W chwili podpisywania ustaleń, podaż PZK-5 pokrywała popyt w zaledwie trzydziestu procentach. Do tego czasu monopolistą w produkcji maszyny była „Agroma" w Słupsku. Po parafowaniu umowy cały obowiązek przejął „Meprozet" Orzysz.

Zakład miał kłopoty ze znalezieniem produkcji. Przyjęto zamówienie na łopaty mechaniczne (urządzenie do mechanicznego usuwania obornika z chlewni). Produkcja niewielka (240 szt.) była pewnym błyskiem nadziei. Ale w końcu fabryka w Słupsku przekazała całokształt spraw związanych z produkcją przetrząsacz-zgrabiarki do Orzysza. W porozumieniu ściśle określono, że w roku 1981 „Agroma" zamawia 5.000 szt. tych potrzebnych maszyn rolniczych. Fabrykę w Słupsku zobowiązano do niezwłocznego dostarczenia kilku maszyn i urządzeń produkcyjnych wraz z oprzyrządowaniem niezbędnym do rozruchu.

Tak sprawa wyglądała w minionym roku. Bieżący większych zmian na lepsze nie przyniósł, natomiast worek z kłopotami rozsypał się zupełnie. Okazało się, że będzie to kolejna produkcja wymagająca dofinansowywania ze skarbu państwa. Służby zaopatrzenia „Meprozetu" ciągle są w podróżach po Polsce, by załatwić maszyny i urządzenia, potrzebne przy adaptacji zakładu do nowej produkcji wyrób w zakładach metalowych. W wyposażeniu parku maszynowego czynnie pomaga im pokrewny zakład w Drezdenku. Przedsiębiorstwo jest zmuszone także do poszukiwań w BOMIS-ach starych urządzeń, najczęściej już wyeksploatowanych.

„Meprozet" posiada już na składzie znakomitą część elementów wchodzących w skład przetrząsaczo-zgrabiarek. Od lutego cały proces technologiczny został rozpracowany przez miejscową obsługę techniczną. Od tego też czasu ruszyła produkcja przygotowawcza. Cóż jednak z tego, gdy ciąg kolejności robót został opracowany przy teoretycznym uwzględnieniu brakujących maszyn. Jakie są tego skutki? Żeby wykonać jeden z elementów PZK-5 potrzebna jest prasa o wysokim nacisku (250 t). „Meprozet" jeszcze takowej nie posiada i zmuszony jest do korzystania z „gościnności" Czarnej Białostockiej.

Dyrektor d/s technicznych orzyskiego „Meprozetu" — mgr inż. **S. Sawczuk** powiedział, że całe przedsiębiorstwo jest świadome tego, czym jest w kraju przetrząsaczo-zgrabiarka. Będą robić wszystko, by nasze rolnictwo otrzymało jak najwięcej poszukiwanych maszyn. Ale dotkliwe kłopoty materiałowe, zabezpieczenie w maszyny, osprzęt i elementy składowe PZK-5 od kooperantów, nie wróżą, jak na razie, niczego dobrego. Weźmy na przykład sprawę kół jezdnych przetrząsaczo-zgrabiarki. Ich producentem — dostawcą jest „Stomil" Dębica, który to na zapotrzebowanie 15.000 szt. kół, potwierdził dostawę tylko 1.000. Czy to nie jest paradoksem, przy haśle „wszystko dla rolnictwa"?

Pomimo problemów z przystosowaniem zakładu i kłopotów zaopatrzeniowych już w maju „Meprozet" wykona pierwszą partię PZK-5. Będzie to na czas sianokosów. Czy wyjadą one już do tegorocznego zbioru? To jest kolejna wielka niewiadoma. Ta sprawa decyduje się z Okręgową Dyrekcją Kolei Państwowych w Białymstoku. W jej gestii leży zabezpieczenie przedsiębiorstwa w platformy kolejowe. Każde opóźnienie w podstawianiu zamawianych wagonów wstrzymywać będzie dla ekspedycji „Meprozetu", w okresach dwudniowych, ponad 10 platform. Na każdy z wagonów będzie się ładować po 4 tak potrzebne maszyny.

W dobie obecnych preferencji dla przemysłu produkującego na rzecz rolnictwa utrudnienia czynione „Meprozetowi" w Orzyszu stanowią wielką zagadkę. Ciągle widać, że przedsiębiorstwo chce, a komuś jest to obojętne. Może jednostki współpracujące z Orzyszem we wprowadzeniu i wdrożeniu tak priorytetowej produkcji w końcu zaczną działać.

LESZEK NICOWSKI

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066, Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 33-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, kontoPKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. A-5